

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 4

KWIECIEŃ

1954 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI

	str.
Nowe zadania	1
Osiągnięcia przemysłu Polski Ludowej — Dr M. Szyszkowski . . .	2
O lepsze zaspokojenie potrzeb ludności Warszawy — Jerzy Albrecht	5
Lokalizacja punktów usługowych w stolicy — Mieczysław Kozera	5
Realizacja sieci usługowej w 1954 r. z uwzględnieniem właściwych zasad lokalizacji — Antoni Urbański	7
Rozszerzenie uprawnień i usamodzielnienie central spółdzielczych (e. o.)	9
Metody podwyższenia jakości w drobnym przemyśle odzieżowym — M —Grynsztajn	10
Od szpadla do nowoczesnej maszyny — Bolesław Mirecki	13
Zabawki mogą być ładniejsze i tańsze — Jan Hattowski	15
Produkujemy i naprawiamy sprzęt rolniczy dla wsi — T. Kaźmierczak	18
DZIAŁ TECHNICZNY	
Zadania i obowiązki majstra — Inż. E. Wodiczko	20
Nowe zadania głównych mechaników w związkach branżowych i spół- dzielniach (t)	21
NA WARSZTACIE RACJONALIZATORÓW	
O wzmożenie ruchu racjonalizatorskiego w administracji państwo- wej — Julian Frąckiewicz	23
Rozwój wynalazczości pracowniczey w przemyśle sprzętu gospo- darskiego — Władysław Rodowicz	23
Z ŻYCIA ZAKŁADÓW	
Tajemnica sukcesów — Wacław Zuchniewicz	25
Podsumowanie wyników współzawodnictwa (m)	28
Niedociągnięcia drobnego przemysłu na Wybrzeżu (z)	29
Pożądana inicjatywa (z)	30
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
Radziecka spółdzielczość usługowa — Józef Niemiec	30
Wystawa sklepowa — M. Sz.	32
KORRESPONDENCI I CZYTELNICY	34
OSTRZEM KRYTYKI	36
PRZEGLĄD WYDAWNICTW	36
REDAKCJA ODPOWIADA	37

Mała Wytwórczość

ROK IV - NR 4

K W I E C I E Ń

1 9 5 4

MIESIĘCZNIK

NOWE ZADANIA

POLSKA Zjednoczona Partia Robotnicza, jak wykazał II Zjazd, jest przewodnią siłą narodu, dźwignią rozwoju jego mocy i dobrobytu. Kontynuując najpiękniejsze, postępowe tradycje narodu polskiego, partia stanowi dziś trzon Frontu Narodowego i jest główną siłą, kierującą w ścisłej łączności z narodem, wszystkimi organizacjami mas pracujących.

Osiągnięcia Polski Ludowej, zwycięstwa w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wielki skok jakiego dokonaliśmy w ostatnich latach — to wszystko zawdzięczamy w dużej mierze braterskiej pomocy narodów radzieckich. To też ze szczególną serdecznością witany był na II Zjeździe PZPR wśród grona gości — wysłanników pierwszej brygady szturmowej światowego ruchu robotniczego, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Pierwszy Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

II Zjazd PZPR wytyczył nowe zadania narodowi polskiemu w walce o dalszą, lepszą przyszłość.

Hasło przyspieszenia wzrostu dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi jest hasłem sojuszu robotniczo - chłopskiego, hasłem łączącym twórczo wspólne interesy, potrzeby, pragnienia całego ludu pracującego pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nie można podnieść szybko stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi bez wydatnego podniesienia produkcji rolniczej tak samo, jak nie można tego uczynić bez odpowiedniego ustawienia i rozwinięcia produkcji przemysłowej. Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych, zespolic w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiaj nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.



I Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i obecny I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut w czasie Zjazdu.

„To nowe zadanie — powiedział na II Zjeździe Bolesław Bierut — zdolne jest wzmocnić i pogłębić sojusz klasy robotniczej z milionowymi masami chłopstwa pracującego, mocniej zespolić ze sobą i zjednoczyć we wspólnym wysiłku robotniczo-chłopskie masy pracujące, nadać potężny rozmach ich pracy, jeszcze bardziej scementować ich przyjaźń jeśli partia nasza stanie na ich czele, rozbudzi ich zapał i energię twórczą, oświeśli im cel tego zadania i drogę jego realizacji“.

Postawione zadanie wzrostu dobrobytu materialnego jest nie tylko żywotną potrzebą ludzką, ale również warunkiem dalszego wzrostu sił produkcyjnych, szybkiego wzrostu kultury mas pracujących, ich świadomości, a siły twórczej, kultura i świadomość mas — to podstawowe dźwignie rozwoju narodu, jego uzdolnień twórczych, jego jedności i potęgi.

Zwycięstwo idei sojuszu robotniczo - chłopskiego wyzwoliło uśpioną w milionowych masach ludowych energię rewolucyjną i przekształciło te masy w wielką i niepokonaną siłę pod przewodnictwem proletariatu. Sojusz robotniczo - chłopski oparty w Polsce na rewolucyjnych doświadczeniach ugruntowanych we wspólnych walkach o najżywotniejsze prawa i interesy ludu pracującego zabezpieczy pełną realizację zadań wysuniętych przez II Zjazd PZPR.

Zadania planu 6-letniego w dziedzinie podniesienia poziomu życiowego ludności nie zostały całkowicie wykonane w okresie lat 1950 — 1953, głównie na skutek nienadążania rolnictwa za ogólnym rozwojem gospodarczym kraju.

W celu osiągnięcia w najbliższych dwóch latach wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi zostaną stworzone warunki dla wzrostu w ciągu lat 1954—55 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o 15—20 procent.

Zadania te będą realizowane przez politykę stopniowego obniżania cen artykułów powszechnego spożycia, przez politykę wzrostu płac w oparciu o zwiększoną wydajność pracy, a także przez stopniową podwyżkę płac tych kategorii robotników i pracowników, których płace nie znajdują się na odpowiednim poziomie w stosunku do pełnionych funkcji. Następnie stopniowo będzie się podnosił poziom zaopatrzenia ludzi pracy, korzystających z rent wskutek starości lub niezdolności do pracy. Jednocześnie przez zastosowanie odpowiednich bodźców materialnych, przez właściwą politykę skupu, kontraktacji i dostaw obowiązkowych będą zwiększać się dochody chłopów pracujących na bazie wzrostu produkcji i towarowości ich gospodarstw.

W wyniku II Zjazdu PZPR nowe zadania stanęły przed związkami zawodowymi, które w coraz większym stopniu będą się stawały szkołą socjalizmu. Zostanie rozszerzony ruch nowatorów i racjonalizatorów, będzie dalej rozwijało się współzawodnictwo jako dzwignia wzrostu wydajności pracy.

W całej pracy związkowej nastąpi zwrot w kierunku zwiększania troski o poprawę bytu załóg, o lepsze warunki pracy, o ścisłe przestrzeganie ustawodaw-

stwa pracy, o pełne wykorzystanie zdobyczy, które władza ludowa przyniosła klasie robotniczej. Punkt ciężkości pracy związków zawodowych zostanie przeniesiony do zakładów, ażeby jeszcze bardziej powiązać zarządy związków z radami zakładowymi i licznym aktywnym robotniczym.

Analizując na II Zjeździe PZPR zagadnienie szybkiego podniesienia produkcji artykułów powszechnego użytku, Hilary Minc powiedział między innymi: „Musimy więc dla wykonania tych zadań zmobilizować całą partię i stworzyć wszystkie możliwości dla szerokiego rozwinięcia inicjatywy mas pracujących.

Trzeba sprawę postawić przed załogami wszystkich zakładów produkcyjnych, trzeba popierać wszystkie słuszne pomysły i inicjatywy i nagradzać je. Trzeba urządzać wystawy i konkursy nowych typów i nowych wzorów artykułów powszechnego użytku, trzeba podchwytować każdą myśl o ulepszeniu produkcji i ulepszeniu procesów technologicznych...

Za sprawę polepszenia zaopatrzenia ludności pracującej w artykuły powszechnego użytku nasza partia weźmie się z całą energią i z całym przekonaniem i dlatego nie ulega wątpliwości, że to ważne zadanie zostanie w ciągu najbliższych lat rozwiązane“.

DR M. SZYSZKOWSKI

Osiągnięcia przemysłu Polski Ludowej



Członek Biura Politycznego KC PZPR
Hilary Minc.

II ZJAZD PZPR, wytyczając dalsze zadania rozbudowy przemysłu w Polsce Ludowej, dał piękny obraz dotychczasowych osiągnięć w wyniku przeobrażeń społeczno-gospodarczych, które nastąpiły od chwili wyzwolenia jako rezultat walki i wysiłku mas pracujących w dziele zbudowania silnego przemysłu polskiego.

Z chwilą wyzwolenia państwo ludowe przejmowało w swe ręce kluczowe dziedziny gospodarki — wielkie i średnie zakłady przemysłowe, transport, komunikację, banki. Masy pracujące i ich państwo przejmowały decydujące ogniwa gospodarki społecznej metodą rewolucyjną, wyprzedzając znacznie decyzje ustawodawcze i prawne.

Z kolei w wyniku pierwszego 3-letniego planu odbudowy Polski (1947—1949) zostały stworzone niezbędne przesłanki dla dalszego szybkiego rozwoju całej gospodarki narodowej na bazie rosnących

i umacniających się socjalistycznych stosunków produkcji. Powstały niezbędne warunki dla pomyślnej realizacji 6-letniego planu uprzemysłowienia i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Już w 1947 r. przekroczony został poziom produkcji przedwojennej w dziedzinie przemysłu wielkiego i średniego, przy czym już wówczas dominował w tej produkcji przemysł socjalistyczny: państwowy i spółdzielczy, udział zaś przedsiębiorstw kapitalistycznych sprowadzał się zaledwie do 10%.

W pierwszych czterech latach (1950—1953) planu sześcioletniego nastąpiła dalsza, poważna koncentracja sił w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, co było nieodzownym warunkiem przezwyciężenia wiekowego zacofania Polski na skutek rządów obszarników i kapitalistów.

W ciągu dziesięciu lat od chwili wyzwolenia polska klasa robotnicza, sprzymierzona nierozzerwalnym sojuszem z wielomilionowymi masami pracującego chłopstwa, dokonała olbrzymiego przeobrażenia z zacofanego kraju rolniczego; będącego rolniczo-surowcowym zapleczem państw imperialistycznych, w kraj o dużym przemyśle socjalistycznym i stale rosnącym potencjale gospodarczym.

O osiągnięciach w dziele uprzemysłowienia kraju świadczy fakt, że w r. 1953 produkcja przemysłu jest 3,6 raza większa niż w roku 1938, a na jednego mieszkańca 4,8 raza wyższa.

Udział przemysłu socjalistycznego w globalnej produkcji przemysłowej osiągnął w 1953 r. ponad 99 procent. W poszczególnych latach Planu 6-letniego produkcja przemysłu socjalistycznego wykazuje poważny wzrost. Jeżeli przyjąć produkcję przemysłu socjalistycznego w 1949 r. za sto, w r. 1950 wynosiła ona 130,8, w r. 1951 — 162,7, w r. 1952 — 194,5, w r. 1953 — 228,6.

Poważne tempo rozwojowe osiągnął przemysł produkujący środki wytwórczości, których wzrost stanowi niezbędny warunek do dalszego rozwoju i rekonstrukcji całej gospodarki narodowej. Szczególnie szybko wzrastał przemysł maszynowy, którego produkcja jest obecnie 2,5 raza większa niż w r. 1949, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 9 razy większa niż w okresie przedwojennym.

Należy podkreślić, że wzrost środków wytwórczości cechowały: stały rozwój techniki i rozwój nowych gałęzi produkcji. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego wprowadzono w szeregu zakładów przemysłowych najnowsze zdobycze współczesnej nauki i techniki.

Powstały i rozwinęły się nowe przemysły takie jak: przemysł okrętowy, przemysł traktorowy, nowoczesny przemysł maszyn rolniczych, przemysł samochodowy, przemysł obrabiarek ciężkich, przemysł maszyn górniczych, przemysł ciężkich maszyn elektrycznych, przemysł precyzyjno-optyczny, przemysł wielkiej syntezy chemicznej, przemysł włókien syntetycznych, nowoczesny przemysł obronny.

II Zjazd PZPR podkreślił konieczność dalszego rozwoju własnej bazy surowcowej, co jest niezbędnym warunkiem dalszego wzrostu całej gospodarki narodowej, lepszego zaspokojenia rosnących potrzeb wewnętrznych i rosnących potrzeb eksportu oraz stałego zmniejszania zależności od importu podstawowych surowców zagranicznych.

Rozwijając własną bazę surowcową, socjalistyczna industrializacja doprowadziła do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych kraju i do uprzemysłowienia zacofanych i zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów.

Obecnie geografia ekonomiczna Polski uległa poważnym zmianom. Rozwinął się rzeszowsko-sandomierski okręg przemysłowy; rozwija się lubelski okręg przemysłowy; zostało zapoczątkowane uprzemysłowienie Białostocki; silnie rozwija się przemysł w okręgu warszawskim i łódzkim; znacznie wzrosło uprzemysłowienie okręgu kieleckiego; rozbudowuje się okręg przemysłowy krakowski; osiągnięto poważne postępy w rozwoju przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki osiągniętemu już uprzemysłowieniu kraju, stworzono bazę, która pozwala usunąć nierównomierność w naszej gospodarce narodowej.

Obecny poziom industrializacji kraju pozwala maksymalnie ułatwić wzrost produkcji rolnej, przyspieszyć wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, przyspieszyć budownictwo mieszkaniowe i w ten sposób przyspieszyć wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Poważne zadania stawia II Zjazd PZPR w dziedzinie skoncentrowania sił na ilościowym i jakościowym wzroście produkcji artykułów powszechnego spożycia. Zjazd nakazuje traktować te zadania jako zadania pierwszoplanowe, decydujące o zabezpieczeniu wzrostu stopy życiowej ludności pracującej.

Produkcja przedmiotów spożycia wzrosła w ciągu 4 lat planu 6-letniego bardzo poważnie. Produkcja ta w przemyśle socjalistycznym stanowiła w r. 1953 w porównaniu z r. 1949 — 219,8% i przekroczyła planowany dla roku 1953 poziom o 7,1%. Niemniej jednak produkcja przemysłowa artykułów spożycia

jest w dalszym ciągu niedostateczna w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności.

Uchwała w sprawie głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955, zakładając wzrost globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego w ciągu najbliższych dwu lat o około 21—22%, stwierdza jednocześnie, że w okresie lat 1954—1955 tempo wzrostu produkcji grupy A i grupy B winno kształtować się w zasadzie na tym samym poziomie. Stwierdzenie to nie wyklucza — przy pomyślnych warunkach — zakładania w planach rocznych nawet pewnego przewyższenia tempa wzrostu grupy B nad grupą A.

„W rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia należy — stwierdził w swym sprawozdaniu Bolesław Bierut — położyć szczególny nacisk zarówno na ilościowy wzrost jak i na poprawę jakości oraz na rozszerzenie asortymentu artykułów spożywczych, artykułów przemysłu włókienniczego, skórzanego i odzieżowego.

Należy dokonać przełomu w zakresie wzrostu zaopatrzenia ludności w wyroby metalowe i znacznie rozszerzyć asortyment wyrobów przemysłowych dla użytku ludności, takich jak radioodbiorniki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia, lodówki, pralki elektryczne itd.

Należy położyć nacisk na walkę o jakość produkcji, na zwiększenie trwałości wyrobów i poprawę ich jakości i opakowania, na dostosowanie się do wymagań i upodobań konsumenta, a także na zwiększenie produkcji artykułów w wyższym gatunku“.

W referacie Hilarego Minca wygłoszonym na II Zjeździe PZPR są zawarte szczegółowe wskazania, dotyczące poszczególnych przemysłów, obejmujących produkcję artykułów masowego spożycia.

W świetle uchwał IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu Partii przemysł drobny winien w ciągu najbliższych 2 lat poważnie zwiększyć produkcję artykułów masowego spożycia. W celu realizacji tego zadania przemysł drobny winien sięgać w rosnącym stosunku do niewykorzystanych mocy produkcyjnych, surowców lokalnych oraz rezerw zatrudnienia i zaopatrzenia.

Zadanie polega nie tylko na tym, żeby podnieść ilość wytwarzanych już artykułów masowego spożycia, lecz również na tym, ażeby wzbogacić ich asortyment i wprowadzić do produkcji artykuły nowe. Przy tym założeniu tempo rozwoju produkcji artykułów rynkowych w całym przemyśle drobnym będzie większe niż tempo rozwoju produkcji artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych.

W dziedzinie zwiększenia ilości produkowanych artykułów masowego spożycia i wzbogacenia ich asortymentu przemysł drobny miał poważne niedociągnięcia w 1953 r. Do osiągnięcia tego przemysłu należy zaliczyć wprowadzenie do produkcji ponad 600 nowych artykułów i wzbogacenie rynku takimi artykułami jak: odkurzacze, pralnice domowe, maszyny do szycia, projektory dziecięce, galanteria z igitu, miody pitne, sprzęt pszczelarski itd., zwiększenie produkcji tapczanów, konfekcji i obuwia dla dorosłych, ostrzy do golenia „Metro“ i „Stal“ oraz zabawek. Nie usprawiedliwia to jednak poważnego zaniedbania i niewykonania zaplanowanego asortymentu, na który rynek liczył.

Analizując zagadnienie dyscypliny asortymentowej, Sekretarz KC PZPR, Władysław Dworakowski powie-

dział na II Zjeździe PZPR: „Szczególny brak dyscypliny asortymentowej występuje w przemyśle drobnym, zwłaszcza w spółdzielczości pracy, gdzie kosztem zaniedbania produkcji odzieży, czy obuwia dla dzieci, wysoko przekraczane są asortymenty odzieżowe i skórzane dla dorosłych. Powoduje to zaburzenia na rynku, okresowy głód towarów i słuszne narzekania ludzi pracy, a w przedsiębiorstwach i zakładach gromadzenie się nadmiernych normatywów gotowych wyrobów, marnotrawstwo surowca, zamrażanie środków obrotowych, co w sumie wpływa na podwyższenie kosztów własnych...

Kierownictwo ministerstw, departamenty, centralne zarządy i dyrekcje zakładów muszą zrozumieć, że wykonanie uzgodnionego z handlem planu asortymentowego jest dla nich partyjnym i gospodarczym nakazem“.

Dlatego też w 1954 r. musi obowiązywać żelazna dyscyplina na odcinku wykonywania asortymentu planowanego centralnie i terenowo i nie powinna być tolerowana ani w przemyśle państwowym, ani też w spółdzielczości pracy „produkcja bez produkcji“ bez uwzględniania potrzeb rynku i potrzeb konsumenta.

Zgodnie ze wskazaniami IX Plenum i II Zjazdu Partii przemysł drobny zwiększy znacznie w ciągu najbliższych 2 lat produkcję artykułów dotychczas wytwarzanych oraz rozwinie pomysłowość na odcinku wzbogacenia asortymentu, wprowadzając do produkcji nowe artykuły gospodarstwa domowego takie, jak np.: imbryki porcelanowe elektryczne, moździerze i patelnie żeliwne, maszyny uniwersalne, prociże, noże, piły do chleba, maszynki do krajania cebuli itd. Poza tym zostanie uruchomiona produkcja takich artykułów jak: adaptory, patefony popularne i akordeony, różnego rodzaju sprzęt turystyczny. Przewidziana jest również produkcja sprzętu żeglarskiego i wędkarskiego oraz produkcja artykułów galanterii metalowej i drzewnej itp. Zakłada się, że przemysł terenowy i spółdzielczość pracy rozwiną szeroką terenową inicjatywę asortymentową i niezależnie od zaplanowanych centralnie około 450 nowych asortymentów wzbogacą swój program produkcji w zależności od lokalnych warunków i potrzeb.

Szczególnie ważnym zadaniem przemysłu drobnego jest zaspokojenie wzrastających potrzeb wsi i ludności wiejskiej. Przemysł drobny jako całość zwiększy produkcję maszyn i narzędzi rolniczych w 1954 r. o przeszło 160 procent w stosunku do 1953 r. Przemysł ten wykazuje znaczny wzrost produkcji maszyn rolniczych, sprzętu hodowlanego i sprzętu ochrony roślin. Zostanie poważnie zwiększona produkcja pługów, bron, kieratów. W zakresie urządzeń hodowlanych przewidziany jest wzrost produkcji wózków do paszy i obornika, hydroforów, samoczynnych poidel mechanicznych dla państwowych gospodarstw rolnych.

Na odcinku produkcji aparatury ochrony roślin przemysł drobny ma wykonać poważne ilości opryskiaczy „Wawel“ oraz opryskiwaczy motorowych. Poza tym przewidziana jest wzrastająca produkcja różnych narzędzi gospodarskich i ogrodniczych, jak: siekiery, łopaty, łańcuchy gospodarskie, redliczki, pazurki, motyczki.

W zakresie jakości produkcji podjęta jest przez wszystkie pionierzy przemysłu drobnego energiczna walka o zlikwidowanie brakoróbstwa, o podniesienie

„Kiedy oglądamy się wstecz i wspominamy okres, który minął od pierwszego Zjazdu Zjednoczeniowego, to z dumą spoglądamy na wyrosłe fabryki i miasta, na nowe porty i nowe linie kolejowe, na nowe pola uprawne, na pracujących na nich dziesiątki tysięcy nowych traktorów, na torujący sobie drogę szerokiego rozwoju ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

I z dumą spoglądamy jednocześnie na naszych ludzi, na naszych robotników, chłopów, inteligencję pracującą, którzy tak wyrosli i zahartowali się w ciągu ubiegłego trudnego, ale tak bardzo owocnego okresu.

Z dumą spoglądamy na naszych przodowników pracy, racjonalizatorów, na naszych inżynierów i techników, na nasz aktywny chłopski, na naszych działaczy na polu kultury, nauki i sztuki“.

Z referatu pt. „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954 — 1955) Planu 6-letniego“, WYGŁOSZONEGO PRZEZ CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR HILAREGO MINCA.

estetyki wyrobów przemysłu drobnego. Przemysł drobny będzie w rosnącym stosunku zaspokajać zamówienia i gusty ludzi pracy oraz produkować wyroby w dobrym opakowaniu i oznaczone znakiem fabrycznym względnie towarowym.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, Hilary Minc, analizując na II Zjeździe Partii sprawę poprawienia zaopatrzenia w artykuły przemysłowe powszechnego użytku między innymi powiedział: „Ludzie pracy mają prawo żądać, aby myślano o ich potrzebach i zaspokajano ich potrzeby. Masy pracujące mają prawo żądać lepszego ubrania i obuwia, smaczniejszego i różnorodniejszego jedzenia, większej ilości mebli i sprzętu domowego“.

II Zjazd PZPR z dużą siłą podkreślił znaczenie dokonania w latach 1954—1955 zdecydowanego przełomu na odcinku usług przemysłowych i konserwacyjno-remontowych, wyrażającego się w poważnym wzroście sieci punktów usługowych, w poprawie ich lokalizacji z punktu widzenia istotnych potrzeb danych terenów, w podniesieniu poziomu technicznego zakładów usługowych, w urozmaiceniu form świadczenia usług, w zdecydowanej poprawie jakości, terminowości i kultury świadczenia usług. Zakłada się, że łączna sieć punktów usługowych uspołeczniczonych i indywidualnych wzrośnie w pionie Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła z około 100 000 w końcu roku 1953 do około 140 000 w roku 1955. Ważną sprawą jest rozwinięcie na wsi sieci tak niezbędnych dla potrzeb rolnictwa punktów usługowych jak kowalskie, ślusarskie, blacharskie, kołodziejskie, bednarskie, rymarskie, wiertnictwa studzien itp.

Sprężyste, terminowe i jakościowe wykonanie omówionych zadań przez przemysł drobny będzie cennym wkładem w realizację wytycznych Partii na odcinku artykułów masowego spożycia i usług oraz wykonania niezbędnego sprzętu dla potrzeb wsi.

Dotychczasowe osiągnięcia oraz perspektywa dalszych osiągnięć przemysłu Polski Ludowej mobilizują masy pracujące do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy, do walki o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, do ujawnienia rezerw produkcyjnych, do jak najlepszego wykorzystania surowców, do obniżenia kosztów własnych produkcji.

II Zjazd PZPR stał się busolą, prowadzącą ludzi pracy do jeszcze lepszych wyników w dziele stałego podnoszenia dobrobytu najszerszych mas pracujących.

O lepsze zaspokojenie potrzeb ludności Warszawy

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Życiu Warszawy” (nr 57) artykuł przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Jerzego Albrechta. Z artykułu tego zamieszczamy wyjątki, odnoszące się do rozwoju drobnego przemysłu i ulepszenia usług w stolicy. (R e d.).

W ŚRÓD wskazań, które postawiło przed nami IX Plenum i tezy zjazdowe — naczelne miejsce zajmują te zadania, których realizacja służyć ma bezpośrednio poprawie warunków bytu, rozwoju kulturalnego i podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Szczególnie ważne, pilne i rozległe zadania w tej dziedzinie stanęły przed Prezydium St. Rady Narodowej i przed Dzielnicowymi Radami Narodowymi w Warszawie.

Trzeba stwierdzić, że dzięki poważnej mobilizacji sił Stołecznej i Dzielnicowych Rad Narodowych oraz załóg naszych przedsiębiorstw miejskich — możemy zanotować już niemałe realne osiągnięcia w walce o poprawę warunków bytu i zaopatrzenia mieszkańców Warszawy; że plan 1954 roku stwarza realne przesłanki do szybszego likwidowania wszelkich opóźnień — jakie powstały dotychczas w zaspokajaniu potrzeb ludności.

Wiele wysiłku skoncentrowaliśmy dla rozszerzenia i ulepszenia sieci usług i zaopatrzenia ludności, zdobywając w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia.

Od 1 listopada r. ub. do chwili obecnej — uruchomiono 376 nowych punktów usługowych, co w zestawieniu z ilością 176 punktów — które zdołano uruchomić w ciągu 3 kwartałów ubiegłego roku — wskazuje na znaczny przełom w tej dziedzinie, dokonany w wyniku wskazań IX Plenum.

Dzięki współzawodnictwu — poprawiła się również jakość usług, choć nie dorasta jeszcze często do zwiększających się potrzeb i wymagań ludności.

Niemałe osiągnięcia w dziedzinie produkcji artykułów powszechnego użytku ma warszawski przemysł terenowy i spółdzielnie pracy. Tak np. nasz przemysł terenowy od listopada r. ub. wprowadził poza planem do produkcji przeszło 100 nowy artykułów pierwszej potrzeby, poszukiwanych na rynku, a w ciągu roku bieżącego zaplanowano produkcję 300 nowych asortymentów.

Podobnymi osiągnięciami poszczycić się może spółdzielczość pracy w stolicy.

Niemałym osiągnięciem jest fakt, że doprowadziliśmy do zawierania konkretnych umów — między produkcją terenową — a siecią handlową — na dostawę określonych artykułów poszukiwanych na rynku, co winno spowodować zlikwidowanie produkcji artykułów niskich gatunków, które niepotrzebnie zalegają często półki naszych sklepów i umożliwić dostosowanie produkcji do gustów i wymagań ludności“.

MIECZYŚLAW KOZERA

Kier. Wyd. Przem. PRN
w m. st. Warszawie

Lokalizacja punktów usługowych w stolicy

U CHWAŁY IX Plenum były zapowiedzią „wielkiej ofensywy zmierzającej do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących“. Ofensywa ta zespoli wszystkie twórcze siły dla wykonania tych zadań w latach 1954—1955. Poważna ilość obowiązków wypływających z tez IX Plenum przypada na drobny przemysł. Jednym z naszych bojowych zadań jest świadczenie usług dla świata pracy. W referacie wygłoszonym na IX Plenum powiedziano: „istniejąca sieć punktów usługowych jest nie wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb ludności, zwłaszcza wiejskiej, dlatego też obok produkcji artykułów konsumpcyjnych należy osiągnąć wzrost sieci punktów usługowych, zapewniając im niezbędne wyposażenie i zaopatrzenie“.

W ciągu ostatnich dwóch lat planu 6-letniego należy zwiększyć ilość punktów usługowych o 40%. Biorąc to pod uwagę, sesje Stołecznej Rady Narodowej, wprowadzając w życie wytyczne IX Plenum w zakresie usług, zobowiązały drobną wytwórczość m. st. Warszawy do: 1) ustalenia konkretnych potrzeb poszczególnych dzielnic oraz do przeanalizowania i porównania lokalizacji sieci; 2) uruchomienia

możliwie największej ilości punktów usługowych jeszcze w roku ubiegłym; 3) zorganizowania brygad lotnych dla obsługi wsi; 4) poprawienie jakości świadczonych usług poprzez masowy ruch współzawodnictwa; 5) pogłębienia szkolenia zawodowego i ideologicznego aparatu usług.

Nasuwa się pytanie, jak były realizowane te zadania przez DRN i drobną wytwórczość w roku 1953? Gdyby w odpowiedzi na to pytanie oprzeć się na analizie wyników z roku 1953 oraz przypomnieć sobie wszystkie krytyczne artykuły prasowe bądź notatki zamieszczone w książkach życzeń i zażaleń, a przede wszystkim, gdyby wziąć pod uwagę istotne potrzeby terenu — ocena ta nie wypadłaby korzystnie. Nie neguje to faktu, że stan sieci, jakim dysponuje się w roku bieżącym w porównaniu ze stanem lat ubiegłych jest ogromnym skokiem naprzód. Wystarczy tutaj zaznaczyć, że na ogólną ilość punktów usługowych wynoszącą na dzień 31.XII.53 r. — 1.194, wzrost stanowi około 60% w stosunku do roku 1952. Cyfry te mówią same za siebie i niewątpliwie liczbowo oznaczają osiągnięcie, ale w świetle występujących poważnych braków i niedociągnięć należy

stwierdzić, że cała akcja uruchamiania punktów usługowych, której główne nasilenie przypadło na rok 1951, odbywała się żywiołowo i często w sposób nieprzemyślany. Jasne jest, że punkty uruchamiane bez znajomości potrzeb terenu nie mogły spełnić nakreślonych im zadań.

Poważnym niedociągnięciem w latach 1951/52 — tak ze strony Wydziału Przemysłu, jak i związków branżowych — był fakt, że akcja planowania usług nie była należycie skoordynowana i nie opierała się o wszystkie elementy związane z tym zagadnieniem. Gdyby plany rozwoju sieci były od początku analizowane z udziałem przedstawicieli DRN i społecznych komisji przemysłu (Komisji drobnej wytwórczości), gdyby za podstawę wzięto m. in. gęstość zaludnienia, niewątpliwie inny byłby obraz rozmieszczenia sieci usług na terenie Warszawy.

Obok zagadnienia planowania sieci poważną przeszkodą w prawidłowym ustawieniu lokalizacji był brak lokali. Trudności te Wydział Przemysłu pokonał w roku 1953 poprzez uruchomienie punktów usługowych przy sklepach handlowych i zakładach produkcyjnych. Należy jednak pamiętać, że w odległych dzielnicach miasta jak Praga-Północ, Wawer, Wilanów, Ochota — sprawy rozwoju sieci nie można było uregulować poprzez uruchomienie punktów usługowych przy sklepach handlowych i zakładach produkcyjnych. Dlatego też na rok 1954 zaplanowano postawienie tam specjalnych baraków przeznaczonych na prowadzenie usług. Analizując rozwój sieci usług w planie 6-letnim w poszczególnych dzielnicach należy powiedzieć, że w r. 1948 na terenie Warszawy istniało 147 punktów usługowych, które zgrupowane były w dzielnicach: Śródmieście, Praga, Śródmieście, a pozostałe dzielnice zupełnie pozbawione były uspołeczniczonych punktów usługowych. Wg stanu w IV kw. 1953 r. w dzielnicach centralnych było 640 punktów, a na peryferiach — 554.

W roku 1954, a szczególnie w okresie przed i po IX Plenum lokalizacja sieci punktów usług na terenie Warszawy uległa znacznej poprawie. Poprawa ta jest wynikiem wnikliwszej pracy DRN, które przy udziale społecznych komisji przemysłu opracowały projekty zmiany rodzaju usług w istniejących już punktach. Wnioski DRN realizuje i zatwierdza Wydział Przemysłu. Najbardziej aktywnie zajęły się sprawą usług: DRN - Ochota, gdzie niemal w 80% zrealizowano już wnioski, a zmiany lokalizacji zostały już opracowane dla Starego Miasta, Mokotowa i Woli. Po przeanalizowaniu sieci usług pod kątem zaspokojenia potrzeb ludności stwierdzono, że najpoważniejsze braki w usługach występują w branżach ślusarsko-blaharskich, w szklarstwie, dziewiarstwie i elektrotechnice, tym też należy tłumaczyć uruchomienie największej ilości punktów tych właśnie branż w ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Jednym z nowootwartych punktów jest punkt uruchomiony w budynku przy ul. Zamenhoffa nr 1; jest to punkt napraw elektrotechnicznych i radiowych. Klienci załatwiani są szybko i sprawnie, bowiem pracownicy punktu biorą udział we współzawodnictwie ze wszystkimi punktami sp-ni „Elektra”. Kierownik punktu J. Olszewski jest wzorowym pracownikiem, a obrót punktu wynosi 9.000 zł miesięcznie. Klienci punktu to mieszkańcy Muranowa i okolic.

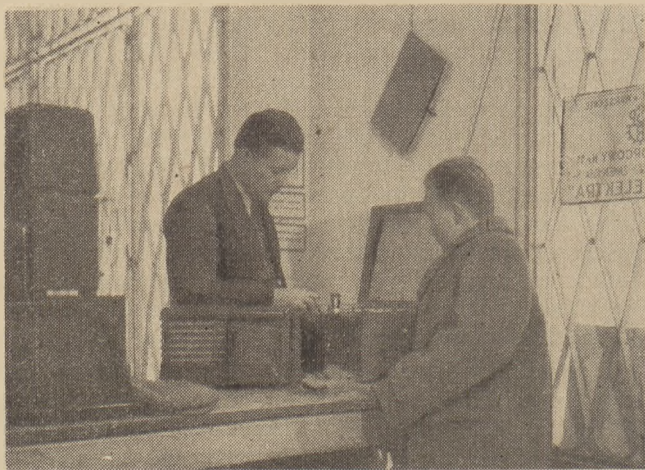
Doceniając rolę i znaczenie usług dla wsi uruchomiono 10 brygad lotnych dla obsługi terenów podwarszawskich, które obsługują wsie: Henryków, Kozią Górkę, Młociny, Wawrzyszew i Jabłonnę. Na rok 1954 planowany jest dalszy rozwój sieci usług oraz poprawa lokalizacji. Poważnym osiągnięciem na tym odcinku w roku bieżącym było nawiązanie ścisłej współpracy z DRN poprzez wspólne opracowywanie kwartalnych planów sieci, często przeprowadzane instruowanie pracowników referatów przemysłu oraz wspólne przeprowadzanie kontroli punktów usługowych; odpowiednie rozmieszczenie punktów usługowych w 1953 r. przyniosło w efekcie obniżkę kosztów własnych i ułatwiło dzielnicowym radom narodowym kontrolę i nadzór nad istniejącymi punktami usługowymi.

Mówiąc o lokalizacji sieci i współpracy z DRN na tym odcinku, trudno pominąć sprawę jakości świadczonych usług, z którą wiąże się sprawa cen.

Wysoka jakość usług i niskie ceny są istotnym warunkiem zaspokajania potrzeb ludności. Nie wystarczy ilościowe zwiększenie sieci punktów, jeśli równolegle nie będzie podnosiła się jakość usług i dlatego w roku 1953 mocno postawiono sprawę kontroli punktów i współzawodnictwa. Organizowano również szereg odpraw, na których omawiane były sprawy właściwego stosunku do klientów oraz jakości wykonywanych usług.

Przystępując do omówienia cen należy stwierdzić, że organa władzy administracyjnej włożyły wiele wysiłku i pracy w ustalenie jednolitych i obowiązujących cen na najbardziej typowe usługi. Rok ubiegły był okresem, w którym dokonano częściowej zmiany cenników na usługi opracowanych przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła oraz Państwową Komisję Cen przy współudziale Wydziału Handlu i Przemysłu St. RN. Opracowano 60 nowych cenników, o których należy powiedzieć, że posiadają dobre i złe strony, a do najlepszych stron należy zaliczyć fakt, że stworzyły one podstawę do przyszłych prac związanych z uregulowaniem zagadnienia cen na usługi i ujednoliciły sposób pobierania cen w Warszawie. Unormuje to ceny usług i zapobiegnie pobieraniu różnych cen przez punkty usługowe.

Należałoby zastanowić się, czy ceny podane w poszczególnych cennikach usługowych ustawione są



W punkcie usługowym spółdzielni „Elektra” w Warszawie przy ul. Zamenhoffa nr 1 kierownik tego punktu J. Olszewski — jak to widzimy na zdjęciu — chętnie udziela porad każdemu zgłaszającemu się klientowi

słusznie, czy nie są za wysokie, czy za niskie, czy przynoszą straty spółdzielniom wykonującym daną usługę. Zagadnienie to było przedmiotem rozważań, ponieważ często prezesi związków branżowych skarżą się, że usługi są nierentowne i stwarzają dużo kłopotów. Ale są i inne głosy — i to znacznie liczniejsze, bo głosy większości mieszkańców — i te głosy twierdzą, że ceny są za wysokie, że przeróbka pałta, czy nicowanie ubrania wcale się nie opłaca, ponieważ za tę samą cenę można uszyć nowe ubranie.

Opinie te za pośrednictwem radia i prasy docierały do Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, do Wydziałów Przemysłu i Handlu. Zaczęto więc ponownie sprawdzać i analizować zatwierdzone cenniki. Wyniki powtórnej analizy wykazały, że ceny pod względem wysokości nie budzą prawie żadnych zastrzeżeń, ale zagadka pozostawała nadal nie rozwiązana. Środkiem, który dopomógł w jej rozwiązaniu były kontrole punktów usługowych po linii pobierania cen. Kontrolę taką przeprowadzono wyrywkowo; ograniczyła się ona zaledwie do sprawdzenia

kilkunastu punktów usługowych, ale za to całkowicie wyjaśniła sytuację. W punkcie usługowym spółdzielni „Odnowa” cennik aktualny schowany był w biurku kierownika punktu. Na widocznym natomiast miejscu na ścianie wisiał cennik stary nie uwzględniający obniżki cen. Ciekawe, jakie ceny pobierały punkty tej spółdzielni zaszeregowane do II kategorii? W wyniku kontroli stwierdzono, że ceny pobierane są od klientów wg cennika właściwego wydanego przez PKC, ale nie według kategorii II a I. Sytuację na tym odcinku poprawić musi zmiana stanowiska kierowników punktów usługowych, którzy muszą nareszcie zrozumieć, że oszukiwanie klientów przez pobieranie cen wyższych od ustalonych, jest takim samym przestępstwem jak każde inne i będzie karane jako świadome niewykonywanie zaleceń władzy państwowej. Dlatego też zarówno Stołeczna Rada Narodowa jak i Dzielnicowe Rady Narodowe będą stale kontrolowały jakość usług oraz ceny, aby w ten sposób wpłynąć na polepszenie stylu pracy punktów usługowych stolicy.

ANTONI URBAŃSKI

Realizacja sieci usługowej w 1954 r. z uwzględnieniem właściwych zasad lokalizacji

ROK 1953 był punktem zwrotnym jeśli chodzi o stosunek do sprawy rozwoju usług. O ile problem ten jeszcze w roku 1951 i 1952 traktowany był w działalności poszczególnych central marginesowo i stał raczej na uboczu, o tyle w roku 1953 przesunięty został na tor główny i postawiony, co do ważności, na równi z produkcją. W centralach drobnej wytwórczości i jej jednostkach terenowych zrozumiano, że sprawa rozwoju usług jest zagadnieniem wybitnie polityczno-społecznym, któremu nie można przyglądać się z boku lecz od frontu i że w sprawie tej chodzi o człowieka pracy, który podwyższając z roku na rok swój poziom życiowy, zgłasza pod adresem spółdzielczości coraz to liczniejsze zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju usługi.

To zrozumienie było powodem, że rok 1953 zaznaczył się na tym odcinku bardzo poważnymi wynikami w postaci zorganizowania kilku tysięcy nowych punktów tak w mieście jak i na wsi, a rok 1954 przyniesie dalszych kilka tysięcy. Jeśli mimo to w pełni zadań planowych w roku 1953 nie wykonano (95%) uważać można za główną przyczynę pewną opieszałość, jaką na tym odcinku dało się zauważyć, gdyż właściwie dopiero od II półrocza rozpoczęto prace organizacyjne na szerszą skalę. Stąd też zaniedbań z poprzednich dwóch kwartałów nie można by było w zupełności nadrobić w II półroczu. Odrobić je trzeba w roku 1954.

Jak się przedstawia ilościowo stan punktów usługowych na koniec 1953 r. w największej centrali — Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, który obejmuje swym zasięgiem ponad 90% placówek usługowych w całym pionie drobnej wytwórczości?

Stan wszystkich punktów usługowych w ZSP i Rz zamyka się na koniec roku 1953 ogólną liczbą 20.070. W liczbie tej mamy punktów:

przemysłowych	—	12.356
nieprzemysłowych	—	6.454
konserw.-budowlanych	—	892
punktów własnych		

spółdzielni pomocniczych — 368

Z ogólnej liczby na punkty obsługujące wieś przypada:

przemysłowych	—	5.973
nieprzemysłowych	—	2.209

Najwięcej punktów liczy przemysł obuwniczo-skończany — 4.454, następnie włókienniczo-odzieżowy — 3.185, metalowo-elektrotechniczny — 2.558, drzewny — 1.497.

Wzrost ilości punktów usługowych w roku 1954 ilustrują poniższe liczby:

U S Ł U G I	1 9 5 3 r.		1 9 5 4 r.	
	ogółem	w tym w i e ś	ogółem	w tym w i e ś
przemysłowe	12.356	5.973	18.519	8.890
nieprzemysłowe	6.454	2.209	8.430	2.650
konserw.-budowl.	892	624	1.612	1.128
sp.-lni pomoen.	368	180	520	270

Zadania organizacyjne na rok 1954 na odcinku usług prowadzone będą w dwóch kierunkach, mianowicie:

a) dalszej rozbudowy sieci punktów usługowych ze szczególnym uwzględnieniem szerokiego wachlarza usług i właściwej lokalizacji,

b) uporządkowania w wielu kierunkach dotychczasowego stanu rzeczy, ze szczególnym położeniem nacisku na jakość świadczonych usług.

Zadania są bardzo poważne, a wobec uchwał w tym zakresie IX Plenum KC PZPR, stają się jednym z zasadniczych ogniw działalności wszystkich komórek pionu ZSP i Rz.

Jednym z zasadniczych elementów pracy na tym odcinku jest ustalenie właściwych zasad lokalizacji punktów usługowych, aby nie dopuścić do organizowania tych punktów chaotycznie, byleby wykazać się zaplanowaną ilością. Sieć punktów musi być zaplanowana w sposób racjonalny, gospodarczo uzasadniony i pod kątem widzenia istotnych potrzeb ludności.

Jak przedstawia się siatka punktów usługowych w poszczególnych województwach w porównaniu do liczby mieszkańców, ilości miast, gmin i gromad ilustruje poniższa tabela:

Województwa	Ilość mieszkańców w tys.	Ilość powiatów	Ilość miast	Ilość gmin	Ilość gromad	Ilość punktów usługowych	
						ogółem	w tym wieś
wrocławskie	1.754	26	65	222	2.216	2.476	973
krakowskie	2.170	15	43	186	1.868	1.649	718
poznańskie	2.131	26	97	230	3.480	1.646	792
stalinogrodzkie	2.662	11	48	174	929	1.258	363
miasto W-wa	800	—	1	—	—	1.016	—
bydgoskie	1.486	19	56	189	2.557	1.447	797
łódzkie	1.477	12	35	194	3.279	1.239	642
gdańskie	898	11	24	112	1.018	940	282
warszawskie	2.238	23	53	284	6.481	951	431
kieleckie	1.677	12	27	229	3.470	902	526
lubelskie	1.658	14	24	214	3.539	814	520
rzeszowskie	1.386	18	40	171	1.467	721	410
białostockie	964	13	33	159	3.556	583	333
opolskie	822	13	28	135	1.004	583	327
zielonogórskie	568	17	35	118	1.103	572	236
koszalińskie	532	12	33	121	1.230	533	230
szczecińskie	516	12	38	103	909	553	232
miasto Łódź	652	—	—	—	—	498	—
olsztyńskie	685	19	34	161	1.783	448	379

Z tabeli tej wynika, że gdyby tylko brać pod uwagę przytoczone powyżej dane, to zauważa się na pierwszy rzut oka poważne luki w ilości punktów usługowych uspołecznionych na wszystkich terenach poszczególnych województw. Jedynie województwo wrocławskie w globalnej ilości punktów zbliża się do stanu, który można by uznać za względnie dostateczny (1 punkt usługowy na niecały tysiąc mieszkańców). Oczywiście do pełnego obrazu stopnia nasycenia usługami danego województwa należałoby jeszcze wziąć pod uwagę stan punktów usługowych innych jednostek uspołecznionych, stan rzemiosła nieuspołecznionego, ilość zatrudnionych pracowników produkcyjnych w punktach usługowych w poszczególnych rodzajach rzemiosł, strukturę ludnościową danego terenu itp. Niemniej, biorąc pod uwagę tylko ilości placówek usługowych uspołecznionych największej centrali, można się zorientować jakie poważne braki na poszczególnych terenach występują w sposób zupełnie widoczny. Założenie, że np.: w każdej gromadzie powinien być uspołeczniony punkt usługowy, jest jeszcze dalekie od urzeczywistnienia.

Jeszcze poważniejsze braki występują, jeśli zacznie się analizować zestawienie poszczególnych rodzajów rzemiosł i stan zatrudnienia w tych rzemiosłach

w odniesieniu do uspołecznionych punktów usługowych.

W pionie ZSP i Rz, który — jak to już zaznaczono — grupuje ponad 90% usług uspołecznionych, są województwa, gdzie brak jest zupełnie — zwłaszcza na wsi — punktów blacharskich, ślusarskich, elektrotechnicznych, bednarskich itp., słowem takich rzemiosł, które dla ludności rolniczej mają zasadnicze znaczenie. We wszystkich natomiast województwach występują punkty usługowe krawieckie, naprawy obuwia, oraz rymarskie, jakkolwiek tych ostatnich jest niewielka ilość. I tak np. olsztyńskie posiada na wsi 4 punkty rymarskie, gdańskie — 5, koszalińskie — 3, szczecińskie — 3, zielonogórskie — 1, opolskie — 8, rzeszowskie — 9. Inne województwa wykazują wyższy stan punktów rymarskich również jednak w stosunku do potrzeb niedostateczny.

W konkluzji stwierdzić należy, że ilościowa sieć punktów uspołecznionych jest jeszcze niedostateczna i to we wszystkich województwach oraz, że w poszczególnych rodzajach rzemiosł, najbardziej zasadniczych, są jeszcze bardzo poważne braki i daleko jest nawet do stanu dostatecznego. Stąd też wszelkie założenia lokalizacji powinny uwzględniać te dwa podstawowe elementy: zwiększenia ilości punktów usługowych przy równoczesnym zwróceniu uwagi na duże braki w poszczególnych rodzajach rzemiosł.

Związki branżowe łącznie z wydziałami przemysłu wojewódzkich rad narodowych opracowały na rok 1954 plany lokalizacji sieci punktów usługowych zarówno dla miast jak i dla wsi, przy czym jeśli chodzi o ilość punktów, które mają być zorganizowane w tym roku, to sprawa ta nie powinna budzić żadnych obaw co do realizacji. Możliwości lokalowe są jeszcze znaczne, a przy zagwarantowaniu sum inwestycyjnych na adaptacje itp., uzyskanie lokali zależy tylko od operatywności spółdzielni i związków branżowych oraz od wydatnej pomocy terenowych rad narodowych.

Znacznie trudniejszą sprawą będzie obsadzenie placówek usługowych przez odpowiednich fachowców, zwłaszcza w tych zawodach, które wykazują deficyt. Trzeba tu intensywnego szkolenia, aby nie dopuścić do zupełnego zaniku potrzebnych zawodów. Na terenach niektórych województw (np.: olsztyńskie, koszalińskie) brak fachowców występuje ze szczególną ostrością. Toteż wydaje się słuszne, by poczynić starania u właściwych władz o stworzenie korzystnych warunków osiedleniowych dla rzemieślników z innych terenów, gdzie zjawisko deficytowości rzemiosł nie jest tak ostro zarysowane (np.: rzeszowskie i krakowskie w grupie rzemiosł skórzanych).

Każde województwo, czy każde duże miasto ma swoją specyfikę w strukturze zaludnienia i w układzie gospodarczym. Organizowanie punktów usługowych winno te odrębności uwzględniać, kierując się zawsze potrzebami mieszkańców, nasileniem potrzeb pewnych rodzajów usług, ułatwieniem korzystania z punktu usługowego itp. W dotychczasowym rozlokowaniu punktów usługowych jest dużo błędów, które winny być usunięte na przestrzeni roku 1954, a przy organizowaniu nowych punktów należy wystrzegać się ich powtórzenia. Jakże to są błędy?

1. Lokowanie punktów usługowych o tym samym profilu świadczonych usług, jeden obok drugiego, na tej samej ulicy, co często można zauważyć

w dużych miastach. Konieczna jest zatem weryfikacja dotychczasowego stanu rzeczy i przemieszczenia placówek według istotnych lokalnych potrzeb. Z tą sprawą wiąże się konieczność reorganizacji poszczególnych spółdzielni i określenie terenu ich działalności, aby spółdzielnie tego samego typu nie zakładały obok siebie tych samych punktów.

2. Słabe — jak dotychczas — wyjście spółdzielni na odległe peryferia miast, przez co pozbawia się ludności korzystania z usług na miejscu (np.: wrocławska dzielnica mieszkaniowa Krzyki pozbawiona jest zupełnie punktów usługowych). Miejskie rady narodowe winny z większym — niż dotychczas — naciskiem sprawy te regulować.
3. Niesłuszne trzymanie się zasady jednoprofilowego punktu usługowego. Spółdzielnie winny między sobą uzgodnić i stosować zasadę „dokwaterowania” np.: przy punkcie krawieckim może istnieć punkt przyjęć obuwia do reperacji, przy fryzjerskim — reperacja pończoch itp. Rozwiąże to w pewnym stopniu brak lokali na zakładanie nowych punktów, a ludności ułatwi korzystanie z usług. Oczywiście jest to możliwe tam, gdzie warunki lokalowe na to pozwalają, a takich możliwości znajdzie się jeszcze dużo.
4. Mało jeszcze lokuje się punktów usługowych przy naszych zakładach wytwórczych. Spośród kilkun-

stu tysięcy spółdzielczych zakładów na pewno pożądana ilość może wydzielić odrębne pomieszczenia na punkt usługowy, co znowu zwiększy liczbę tych placówek.

5. Prawie zupełnie nie korzysta się z możliwości innych placówek, jak: MHD, PSS, GS itp., gdzie również dałoby się ulokować pewną ilość punktów przyjęć, np.: obuwia do reperacji itd.
6. Nie zwraca się należytej uwagi na takie lokowanie punktów, aby uzupełniające się zawody były grupowane w pobliżu siebie, np.: punkt metalowy w pobliżu punktu drzewnego itp. Przyniesie to korzyść łatwiejszego obsługiwanie ludności w ich rozlicznych codziennych potrzebach.
7. Jeśli chodzi o wieś, konieczną jest rzeczą lokalizacja punktów wielobranżowych (uniwersalnych), w których zgrupowane byłyby przynajmniej zasadnicze rzemiosła: metalowe (kowalskie), drzewne (bednarskie, kołodziejskie), skórzane (rymarskie), a więc przede wszystkim takie, które mają znaczenie dla pracy ludności rolniczej. Wielobranżowy punkt usługowy powinien stać się typowym punktem wiejskim.

Realizacja zadań na odcinku usług w dużym stopniu zależeć będzie od właściwie przeprowadzonej lokalizacji punktów. Sama tylko ilość punktów usługowych bez ich racjonalnego rozplanowania nie rozwiąże zagadnienia należytej obsługi ludności.

Rozszerzenie uprawnień i usamodzielnienie central spółdzielczych

NA ostatnim plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej dokonano podsumowania osiągnięć ruchu spółdzielczego w dziedzinie gospodarczej.

Ruch spółdzielczy w Polsce Ludowej dzięki sprzyjającym warunkom ustrojowym i politycznym oraz opiece i pomocy ze strony władzy ludowej rozwinął się w wysokim stopniu we wszystkich dziedzinach. W ciągu mijającego 10-lecia liczba zrzeszonych obywateli we wszystkich typach spółdzielni wzrosła do 5.800.000, czyli bez mała 3-krotnie, a liczba osób zatrudnionych zawodowo w placówkach spółdzielczych zwiększyła się do 660.000, czyli 12-krotnie. W tym samym czasie liczba punktów sprzedaży wzrosła z 8.000 do 67.000, czyli 8-krotnie, a zakładów wytwórczych z 1.400 do 24.000, czyli 16-krotnie. Poza tym uruchomiono: 3.500 zakładów żywienia zbiorowego i ponad 18.000 punktów usług rzemieślniczych w mieście i na wsi. Gminne spółdzielnie samopomocowe zdołały wyprzeć prawie całkowicie ze wsi handel prywatny i doprowadziły zaopatrzenie ludności wiejskiej własnym aparatem prawie do 100%, a skup produktów rolnych — do 65%. Spółdzielnie spożywców zaspokajają dziś około 55% ogólnych potrzeb konsumpcyjnych ludności miast i osiedli robotniczych. Spółdzielnie pracy wszystkich typów wytwarzają ponad 65% produkcji drobnotowarowej.

Obok tych niewątpliwie poważnych osiągnięć, występują w działalności organizacji spółdzielczych nadal jeszcze braki i niedociągnięcia. W szczególności występują one w dziedzinie pracy polityczno-wychowawczej i aktywizacji mas członkowskich w orga-

nach samorządu spółdzielczego. Wymaga to podjęcia przez kierownicze organa ruchu spółdzielczego specjalnych i poważnych wysiłków.

Naczelna Rada Spółdzielcza stwierdziła, że poza tym ustalona w 1948 r. struktura organizacyjna ruchu spółdzielczego odpowiadała ówczesnym potrzebom tego ruchu, ułatwiła rozwój wszystkich jego dziedzin i spełniła swoje zadania; obecnie jednak — wobec olbrzymiej rozbudowy życia gospodarczego kraju i zwiększających się w związku z tym zadań ruchu spółdzielczego — struktura ta wymaga stosownej przebudowy.

Rozważania na ten temat przeprowadzane były już od pewnego czasu na terenie CZS oraz w kierownictwie poszczególnych central, jak CRS i ZSP i Rz. Sprawy te były rozważane również przez Partię i Rząd, który powziął już wstępne decyzje w sprawie realizacji wysuwanych przez spółdzielczość postulatów. Dał temu wyraz m. in. wicepremier T. Gede na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu.

Naczelna Rada Spółdzielcza, po przeanalizowaniu tych spraw, powzięła uchwałę, w której m. in. czytamy:

„W związku z projektowanym rozszerzeniem uprawnień dwóch głównych central ruchu spółdzielczego oraz potrzebą odpowiedniego zwiększenia samodzielności także i Związku Spółdzielni Spożywców — Naczelna Rada Spółdzielcza uważa za właściwe dotychczasowy zakres ustawowych i statutowych uprawnień i zadań CZS ograniczyć do wykonywania zadań następujących:

1. podejmowanie uchwał w przedmiocie zmian w ustroju organizacyjnym ruchu spółdzielczego;
2. opiniowanie i zgłaszanie projektów uchwał bądź ustaw w sprawach dotyczących podstawowych zagadnień ruchu spółdzielczego;
3. czuwanie nad prawidłowym funkcjonowaniem organów samorządu spółdzielczego oraz przestrzeganiem zasad demokracji i praworządności w organizacjach spółdzielczych;
4. ustalanie wytycznych dla prowadzonej wśród członków spółdzielni akcji polityczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej;
5. inicjowanie i podejmowanie innych ogólnych akcji, mających znaczenie dla całego ruchu spółdzielczego;
6. reprezentowanie ruchu spółdzielczego w kraju i za granicą;
7. przejściowe sprawowanie funkcji centrali spółdzielni mieszkaniowych.

W związku z powyższym Naczelna Rada Spółdzielcza postanowiła:

- a) ustawową rewizję centralnych organizacji spółdzielczych wykonywać będzie wyłącznie Ministerstwo Kontroli,
- b) statutowe organa kontroli tych organizacji, tj. komisje rewizyjne, przekształcone zostaną w organa kontroli stałej pod kierunkiem stale czynnych swych przewodniczących,
- c) wszystkie usprawnienia i zadania CZS o charakterze normatywno-operatywnym zostaną przekazane centralom spółdzielni (związkom ogólnokrajowym)“.

Na skutek powyższych uchwał Naczelna Rada Spółdzielcza postanowiła ustalić liczbę członków Zarządu CZS na 3 do 5 osób i uznać mandaty dotychczasowych 4 członków dochodzących za wygasłe.

W świetle tych uchwał, które znajdują odzwierciedlenie w odpowiednich zarządzeniach Rządu spółdzielczość pracy, stając się związkiem ogólnokrajowym i zachowując charakter samorządowy, zdobędzie uprawnienia resortu i podlegać będzie bezpośrednio Radzie Ministrów. (e. o.)

M. GRYNSZTAJN

Metody podwyższenia jakości w drobnym przemyśle odzieżowym

WALKA o podwyższenie stopy życiowej mas pracujących stawia przed drobnym przemysłem odzieżowym nowe zadania. Konkretyzując zadania dla przemysłu odzieżowego Bolesław Bierut powiedział: „W przemyśle odzieżowym należy znacznie poprawić jakość i wzbogacić asortyment przez zwiększenie ilości modeli przystosowanych do potrzeb konsumenta“.

Słowa te winny być drogowskazem dla pracy i spółdzielczego przemysłu odzieżowego na najbliższe lata a do jej realizacji należy przygotować i zmobilizować szczególnie pion techniczny naszych zakładów.

Zagadnienie podwyższenia poziomu jakości produkowanej odzieży odnosi się nie tylko do poprawy wskaźników gatunkowości i osiągnięcia zwiększenia ilości towarów produkowanych w I gatunku oraz zmniejszenia ilości braków. Chodzi o to, by odzież była nie tylko właściwie i starannie uszyta i wykończona, lecz również o to, aby zgodnie z potrzebami rynku była ona produkowana w szerokim asortymencie, dostosowanym do indywidualnych upodobań konsumenta, wygodna, estetyczna, opracowana na podstawie odpowiednich modeli. Poza tym należy zwrócić większą uwagę na wzory tkanin, kolory i opakowanie.

Należy stwierdzić, że obecna sytuacja na odcinku jakości odzieży produkcji spółdzielczej jest niezadowalająca. Celem dokonania zasadniczego przełomu należy bezwzględnie zmienić dotychczasowe metody pracy naszych zakładów, naszych sześciu laboratoriów odzieżowych, naszego aparatu brakarskiego i kontroli technicznej naszych dystrybutorów.

W zakładach spółdzielczych wciąż jeszcze musimy przezwyciężać poważne opory przy wprowadzaniu do produkcji nowych asortymentów o krótkich seriach. Laboratoria wciąż jeszcze nie zaspokajają zapotrzebowania konsumentów na nowe modele. Przy tym

zbyt często jeszcze wydają spółdzielniom materiały techniczne o wadliwie opracowanych tabelach wymiarów i błędach w konstrukcji kraju. Aparat brakarski i Kontrola Techniczna wciąż jeszcze wypuszcza na rynek odzież niewłaściwie zaklasyfikowaną i braki. Nasi dystrybutorzy wciąż jeszcze niedostatecznie walczą z występującymi faktami naruszania wydanych instrukcji i zarządzeń. Sytuacja na tym odcinku w II połowie ubiegłego roku uległa pogorszeniu. (Tab. str. 11).

Podana tabela wskazuje, że w kw. II, III i IV, procent produkcji I gat. i braków prawie we wszystkich grupach asortymentowych kształtuje się ujemnie w stosunku do analogicznych wskaźników kw. I. Przeważnie nastąpiło to w wyniku zaostrzenia kontroli jakości produkcji przez aparat brakarski i Kontrolę Techniczną zakładów produkcyjnych spowodowane ogłoszeniem Dekretu Rady Państwa z dn. 4.III 1953 r. w sprawie walki ze złą jakością produkcji. Jeszcze dobitniej ilustruje to zestawienie produkcji 1953 r. wg gatunków spółdzielni woj. krakowskiego.

	I kw. w proc.	II kw. w proc.	III kw. w proc.	IV kw. w proc.
Gatunek I	95,3	90,0	90,7	88,5
„ II	4,11	8,2	6,0	9,0
„ III	0,5	1,7	3,2	2,2
Braki	0,9	0,1	0,1	0,3

Fakty te świadczą o tym, że nasza klasyfikacja wyrobów była częstokroć zbyt liberalna, że wyroby zaklasyfikowane w I kw. do gatunku I, kwalifikowały się właściwie do gatunków niższych. Wpływ Dekretu z dnia 4.III ub. r. znajduje swój wyraz również w zwiększonej ilości reklamacji ze strony odbiorców począwszy od II kw. ub. r. (Patrz tabela „Wykaz“ na str. 11).

T a b e l a I
zestawienia z produkcji odzieży 1953 r. wg gatunków

Lp.	Nazwa wyrobu	I kwartał		II kwartał		III kwartał		IV kwartał	
		Gat. I %	Braki %	Gat. I %	Braki %	Gat. I %	Braki %	Gat. I %	Braki %
1.	Okrycia męskie	95,8	0,05	93,7	0,07	92,3	0,07	86,5	0,9
2.	Ubiory męskie	95,3	0,12	92,5	0,21	92,8	0,08	96,0	—
3.	Okrycia damskie	97,3	0,07	93,5	0,12	93,5	0,01	86,5	0,11
4.	Ubiory damskie	96,9	0,06	92,3	0,11	97,9	0,02	98,5	0,02
5.	Okrycia chłopięce	90,6	0,1	90,2	0,11	92,8	0,05	64,5	0,04
6.	Okrycia dziewczęce	12,2	0,12	94,9	0,06	87,1	0,05	87,2	0,18
7.	Ubiory chłopięce	89,2	0,32	91,0	0,09	96,1	0,08	91,8	0,25
8.	Ubiory dziewczęce	94,5	0,01	76,5	0,23	92,7	0,01	95,3	0,002
9.	Odzież dziecięca do lat 5	92,7	0,07	85,8	0,03	89,6	0,06	88,8	—
10.	Bielizna męska	94,1	0,08	91,6	0,22	88,5	0,08	98,4	0,03
11.	Bielizna damska	98,6	—	97,0	0,04	98,2	0,01	97,3	0,08
12.	Bielizna dziecięca	96,4	0,02	92,7	0,06	95,0	—	98,8	0,04

W y k a z
zgłoszonych reklamacji branży odzieżowo-włókienniczej za 1953 r.

Lp.	Poszczególne miesiące	I kw.		II kw.		III kw.		IV kw.		Ogółem		
		zgł.	uzn.	zgł.	uzn.	zgł.	uzn.	zgł.	uzn.	zgł.	uzna- no	nie uz- nano
1.	styczeń	34	32									
2.	luty	73	70									
3.	marzec	277	269							384	371	13
4.	kwiecień			201	183							
5.	maj			145	132							
6.	czerwiec			158	145					504	469	44
7.	lipiec					98	90					
8.	sierpień					154	133					
9.	wrzesień					192	183			444	406	38
10.	październik							194	156			
11.	listopad							184	159			
12.	grudzień							143	128	521	443	78
R a z e m										1853	1680	173

Ilość reklamacji zgłoszonych do niektórych spółdzielni, zaliczonych do zakładów przodujących jest wprost zastraszająca i świadczy o tym, jak wiele mamy jeszcze do naprawienia na tym odcinku. I tak dla przykładu Spółdzielnia Pracy „Kobieta“ we Wrocławiu otrzymała w 1953 r. 26 reklamacji, Spółdzielnia Pracy „Wspólny Wysiłek“ w Jeleniej Górze — 23 reklamacje, Spółdzielnia Pracy „Zgoda“ we Wrocławiu — 19 reklamacji, Spółdzielnia Pracy im. M. Fornalskiej w Gdańsku — 19 reklamacji i wiele innych.

Jakie są najważniejsze zadania do rozwiązania w najbliższym okresie czasu?

Prowadzona od dłuższego czasu akcja, specjalizacji zakładów winna w najbliższym czasie doprowadzić do wyznaczenia na szczeblu wojewódzkim, poszczególnym spółdzielniom zgodnie z asortymentem terenowo planowanym, określonej niewielkiej ilości asortymentów do produkcji. Specjalizacja zakładów i poszczególnych zespołów produkcyjnych umożliwi pracownikom lepsze opanowanie wykonywanych operacji, co wpłynie z kolei na polepszenie jakości i wzrostu wydajności pracy.

Specjalizację należy przeprowadzić po linii wydzielania i tworzenia zespołów produkujących: a) odzież dziecięcą, b) odzież i okrycia młodzieżowe, c) bieliznę, d) odzież męską — ciężką itp., zabezpieczając do tej produkcji odpowiednie urządzenia oraz zaopatrzenie w tkaniny i materiały pomocnicze. Profilowanie produkcji winno być dostosowane do zdolności i możliwości produkcyjnych poszczególnych spółdzielni i zespołów.

W zakresie rozwoju wzornictwa należy:

a) Maksymalnie wykorzystać istniejące możliwości w naszych laboratoriach odzieżowych w kierunku zwiększenia ilości opracowywanych nowych, estetycznych modeli przy równoczesnym polepszeniu poziomu jakości materiałów technicznych dostarczanych spółdzielniom przez laboratoria.

W tym celu kierownictwo laboratoriów winno uważnie śledzić za popytem rynku, konsumentów i zmianami w modzie, posługując się w tym zakresie literaturą fachową i odpowiednimi wydaniami krajowymi i zagranicznymi, a szczególnie krajów obozu pokoju.

b) Poważną rezerwę w opracowywaniu nowych modeli stanowi kadra wysoko wykwalifikowanych modelarzy zatrudnionych w spółdzielniach odzieżowych. Modelarzom tym należy stworzyć odpowiednio dogodne warunki pracy, umożliwiające wykorzystanie ich umiejętności dla wprowadzenia do produkcji szerszego wachlarza asortymentów o wysokiej jakości.

Laboratoria winny w najbliższym czasie przeprowadzić weryfikację posiadanych modeli celem wyeliminowania z produkcji modeli przestarzałych i nieestetycznych.

Zbyt często zdarzają się jeszcze wypadki, że spółdzielnie zakupują z Centrali Tekstylnej tkaniny o nieodpowiednich wzorach i kolorach, w gatunkach nie odpowiadających technicznym wymogom do skonfekcjonowania, z różnymi odcieniami i innymi błędami. Tak np. spółdzielnie woj. białostockiego w ostatnich miesiącach ub. roku otrzymywały tkaniny koszulowe i inne z różnymi odcieniami i, oczywiście, gotowe wyroby z tych tkanin zostały zaklasyfikowane do gatunków niższych. Wstępna kontrola jakości surowców i materiałów pomocniczych w zakładzie winna temu bezwzględnie zapobiec.

Przed uruchomieniem produkcji z tkanin wełnianych należy uprzednio sprawdzić procent kurczliwości tkaniny celem uwzględnienia stwierdzonej kurczliwości w kroju.

Ważnym warunkiem podwyższenia poziomu jakości odzieży jest właściwa organizacja procesu produkcyjnego i rytmiczność pracy zakładu. Praktyka wykazuje, że w wyniku braku rytmiczności w wykonawstwie zadań planowych w poszczególnych okresach i próbach przyspieszonego nadrobienia zaległości w końcu okresu sprawozdawczego następuje wyraźne obniżenie jakości produkcji. Kierownictwo zakładów ulega oportunistycznym tendencjom godząc się na zaklasyfikowanie produkcji do gatunków niższych, byle nie przyjąć jej z powrotem do naprawy. Nakłada to szczególnie obowiązek na kierownictwo zakładu prowadzenia energicznej walki o systematyczne, harmonijne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych przez każdy oddział, zespół i przez każde stanowisko robocze.

Produkcja specjalnej jakości, „extra“, prowadzona przez pion spółdzielczy, jeszcze nie odpowiada wymogom rynku zarówno pod względem ilości tej produkcji, wachlarza asortymentu jak i jakości wykonania. Artykuły odzieżowe specjalnej jakości winny w zasadniczy sposób różnić się od porównywalnego artykułu produkcji zwykłej. Winny one wyróżniać się zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami: a) specjalnie starannym wykonaniem, b) estetyczną formą zewnętrzną, c) zastosowaniem ulepszeń względnie uzupełnień, d) dostosowaniem do aktualnych wymogów mody, e) estetycznym lub artystycznym opakowaniem.

Należy również znacznie rozszerzyć asortyment produkcji specjalnej jakości na odzież chłopską, dziewczęcą, bieliznę luksusową i inne oraz zwiększyć ilości odzieży cieszącej się popytem.

Wzrost poziomu życiowego ludności powoduje, że konsumenci stawiają coraz większe w pełni uzasadnione wymagania pod adresem producentów odzieży. Powoduje to konieczność wprowadzenia istotnych zmian do obowiązujących reżimów technologicznych. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już podjęte. Tak na przykład, zmiana reżimu technologicznego na

„Produkcja wielu artykułów powszechnego spożycia wyraźnie nie nadąża za stałym wzrostem zapotrzebowania ludności. Poza tym jakość, wąski asortyment wyrobów, nieestetyczne wykończenie, złe opakowanie, niedostosowanie do gustów konsumenta, jest często przedmiotem słusznych i usprawiedliwionych skarg ludności. W wielu ogniwach naszego przemysłu i naszego handlu zakorzeniły się zwyczaje, polegające na naliczeniu się z życzeniami ludności i na zakładaniu, że można nie dbać o polepszenie jakości i wzbogacenie asortymentu, bo klient i tak wszystko kupi.

Nie podobna realizować zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących bez usunięcia tych poważnych bolączek, bez usunięcia nieodpowiedzialnego i pogardliwego stosunku do potrzeb ludności pracującej.

Dlatego nasz Zjazd, stawiając jako naczelne zadanie podniesienie stopy życiowej mas pracujących, winien postawić konkretne i sprecyzowane żądania pod adresem poszczególnych gałęzi przemysłu, w celu uzyskania znacznego wzrostu ilościowego i zasadniczej poprawy jakości artykułów przemysłowych szerokiego spożycia“.

Z referatu pt. „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat Planu 6-letniego“, wygłoszonego przez członka Biura Politycznego KC PZPR HILAREGO MINCA.

uszyście ubrania męskiego w Spółdzielni Pracy im. Nowotki w Brzezinach — zwiększenie czasu wykonania do 656 min. przez wprowadzenie całego szeregu nowych pracochłonnych operacji podwyższyło znacznie jakość produkowanych przez spółdzielnię ubrań.

Walkę o wysoką jakość produkcji należy rozpocząć od pierwszego stanowiska roboczego. Dobrze postawiona kontrola produkcji w toku może i winna doprowadzić do usunięcia braków i błędów na miejscu ich powstawania. Przy czym kontrola winna być prowadzona zarówno przez specjalnych brakarzy międzyoperacyjnych, jak i wszystkich robotników, którzy przed wykonaniem swojej operacji winni sprawdzić prawidłowość wykonania operacji poprzedniej.

Niestety należy stwierdzić, że jeszcze dotychczas w poważnej ilości spółdzielni kontrola ta idzie opieszale i nie daje dostatecznych wyników.

Najczęściej powtarzające się braki i niedociągnięcia w produkcji odzieży, to obok braków w tkaninach, niestaranne wykończenie, niewłaściwy dobór podszepek do tkanin wierzchnich w odzieży ciężkiej, stosowanie nieodpowiednich nici, guzików, klamer itp., na co kierownictwo zakładów winno bezwzględnie zwracać baczniejszą uwagę. Wymagania konsumentów odnośnie wzrostu poziomu jakości produkowanej odzieży stawia przed nami zadanie niezwłocznego przeprowadzenia korekty w przestarzałej już, a obowiązującej jeszcze instrukcji o brakowaniu odzieży. Korekta winna pójść po linii zaostreżenia i zwięzienia dopuszczalnych tolerancji w tabelach wymiarów i klasyfikacji gatunków. Największy czas zakończyć z anonimowością produkowanej odzieży. Punktem honoru każdego zakładu produkcyjnego winno być, aby produkcja danego zakładu była poszukiwana na rynku. W tym celu spółdzielnie powinny znakować produkowaną odzież swoją marką fabryczną. Fakt, że 80 proc. spółdzielni woj. kieleckiego posiada już swoje marki fabryczne, wskazuje, że zadanie to jest w pełni realne.

Niemniej ważnym odcinkiem w walce o wysoką jakość produkcji jest sprawa magazynowania gotowej odzieży, jej opakowania i usprawnienia transportu

odzieży od zakładu produkcyjnego do sklepu detalicznego i konsumenta.

Zadanie znacznego podwyższenia poziomu jakości odzieży wymaga od kierownictwa zakładów starannego doboru kadr fachowych do aparatu brakarskiego i kontroli technicznej. Aparat kontroli technicznej winien bezwzględnie przestrzegać wydanych zarządzeń i instrukcji o zakresie odpowiedzialności oraz zastosowania sankcji za złą jakość produkcji. W tym celu należy w pełni korzystać z takiego oręża w walce ze złą jakością, jakim jest Dekret z dnia 4.III.53 r.

Poważną dźwignią w walce o wysoką jakość produkcji jest systematyczne podwyższenie kwalifikacji zawodowych zarówno robotników produkcyjnych jak i aparatu technicznego i brakarskiego. Należy rozwinąć szeroką akcję szkolenia zawodowego z uwzględnieniem najróżnorodniejszych form, jak: kursy szkolenia przywarsztatowego, instruktaż, narały robocze, pokazy dobrej i wadliwej produkcji, szkolenie brakarzy, szkolenie metodą inż. Kowalowa i inne. W tym zakresie wszechstronnie wykorzystać powinniśmy bogate doświadczenia przodujących metod pracy Zw. Radzieckiego, które winny być przeniesione do naszych zakładów.

BOLESŁAW MIRECKI

Od szpadla do nowoczesnej maszyny

TORF, jak wiemy, używany był do celów opałowych już w bardzo odległych czasach, szczególnie w okolicach pozbawionych lasów, a posiadających torfowiska. Wydobywanie i przygotowywanie torfu odbywało się do niedawna systemem ręcznym. W produkcji tego paliwa pozostawaliśmy daleko w tyle poza innymi państwami. W Związku Radzieckim, gdzie produkcja torfu osiąga poważne rezultaty, cała praca związana z wydobywaniem jest niemal całkowicie zmechanizowana. W tym przemyśle czynnik mechanizacji jest o tyle ważny, że zwalnia poważną ilość rąk roboczych, które mogą być przeznaczone na inne odcinki rozbudowy kraju, ponadto zmniejsza znacznie koszty wydobycia i przetwarzania surowca torfowego.

Torf w wielu przypadkach może zastąpić węgiel, którego zużycie w Polsce Ludowej przy stałej rozbudowie przemysłu wzrasta z roku na rok. Wykorzystywanie torfu jako opału pozwoli gospodarce narodowej zaoszczędzić ponadto ogromne ilości drewna, a tym samym chronić lasy, które zostały zdewastowane przez okupanta.

Zagadnienie torfu nie było doceniane w okresie międzywojennym. Wystarczy podkreślić, że wydobycie torfu prowadzone bezplanowo nie

przekraczało ok. miliona ton rocznie i było przeznaczone niemal że całkowicie na pokrycie potrzeb zubożałej wsi, którą nie stać było wówczas na zakup węgla. W okresie tym w 90 proc. wydobywano torf rocznie za pomocą sztychówek, a tylko w 10 proc. i to w majątkach przemysłowych stosowano wydobycie mechaniczne, posługując się kopaczkami Brzozowskiego i mieszkarkami.

Zaznaczyliśmy już, że eksploatacja miała charakter bezplanowy. Doprowadziło to do tego, że 5 proc. torfowisk stało się kompletnymi nieużytkami, a 15 proc. ogólnej ilości torfo-

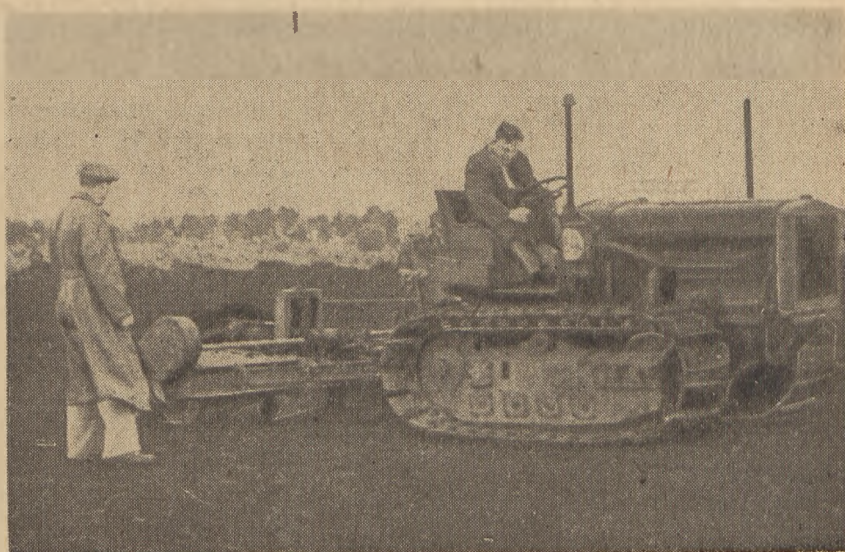
Niemniej ważnym instrumentem w walce o wysoką jakość jest współzawodnictwo socjalistyczne. Aczkolwiek współzawodnictwo o wysoką jakość i estetykę produkcji objęło już poważną ilość naszych zakładów, tym niemniej należy stwierdzić, że zarówno forma, jak i treść podejmowanych dotychczas zobowiązań oraz prowadzona akcja propagandowa jeszcze nie wyczerpują zagadnienia. Należy wzbogacić formy oddziaływania poprzez tworzenie „brygad pierwszej jakości“, brygad „my nie wypuścimy braków“, „produkujemy odzież, jaką sami chcielibyśmy nosić“ i inne. Trzeba zorganizować społeczną kontrolę jakości produkcji z udziałem załogi zakładu, wykorzystywać wszelkiego rodzaju konkursy, listy gwarancyjne na produkowaną odzież itd.

„A wtedy poprzez energiczną i zdecydowaną walkę z brakoróbstwem — jak mówił tow. Bolesław Bierut na IX Plenum — z nieuczciwym wykonawstwem, z lekkomyślnym i wysoce szkodliwym społecznie lekceważeniem obowiązku stałego podnoszenia jakości produktu“ osiągniemy „dostosowywanie wytwarzanych produktów do potrzeb i upodobań konsumentów“.

wisk zostało częściowo zdewastowane i nie nadają się ani do eksploatacji mechanicznej torfu, ani do zmechanizowanej uprawy rolnej.

Eksploatacja torfowisk prowadzona dawniej w prymitywnych warunkach zatrudniała niewspółmiernie dużo sił roboczych, na co nie możemy sobie pozwalać dziś w okresie budowania przemysłu. Przy wydobyciu systemem ręcznym tysiąca ton torfu zatrudniano 30 pracowników, przy zastosowaniu kopaczki

Frezer — najbardziej nowoczesna maszyna stosowana w przemyśle torfowym





Podajnik dostarcza masę torfową do mieszarki, skąd wychodzą już sprasowane cegielki

Brzozowskiego — 25, a przy mieszarce 20 ludzi.

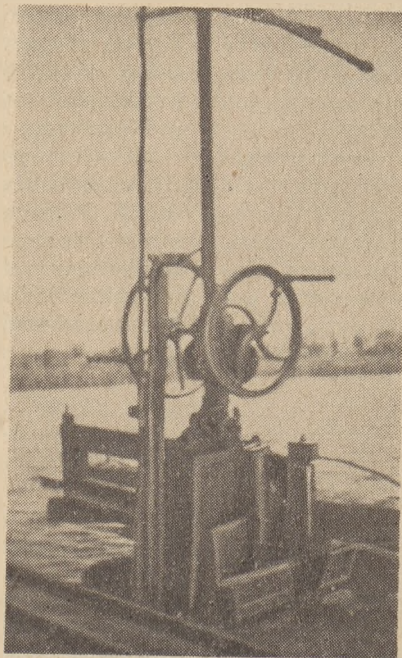
Taki był nasz dorobek na odcinku torfu opałowego w latach międzywojennych, na którym z konieczności zaczął bazować rozwijający się obecnie przemysł torfowy. W krótkim czasie po zakończeniu działań wojennych „Samopomoc Chłopska” podejmuje eksploatację torfu opałowego na potrzeby mieszkańców wsi. W pierwszej fazie zorganizowano ok. 100 większych kopalni i pokryto kraj spółdzielniami torfiarskimi. Torf wydobywało się już częściowo sposobem mechanicznym, korzystając z maszyn poniemieckich. Z maszynami tymi było dużo kłopotu z uwagi na różnorodność typów, stopień zniszczenia i kompletny brak części zamiennych. Był to jednak pierwszy nieśmiały krok do zmechanizowania procesów wydobywania. Możliwie, z roku na rok rozszerzano ilość kopalni torfu zaopatrując je w sprzęt mechaniczny. W roku 1949 produkcja wzrosła o 300 proc. i torf opałowy zaczyna sobie zdobywać nowych odbiorców — zakłady przemysłowe.

W tym okresie wydobywanie jest już w 40 proc. zmechanizowane. W rok później fabryka w Reszlu podejmuje produkcję kopaczek Brzozowskiego i elewatorów (podajniki) dla potrzeb kopalni torfowych, znajdujących się w ramach „Samopomocy Chłopskiej”. Również w tym samym roku sprowadzono z NRD tytułem próby kilka bagro-agregatów. Nie stosowane dotychczas w kraju maszyny niemieckie spowodowały dalszy krok naprzód na odcinku mechanizacji. Konstrukcja tych maszyn przewidywała wydobywanie masy torfowej, przenoszenie jej do mieszarki i dostarczanie sprasowanych cegiełek na pole suszenia. Produkcja tysiąca ton torfu za pomocą bagro-agregatu wymagała obsługi 17 ludzi.

W naszych jednak warunkach, pomimo tych teoretycznych zalet ba-

gro-agregaty nie zdały egzaminu, gdyż ujawnił się ich błąd konstrukcyjny polegający na małym zasięgu bagrownika. Z tych względów bagrownicę należało napełniać ręcznie.

Nauka nie poszła w las. Na błędach zaobserwowanych w rozwiązaniach niemieckich zbudowaliśmy **polski bagro-agregat typu Piast I**.



Wystłużone kopaczki Brzozowskiego stopniowo przechodzą na emeryturę

W ciągu 1953 r. przeprowadzano cały szereg prób, które wypadły pomyślnie, toteż w roku bieżącym będziemy produkowali Piast I już masowo. Polski bagro-agregat przy produkcji tysiąca ton wymaga obsługi zaledwie 9 ludzi. Zrozumiałe, że prototyp nowoczesnej maszyny spowodował likwidację produkcji kopaczek Brzozowskiego, jako sprzętu już przestarzałego.

Rok 1955 będzie rokiem dużego sukcesu polskiego przemysłu torfowego, który, dzięki zastosowaniu bagro-agregatorów i frezerów (eksploatacja powierzchniowa), wyeliminuje niemalże całkowicie pracę ręczną.

Zastosowanie frezerów będzie dużym osiągnięciem w dziedzinie mechanizacji wydobywania torfu. Dzięki możliwości korzystania z doświadczeń techniki radzieckiej już w latach 1952/53 przeprowadzaliśmy próby z frezerem nożowym wykonanym przez Instytut Torfowy. Próby wypadły rewelacyjnie zarówno co do wydajności, jak i łatwości zagospodarowania terenów potorfowych. Wydobywanie tysiąca ton torfu za pomocą frezera

(przy pełnym wykorzystaniu maszyn współpracujących, jak: ryflery, wznoszące, zgarniacze itp.) wymaga obsługi już zaledwie 3 ludzi. Obecnie produkuje się serię prototypową frezerów, które jeszcze w bieżącym roku zostaną wykonane przez zakłady drobnego przemysłu. Doprowadzenie tych maszyn — już w pierwszym etapie — zwiększy wydobywanie trzykrotnie i przyczyni się do ułatwienia tego wydobywania, co dotychczas nie było pracą lekką. Prymitywny sztecher przejdzie na pewno do muzeum i w zestawieniu z nowoczesnym frezerem — który jest dużym, ale jeszcze nie ostatnim wyrazem postępu — będzie obrazował drogę rozwoju mechanizacji w przemyśle torfowym.



Odpoczynek załogi bagro-agregatu

MŁODY RACJONALIZATOR

Jednym z wielu racjonalizatorów Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie jest 17-letni ZMP-owiec Zenon Poterek, który mimo swego młodego wieku dokonał cennego usprawnienia przy produkcji odsiewaczy.

Praca przed usprawnieniem odbywała się ręcznie za pomocą cięcia transporterów na imadełku i kucia młotkiem. W wyniku zmechanizowania tej pracy przez Zenona Poterka uzyskano na 25 kompletach oszczędność czasu wynoszącą 598 roboczogodzin.

Zaznaczyć należy, że Zenon Poterek nauczył się sztuki ślusarskiej w naszej szkole zakładowej, a nadto skończył uzupełniający przywzrostowy kurs techniczny.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

Zabawki mogą być ładniejsze i tańsze

— Mamo! Mamusi! Zaczekaj chwileczkę! Zobacz tu są klocki, kup mi je!

— Małgosiu kochana, ależ one są brzydkie i w dodatku drogie. Mama nie ma pieniędzy.

— Mamo, ale przecież obiecałaś, że kupisz!

Zasmucony dzieciak i matka odchodzą od witryny z zabawkami; dziecko jeszcze raz ogląda się na wystawę, gdzie leżą wymarzone klocki i z zatroskaną buzią pyta:

— Ale jak znajdziemy ładniejsze i tańsze to kupisz, prawda?



Jakże wymowny, a zarazem typowy jest ten obrazek, podpatrzony przed witryną z zabawkami CDT w Warszawie. W tych paru słowach, zamienionych między matką i dzieckiem — na pozór wydawałoby się błahych — kryje się jednak cały problem naszego przemysłu zabawkarskiego, gdyż niestety nie tylko te klocki, ale wiele innych zabawek to rzeczy brzydkie, szablonowe, niedbale wykonane, a w dodatku o wiele za drogie, aby rodzice wielu dzieci mogli sobie pozwolić na ich kupno.

Czyż jednak może być inaczej, skoro większość zakładów traktuje zabawkarstwo po macoszu, nie zastanawiając się zbyt i nie przejmując się tym, że produkcja brzydkich i niesolidnie wykonanych zabawek przekreśla zasadniczy ich cel i zadania. Boć przecie zabawka to nie tylko kolorowy drobiazg, kupiony dziecku, ale przede wszystkim środek oddziaływania na rozwój fizyczny, umysłowy i poczucie estetyki dziecka, środek kształtujący aktywną, twórczą psychikę dziecka, rozwijający jego pamięć, uwagę, wyobraźnię i cierpliwość.

Tej olbrzymiej roli nie spełniają, rzecz jasna, dziwolągi i potworki zapełniające jeszcze półki wielu naszych sklepów z zabawkami. Nie spełniają jej także zabawki, które po paru dniach rozlatują się. Toteż produkując tandetę dla dzieci wyrządza się im o wiele większą krzywdę niż by się pozornie wydawało.

Nie chodzi wcale o to, aby nasz przemysł zabawkarski wytwarzał jakieś skomplikowane cuda, jak np. kolejki elektryczne po 800.— zł. Wręcz odwrotnie — niech produkuje

rzeczy w miarę możliwości jak najbardziej proste, ale zawsze piękne i trwałe. Tylko takie zabawki spełnią swe wielorakie zadania wychowawcze.

Zbyt dużo i zbyt często słyszy się krytyczne uwagi pod adresem zakładów produkujących zabawki, aby można było przejść nad tym do porządku. Czas już, aby rozpocząć generalną walkę o piękną, solidnie wykonaną, realistyczną polską zabawkę, dostępną także dla dzieci mniej zamożnych rodziców. Możemy i musimy dokonać tego, aby Małgosia i setki innych dzieci nie odchodziły od sklepów z zabawkami ze smutkiem lub bawiąc się w przedszkolach nie pytały: — czy to koń, czy cy osioł, czy klólik? — wskazując na ceratowe zwierzątko, które nie sposób zidentyfikować.

Nasza drobna wytwórczość ma wiele warunków, aby produkować rzeczy piękne i oryginalne. Znaczne już osiągnięcia Biura Studiów Przemysłu Zabawkarskiego CPLiA są dowodem, że możliwości te istnieją. Sprzyja temu piękno i bogactwo naszej przyrody i sztuki ludowej, skąd całymi garściami można czerpać pomysły i wzory.

Produkcją zabawek winni jednak wreszcie zająć się artyści i konstruktorzy z prawdziwego zdarzenia, a nie element przypadkowy, nie zdający sobie sprawy, ani z doniosłej roli zabawki, ani nie mający poczucia piękna i rzeczywistości. Istnieje co prawda w kraju grupa ludzi, którzy od dłuższego czasu walczą o lepszą i ładniejszą zabawkę; są to przeważnie pracownicy Zakładu Biura Studiów Przemysłu Zabawkarskiego

CPLiA, możliwości jednak i siły ich są zbyt ograniczone, aby mogli oni ogarnąć swym wpływem i kontrolą wszystkie w kraju zakłady produkujące zabawki.

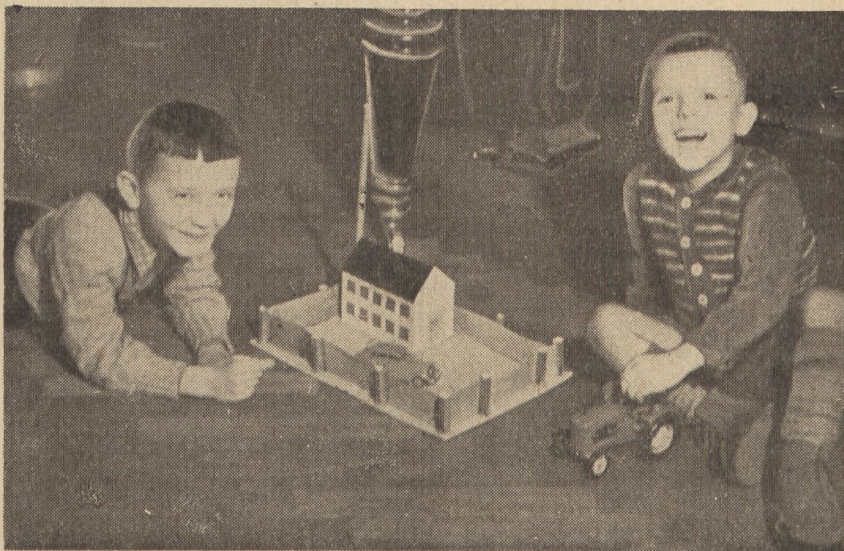
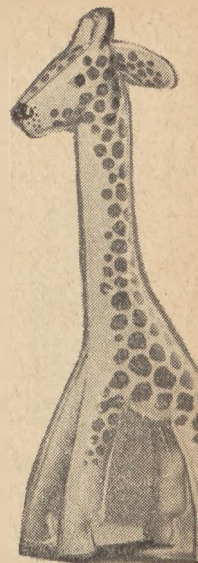
Poszukajmy jednak w sposób systematyczny źródła brzydoty i tandety w zabawkarstwie.

Aby powstała zabawka — podobnie zresztą jak i szereg innych artykułów — potrzebne są: wzór, surowce, farby i kleje, fachowe ręce, odpowiednie maszyny i narzędzia. Zaczniemy od surowca, farb i klejów, na nie to bowiem producenci chętnie zwalają całą winę.

Może rzeczywiście surowiec jest zły? Wiemy, że 70—75% zabawek wykonuje się z odpadków i to w dodatku z tych najmniejszych, stanowiących na pozór już tylko śmiecie. Odpadków tych posiadają fabryki i zakłady dużą ilość. Toteż wytwórnie zabawek nie narzekają na ich brak, a co najwyżej na jakość. Wiele bowiem fabryk, nie widząc doraźnej korzyści, marnuje te odpadki — np. Zakłady Maszyn Żniwnych w Płocku, gdzie niszczyją nieokorowane kawałki wysokogatunkowego drewna czy Spółdzielnia Stolarzy w Swarzędzu.

Ściślejszy jednak kontakt z zakładami, gdzie powstają odpadki, uświadomienie zarówno kierowników, jak i załogi o tym, że te „śmiecie” to także cenny surowiec, zabezpieczy

Mamy czym się bawić — zdają się mówić mały Zbysio i Janek.





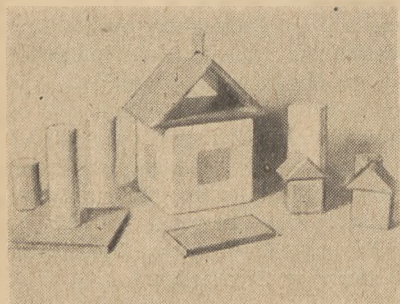
je dla przemysłu zabawkarskiego. Odpadków więc, zarówno drewna, metali, włókna jak i tworzyw sztucznych (pod warunkiem odpowiedniej nimi gospodarki), drobnych i tanich, może być pod dostatkiem.

Może więc w fabrykach, lakierach i klejach tkwi źródło niskiej jakości zabawek?

Z pytaniem tym zwracamy się do mistrza zabawkarskiego, kierownika Zakładu Doświadczalnego CPLiA, ob. E. Jednoręba. (Jest to jedyny zabawkarski zakład doświadczalny w Polsce).

— Nasze kleje, farby i emalie — mówi ob. Jednoręba — są dostatecznie dobre, aby zabawki były trwałe i ładne. Zresztą po co słowa, proszę zobaczyć!

Pokazuje szereg zabawek. Z przyjemnością ogląda się czyste, gustownie dobrane barwy, lśniące na gładko wykończonych powierzchniach.

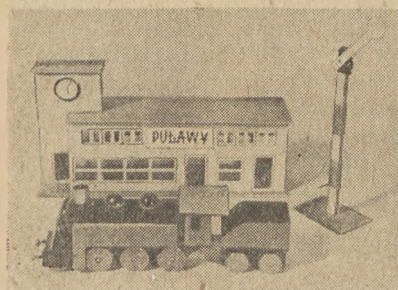


Klocki rozbudzają fantazję małego ich posiadacza

A przecież stosują tu te same farby i lakiery co w całym kraju — ani lepsze, ani gorsze. Zwalanie więc winy na złe surowce, na niską jakość materiałów pomocniczych, nie jest ani słuszne, ani usprawiedliwione.

Przyczyna brzydoty zabawek tkwi gdzie indziej — w pierwszym rzędzie w samych wzorach. O fasonach obuwia, modelach mebli, deseniach materiałów decydują całe sztaby arty-

Z odpadków drzewa można wytworzyć piękny dworzec i lokomotywę



stów i inżynierów, a mimo to na rynek przedostają się często rzeczy brzydkie. Cóż wobec tego dziwnego, że w sklepach jest wiele zabawek — dziwolągów, skoro dużo jeszcze wytwórni samodzielnie i beztrudno decyduje o wzorach, konstrukcji i barwach zabawek. Mało tego, wzory uznane za właściwe przerabiają i zmieniają do niepoznania.

Pierwszym więc krokiem na drodze do podniesienia jakości i estetyki zabawek jest wprowadzenie dokładnej kontroli techniczno-artystycznej wzorów, przekazywanych do produkcji. Biuro Studiów CPLiA, przy którym istnieje specjalna komisja decydująca o wartości estetycznej, konstrukcyjnej i wychowawczej nowych modeli zabawek, nie jest w stanie — mimo iż pracują tam ludzie zdolni i oddani swojej pracy — dokonać oceny wszystkich nowych zabawek, ukazujących się w całym naszym kraju, gdyż możliwości i kompetencje ich są zbyt szczupłe. Biuro jest za silnie związane z pionem, do którego przynależy. Odbija się to korzystnie na zabawkach produkowanych przez CPLiA, nie ma natomiast dostatecznej siły oddziaływania na inne piony. Dodajmy jednak, że CPLiA mimo posiadania prawie że monopolu na produkcję zabawek, mimo korzystania z wzorów własnego Biura Studiów wypuszcza na rynek zabawki często nie tylko bardzo drogie, ale i bardzo brzydkie. Powody tego są różne a m. in. na brzydotę zabawek ma wpływ niewłaściwe posługiwanie się dokumentacją techniczną oraz tzw. „przećięci”.

Nowy model zabawki, który jest dopiero w stadium doświadczeń Biura Studiów, nie wiadomo jakim cudem dostaje się w ręce aparatu handlowego i zostaje rozprowadzony po sklepach. W trakcie doświadczeń ujawniają się znaczne wady konstrukcyjne nowego modelu, ale cóż z tego, skoro nowa zabawka z błędami znalazła się już na rynku.

Brzydota i nietrwałość zabawek to nie tylko kwestia brzydkich wzorów czy wadliwej konstrukcji, ale także wykonania. I tu tkwi jedno z zasadniczych źródeł zła.

W zakładach nie przestrzega się podstawowych zasad technologii. Wystarczy, aby instruktor Biura Studiów wyszedł poza drzwi zakładu, a już wracają tam do starych praktyk i zwyczajów. Niedbalstwo idzie w parze z brakiem wiedzy zawodowej. Np. w Darłowie, przy spółdzielni stolarzy, istnieje zakład

zabawkarski, gdzie na skutek niedbałego wytwarzania poszczególnych elementów, trzeba było zatrudnić aż pięć kobiet do lutowania i klajstrowania powstałych braków. Przed pionami drobnej wytwórczości stoi więc zadanie gruntownego przeszkolenia pracowników, a w szczególności szerszego stosowania szkolenia przywarsztatowego. Szkolić i jeszcze raz szkolić personel — to zasadniczy moment podniesienia jakości zabawek.



Trzeba jednak dodać, że w większości zakładów warunki pracy są bardzo trudne. Lokale ciasne, ciemne i zimne, park maszynowy przestarzały. A prymitywne maszyny to także jedna z przyczyn złej jakości zabawek. Niestety, wiele pionów nie wyłączając CPLiA, a zwłaszcza ZSPiRz nie dokonało od szeregu lat żadnej modernizacji parku maszynowego w warsztatach zabawkarskich. Prymitywizm maszyn hamuje w znacznym stopniu wprowadzenie do produkcji wielu ciekawszych i ładniejszych modeli zabawek. Zakłady, idąc po linii najmniejszego oporu, produkując wciąż te same szablony zabawki, dostosowując asortymenty do swych ograniczonych możliwości produkcyjnych, których nie starają się polepszyć.

*

Drugim zagadnieniem obok jakości zabawek, na które trzeba zwrócić baczniejszą uwagę, jest ich cena. Cóż bowiem z tego, że niektóre z zabawek są ładne, skoro przekraczają możliwości nabywcze wielu rodzin? Już jednak nawet powierzchowna analiza wykazuje, że istnieją możliwości obniżenia kosztów produkcji.

Zabawki będą tańsze z chwilą rozwinięcia produkcji seryjnej. Niestety, nie ma w Polsce ani jednego zakładu, który pracowałby systemem taśmowym; nie ma także zakładu, który miałby dobrze zorganizowaną pracę i ekonomiczne powiązanie poszczególnych faz produkcji.

Rozwinięcie jednak produkcji seryjnej możliwe będzie tylko przy dokładnej analizie rynku. Niestety



Zręczne palce chałupniczek — artystki tworzą lalki, które zachwycają nie tylko małe dziewczynki

aparat handlowy nie potrafi do dziś dnia zorientować się w popycie. Poważnym czynnikiem wpływającym na obniżkę kosztów jest racjonalizacja i wynalazczość. Poza zakładem doświadczalnym CPLiA, gdzie dokonano już szeregu usprawnień i wynalazków, ruch racjonalizatorski w przemyśle zabawkarskim znajduje

poczęły produkcję zakłady przemysłu terenowego. Dysponują one bowiem lepszym parkiem maszynowym, który pozwoli na wprowadzenie produkcji seryjnej. Już zresztą pierwsze ich zabawki okazały się tańsze od podobnych zabawek wytwarzanych przez inne pionierzy. Jest i inna, dodatnia strona wejścia na rynek zabawkarski przemysłu terenowego. Przełamane zostało dzięki temu monopolistyczne stanowisko CPLiA w zakresie produkcji zabawek. W wyniku tego wywiązało się między tymi pionierami współzawodnictwo, które niewątpliwie przyczyni się poważnie do podniesienia jakości zabawek i będzie miało wpływ na obniżkę cen.

Ala wysoka cena zabawek to nie tylko sprawa produkcji a także marży handlowej. Faktem jest, że przedsiębiorstwa handlowe i spółdzielnie mogą pobierać za zabawkę o 10% wyższą marżę niż na innych artykułach. Podejście do zabawki jako do artykułu luksusowego jest niestusz-

„Specjalnie jednak należy zwrócić uwagę na zle zaopatrzenie rynku w zabawki dziecięce. Trzeba na tym odcinku osiągnąć szybko znaczną poprawę.

Zarówno przemysł zabawkarski podległy Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła, jak i przemysł kluczowy, produkujący ubocznie zabawki, winien wprowadzić do produkcji nowe asortymenty zabawek ze szczególnym zwróceniem uwagi na dydaktyczny charakter zabawek.

Należy również znacznie podnieść jakość wykonania, estetyczny wygląd i trwałość produkowanych zabawek. Należy obniżyć koszty własne produkcji zabawek po to, aby umożliwić zniżkę ich cen detalicznych“.

Z referatu pt. „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat Planu 6-letniego“, wygłoszonego przez członka Biura Polit. KC PZPR HILAREGO MINCA.



Marek z przejęciem występuje w roli maszynisty

się w powijakach. Dążenie do upraszczania konstrukcji zabawek, opracowywania uniwersalnych mechanizmów, które nadawałyby się do całego szeregu zabawek, stosowanie nowych, udoskonalonych narzędzi i maszyn zwiększających wydajność pracy — oto konkretne drogi obniżki kosztów produkcji zabawek.

Istotnym czynnikiem wpływającym na cenę jest również — podobnie zresztą jak i na jakość — odpowiedni zespół maszyn. Toteż korzystnym objawem jest, że zabawkarstwem zainteresowały się i roz-

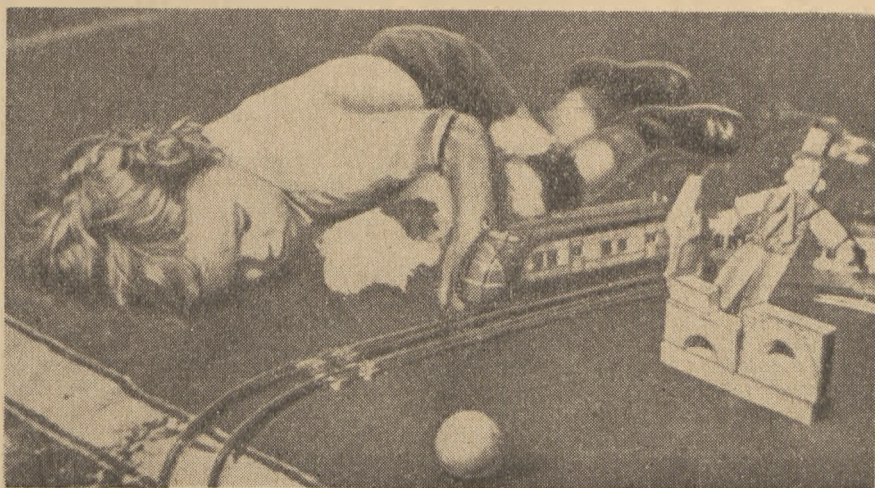
ne, gdyż dla dziecka stanowi ona przedmiot codziennego użytku. Toteż czas najwyższy poddać zasadniczej rewizji kalkulację cen na zabawki i ustalać ceny tak, aby ładne i dobre zabawki były dostępne dla każdego dziecka w Polsce.

Reasumując: zabawki mogą być i lepsze i tańsze, ale pod warunkiem ściślejszej kontroli wzorów przekazywanych do produkcji, znacznego wzmoczenia szkolenia, unowocześnienia parku maszynowego, rewizji kalkulacji i marży handlowej.

Czekają na to rodzice i ich dzieci w całym kraju.

Jan Hattowski

Zabawki sprawiły tyle emocji dzieci, że aż przy nich zasnęło



Produkujemy i naprawiamy sprzęt rolniczy dla wsi

PRZYSPIESZENIE wzrostu produkcji rolnej celem szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jest m. in. uwarunkowane terminowym dostarczaniem wsi odpowiedniej ilości maszyn i narzędzi rolniczych oraz zapewnieniem jej jak najlepszej obsługi remontowej. Komisje kontrolne stwierdziły, że stan przygotowań do siewów wiosennych jest na ogół lepszy w roku bieżącym od stanu w roku ubiegłym, na co złożyła się m. in. lepsza praca przemysłów produkujących maszyny i narzędzia rolnicze oraz skuteczniejsza obsługa remontowa wsi. Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukował na tegoroczną wiosenną kampanię siewną znaczne ilości nowych narzędzi i maszyn. W pierwszej połowie marca dostarczył wsi 3.500 nowych siewników, 2.000 pługów ramowych, ok. 5.000 nowych bron i wiele innych narzędzi. Obecnie produkujemy 2,5 raza więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż w roku 1949. Ponieważ jednak zapotrzebowanie na te artykuły w dalszym ciągu jest większe od produkcji, będzie ona rosła w jeszcze szybszym tempie i już w tym roku osiągnie poziom 3-krotnie wyższy niż w roku 1949.

Niemalży udział w tych planach oraz w odniesionych już sukcesach w dziedzinie zaspokajania potrzeb rolnictwa ma również przemysł drobny. Jak stwierdził to niedawno na łamach „Trybuny Ludu” Minister Przemysłu Drobego i Rzemiosła Adam Żebrowski — w ciągu ostatnich kilku miesięcy państwowy przemysł drobny i spółdzielczość pracy wykonały ponad plan: 5.000 pługów, 250 ton łańcuchów gospodarskich i 1.000 ton gwoździ budowlanych, pokrywając w ten sposób zaległości poprzedniego okresu. Bardzo cenione przez rolników są pługi, brony, obsypniki do ziemniaków i inny sprzęt rolniczy produkowany w Gidelskich Zakładach Przemysłu Terenowego, wyróżniającego się wysoką jakością i terminowością w wykonywaniu tych artykułów. Trzeba zaznaczyć, że zakłady te zwiększają swoją produkcję w roku 1954 o ok. 40% w stosunku do roku 1953.

Należy podkreślić, że Rawsko-Mazowieckie Zakłady Przemysłu Terenowego, uwzględniając potrzeby terenu, rozpoczęły produkcję części zamiennych do nietypowych maszyn rolniczych, mimo trudności (niejednolita dokumentacja, brak odlewni na miejscu, wobec czego odlewów dokonuje się w Tomaszowie), które zdołały przezwyciężyć. Niezależnie od tego, zarówno w Gidlach jak i w Rawie Mazowieckiej uruchomiono produkcję ubocznych, wyrabiając z odpadów babki do klepania kos, okucia do wozów, ogławiacze do buraków, wycinacze do ostu, części zamienne do bron.

DUŻYM osiągnięciem jest uruchomienie przez Wojewódzkie Zakłady Artykułów Gospodarczych w Krakowie — seryjnej produkcji opylaczy plecakowych „Wawel”, stanowiących aparat owadobójczy dla zwalczania stonki ziemniaczanej. Produkcja ta idzie pełną parą. Personel tego zakładu, składający się w 90% z kobiet, dokonał wielkiego wysiłku i wykazał dużą ofiarność przy uruchomieniu tej produkcji, która nastroczała wiele trudności, wymagając sporządzenia właściwej dokumentacji, zastosowania wielu usprawnień i udoskonaleń technicznych. Dzięki pomysłowości racjonalizatorów tego zakładu, proces technologiczny przy produkcji tych aparatów jest w dalszym ciągu udoskonalany i upraszczany w sensie zmniejszenia pracochłonności i wyeliminowania materiałów deficytowych.

Pomyślnie kształtuje się też w drobnym przemyśle produkcja opryskiwaczy „Tępiciele”. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona produkcja parników, elektrycznych ogrodzeń pastwisk, mechanicznych poidel i wielu innych urządzeń z zakresu hodowli. WZPT w Stalino-grodzie uruchomił już produkcję opryskiwaczy motorowych, a WZPT w Lublinie — produkcję opylaczy konnych.

Poważne i trudne zadania w zakresie wzmoczenia zaniebanej w latach ubiegłych produkcji maszyn i urządzeń rolniczych ma do spełnienia zarówno państwowy przemysł terenowy, jak i zarządy przemysłu oraz spółdzielczość. Przemysł drobny, jako całość, ma zwiększyć produkcję maszyn i narzędzi rolniczych w roku bieżącym o ponad 160% w stosunku do roku ubiegłego. Odpowiedzialne zadania stoją przed Zarządem Przemysłu

Urządzeń Spichrzowych, Młynskich i Piekarniczych oraz przed Zarządem Przemysłu Wytwarzania Metalowych i Blaszanych. Jednakże największe zadania ma do spełnienia państwowy przemysł terenowy. WZPT-Lódź ma wykonać w roku 1954 — 28.000 pługów, WZPT-Kraków, Łódź i Lublin — 36.000 bron, czyli dwa razy tyle, co w roku ubiegłym. W bieżącym roku wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego mają wyprodukować mniej więcej trzy razy tyle kieratów, co w roku ubiegłym. WZPT-Kielce, Rzeszów i Łódź mają wprowadzić w roku 1954 nowy asortyment w postaci młocarni kieratów.

Trzeba jednak stwierdzić, że jak dotąd niezbyt pomyślnie kształtuje się produkcja bron, kieratów, sieczkarni i szpadli. Odnosi się to zarówno do państwowego przemysłu terenowego, jak i spółdzielczego, z tym, że na ogół gorzej przedstawia się sytuacja w sektorze spółdzielczym. Jednym z czynników hamującym rozwój tej produkcji jest niezbyt dobrze funkcjonujący aparat zaopatrzenia. W Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych w Kielcach wykonanie sieczkarni i kieratów jak również bron uprawnych i sprężynowych utrudnione jest brakiem przydziałów hutniczych, drzewa (dębiny i sośniny) i odpadków. Przyczyną tego mankamentu jest niewłaściwy styl pracy komórki zaopatrzenia ZSP i Rz. Twierdzimy to na podstawie dowodów rzeczowych, skrupulatnie przechowywanych przez wyżej wymieniony Związek Branżowy. Ma on na piśmie ni mniej ni więcej tylko 17 próbek działalności tej komórki, która zamiast przysyłać asygnaty pocztą na 14 dni przed ich realizacją, bo związek branżowy musi mieć 14 dni czasu na uzgodnienie rozdzielników ze spółdzielniami, sporządzenie zamówienia i zarejestrowanie go — często każe je odbierać osobiście, ustalając całkiem nierealne terminy.

Z braku miejsca nie wymienimy wszystkich 17 przykładów, zadowolimy się cytowaniem kilku. A więc np. rozdzielnik ZSP i Rz. AZA/2/207 z dnia 16.I.54 r. na metale kolorowe otrzymał Związek 19.I.1954 r. z terminem złożenia zamówienia w tym samym dniu w Stalino-grodzie — pod groźbą utraty zaopatrzenia. Niezależnie od tego pisma, Związek przyjął w dniu 19.I.1954 r. z Delegatury ZSP i Rz. w Stalino-grodzie telefonogram tej treści: „Zaopatrzeniowiec z maszynistką i maszyną przybyć do Delegatury 21 rano celem złożenia zamówienia na metale kolorowe”. Sądźmy, że to nie wymaga komentarzy. A oto inny przykład. Rozdzielnik z dnia 11.XI.53 r. na drut stalowy otrzymał Związek 15.XI.53 r. z terminem złożenia zamówienia w tym samym dniu. A dalej — rozdzielnik na artykuły ścierne na II półrocze dotarł do Związku w dniu 27.I.54 r. z terminem rejestracji — do dnia 31.I.54 r., a więc „z rezerwą” trzech dni, gdyż w tym czasie wypada niedziela.

JEDNYM z zadań drobnego przemysłu, zarówno państwowego przemysłu terenowego jak i spółdzielczego, jest pomagać POM i GOM w akcji obsługi wsi pod względem remontu maszyn. W ciągu IV kwartału ub. roku zorganizowano po wsiach wiele punktów usługowych naprawy maszyn rolniczych. Najwięcej takich punktów usługowych uruchomiły spółdzielnie pracy i przemysł terenowy w woj. wrocławskim i poznańskim. Natomiast niepokojąco mało takich punktów znajduje się w woj. olsztyńskim i koszalińskim. We wszystkich zaś województwach za mało uruchomiono kuźni. Dotkliwy brak metalowych zakładów usługowych odczuwa się w woj. szczecińskim, a poza tym istnieje konieczność uruchomienia wielu takich punktów w województwach: warszawskim, białostockim, zielonogórskim, koszalińskim, lubelskim a nawet w kieleckim (w powiatach: buskim, pińczowskim i jędrzejowskim) i łódzkim (w powiatach: kutnowskim, rawsko-mazowieckim, łączyckim, skierniewickim).

Nie wszędzie jeszcze jest należyte postawienie zagadnienia brygad lotnych dla obsługi wsi. Niezależnie od tworzenia takich brygad tam, gdzie ich nie ma lub gdzie występują w niedostatecznej ilości, należałoby pójść w ślady Łódzkiego Związku Branżowego Spółdzielni Metalowo-Drzewnych, który oprócz brygad lotnych uruchomił przewoźny punkt usługowy naprawy maszyn rolniczych. Punkt ten będzie się mieścił na 3-tonowym samochodzie posiadającym urządzenia warsztatowe i będzie pomagał rolnikom w akcji żniwnej i ziemniaczanej.

Trzeba stwierdzić, że istniejące punkty naprawy maszyn rolniczych nie wszędzie mogą spełniać należycie swoje zadania. Listem noszącym datę 11.II. 54 r. Spółdzielnia Metalowa „Jedność” w Andrychowie powiadomiła Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie, że 4 podległe jej zakłady usługowe a częściowo i produkcyjne zostaną zamknięte w dniu 15.II. br. z powodu braku odpowiedniego koksu, bo posiadany miał kokso-sowy nie nadaje się do użytku kuźni. W tym samym piśmie rada nadzorcza spółdzielni zapytuje skąd bierze się dobry koks na wolnym rynku? I jak się to dzieje, że posiadają go pod dostatkiem miejscowe zakłady prywatne? Niewątpliwie dużą część winy za te anomalie ponoszą PZGS i GS oraz rady narodowe, które nie kontrolują należycie tych spraw. A podobna sytuacja (brak zaopatrzenia w koks, blachę, żelazo, wskutek czego bardzo wiele punktów ma przestoje) istnieje nie tylko w Andrychowie, ale i w Żywcu, Tarnowie, Tuchowie i gdzie indziej.

W Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych w Krakowie, chociaż plany przewidują w 100% zwiększoną produkcję bron, narzędzi ogrodniczych i opryskiwaczy, w danej chwili produkuje się tylko obsypniki — z powodu braku surowca. Winę za ten stan rzeczy w dużym stopniu przypisuje Związek zbyt biurokratycznie pracującej Bazie Zaopatrzeniowej w Stalinogrodzie. Według opinii Związku Branżowego, Baza cierpi na brak operatywności, jej pracownicy często nie wiedzą, gdzie szukać odpadków, a z drugiej strony do spraw zaopatrzenia podchodzą niejednokrotnie zbyt biurokratycznie w tym sensie, że np. odpadki ze Stalowej Woli przewożą przez Kraków do Bazy, a stamtąd znów kierują surowiec do Krakowa. Rzecz jasna, że można by znaleźć lepszy sposób przydzielania surowca, sposób, który by nie marnotrawił czasu i pieniędzy na zbyt okrężne transporty.

POWODEM nieregularnego zaopatrzenia jest i to, że WKPG z opóźnieniem podają bilans odpadków wtórnych. To pewne, że fakt, iż WKPG w Krakowie zamiast zgłosić bilans odpadków wtórnych w styczniu, zrobiła to w lutym br. — nie mógł wpłynąć korzystnie na rytmiczny tok produkcji.

Właściwą realizację planów produkcji i remontu maszyn rolniczych na rok 1954 utrudnia w sektorze państwowym i spółdzielczym drobnego przemysłu fakt istnienia słabej na ogół i niesystematycznej kontroli ze strony władz zwierzchnich — zakładów i punktów usługowych oraz nie wystarczająca jeszcze penetracja terenu. Stąd też różne „przecieki”, nie zawsze dobra jakość maszyn i narzędzi oraz usług, stąd kumoterstwo, wypadki fakturowania nie wg cenników, brak książek życzeń i zażeń w punktach remontu, stąd nie rzadko zaniedbuje się wykonanie planu usług, stąd brak ewidencji norm zużycia surowca itd. itd.

Nie można w tych sprawach polegać tylko na uczciwości poszczególnych pracowników terenu; potrzebna tu jest także większa opieka i nadzór ze strony przedstawicieli Ministerstwa, WZPT, ZSP i Rz., związków branżowych i rad narodowych.

Sprawa dokumentacji technicznej nastęrcza jeszcze w terenie duże trudności. Przykładem wcale nie budującym niech będzie tu spółdzielczość kielecka, która wg twierdzenia kierownictwa Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych w Kielcach nie mogła przystąpić do produkcji sieczkarni i kieratów m. in. z powodu braku dokumentacji technicznej (ZSP i Rz. obiecuje ją przesłać już od zeszłego roku).

PROBLEMEM dotąd nie rozwiązany jest w terenie niejednolitość cen na niektóre maszyny rolnicze. I tak np. w Spółdzielni Metalowej w Ilży w magazynach za legają sieczkarnie, ponieważ ich ceny są znacznie wyższe od cen sieczkarni produkowanych w zakładach państwowych. Podobnie ma się rzecz z kieratami. Ta dwoistość kalkulacyjna przysparza spółdzielczości wiele kłopotów w wyszukaniu zbytu i zawarcia umów przed rozpoczęciem produkcji. Należałoby więc pomyśleć o szybkim rozwiązaniu tego problemu.

Hamulcem w rozwoju produkcji maszyn jest też niezadawalający jeszcze w wielu zakładach stan BHP. Oprócz „zabytkowych” zakładów pochodzących z okresu wczesnego kapitalizmu w pow. końskim (stare kuźnie o napędzie wodnym, słynny zakład w Małcu itd.) i stanowiących specyfikę woj. kieleckiego, wymienimy tu wspomniane już Wojewódzkie Zakłady Artykułów Przemysłu Gospod. w Krakowie, w którym BHP budzi dużo zastrzeżeń. Dla ścisłości musimy zresztą zaznaczyć, iż

„Jest faktem, że nie produkuje się w dostatecznej ilości, lub nie zorganizowano dotychczas produkcji szeregu maszyn ważnych dla mechanizacji najbardziej pracochłonnych i sezonowych robót w rolnictwie, jak np. maszyn, umożliwiających szeroką mechanizację zbiorów zbóż, sprzętu okopowych i lnu, urządzeń dla przygotowywania pasz itp.

Jest faktem, który należy wytknąć, opóźnienie przez Min. Przemysłu Maszynowego, uruchomienia produkcji wielu typów maszyn, m. in. snopowiązałek ciągnikowych, wyorywaczy ciągnikowych do buraków, kopaczek ciągnikowych do ziemniaków itd.

Podobnie Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła nie wywiązało się w pełni ze swych zadań, nie otoczyło opieką produkcję szeregu urządzeń dla rolnictwa, w szczególności dla hodowli, jak samoczynnych poidel, hydroforów itp.”

Z referatu pt. „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat Planu 6-letniego”, wygłoszonego przez członka Biura Politycznego HILAREGO MINCA.

kierownictwo tego zakładu czyni starania celem jak najszybszego usunięcia tych niedociągnięć.

Poważnym niedociągnięciem utrudniającym rozwój sieci punktów naprawy maszyn i wzrost ilości brygad lotnych jest brak środków lokomocji jak również brak lokali. Te ostatnie braki zarówno Łódź, jak i Kielce zwalczają koncepcją fińskich domków; nie zawsze jednak mają ją na realizację tych pomysłów wystarczające fundusze.

*

O ile w roku bieżącym nastąpiła już pewna poprawa na odcinku zaspokajania potrzeb rolnictwa przez drobną wytwórczość, o tyle jest jeszcze dużo niedociągnięć zwłaszcza w sektorze spółdzielczym, które należałoby w jak najszybszym czasie zlikwidować.

Dla usunięcia tych niedociągnięć należałoby okazać większą pomoc spółdzielczości, która w roku bieżącym w wielu przypadkach po raz pierwszy uruchamia produkcję maszyn rolniczych i z tego względu posiada mniej doświadczenia od państwowego przemysłu terenowego. W szczególności narzuca się konieczność usprawnienia działalności aparatu zaopatrzenia ZSP i Rz. jak i Bazy Zaopatrzeniowej w Stalinogrodzie, roztoczenia przez władze nadrzędne większej kontroli i opieki nad zakładami produkującymi narzędzia rolnicze oraz nad punktami remontu. Należałoby też upowszechnić doświadczenia niektórych zakładów.

Ażeby zapobiec ewentualnym nadużyciom i usprawnić system przyjmowania zamówień w punktach usługowych przez kowali, którzy na ogół mają wstręt do zawilej pisniny, dobrze byłoby np. pójść w ślady krakowskiego Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych, który zaopatrzył podległe mu punkty w proste i bardzo łatwe do wypełnienia druczki. Godną rozpowszechnienia jest też inicjatywa tego samego związku branżowego, który w trosce o należyte funkcjonowanie spółdzielni i punktów usługowych wyznaczył pełnomocników mających opiekować się poszczególnymi jednostkami produkcyjnymi i usługowymi w terenie.

Wreszcie trzeba tu wskazać na stosowany tu i ówdzie sposób wyjścia z trudności lokalowych poprzez budowanie na wsi punktów usługowych w postaci domków fińskich.

Dla lepszego wykonania zadań w zakresie obsługi wsi niezbędne jest też wzmoczenie kształcenia odpowiednich fachowców drogą szkolenia przywzrostatowego i na kursach oraz kierowania na wieś absolwentów odpowiednich szkół zawodowych.

Konieczne jest też jeszcze ściślejsze zacieśnienie współpracy WZPT, związków branżowych i poszczególnych zakładów i spółdzielni z radami narodowymi. Nakazem chwili jest poza tym pełniejsza mobilizacja załóg poszczególnych zakładów i punktów naprawy sprzętu rolniczego. Załogi te muszą pracować z przeświadczeniem, że od szybkości, terminowości i wzorowej pod względem jakości produkcji i naprawy maszyn i narzędzi rolniczych zależy terminowe przeprowadzenie siewów lub dokonanie zbiorów, a od tego — szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Zadania i obowiązki majstra

W KAŻDYM przedsiębiorstwie czy zakładzie pracy, na każdym stanowisku produkcyjnym spotykamy starszych lub młodszych wiekiem majstrów, którzy kierują różnorodną i często bardzo odpowiedzialną pracą zespołu robotników. Niektórzy majstrowie posiadają dużo wiedzy fachowej i wybitne zdolności organizacyjne, ale jest również wielu takich, którzy nie posiadają dostatecznej praktyki na stanowisku kierowniczym w produkcji, gubią się w nawale pracy i popełniają mniej lub więcej poważne błędy.

Dlatego nie od rzeczy będzie postawić przed personelem inżynieryjno-technicznym — w formie artykułu o charakterze informacyjno-dyskusyjnym — zagadnienie roli, zadań i uprawnień majstra.

* * *

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 21.II. 1951 r. określa dokładnie obowiązki i prawa majstra jako pełnoprawnego kierownika podstawowego ogniwa produkcyjnego w przemysłowym zakładzie pracy. Przypomnijmy sobie §§ 4, 5, 6 i 7 tej uchwały. Określają one obowiązki majstra w sposób następujący:

§ 4. Majster jest bezpośrednim kierownikiem grupy pracowników na powierzonym mu, wyraźnie określonym, odcinku obejmującym zespół urządzeń technicznych.

W tym charakterze majster jest obowiązany: 1) rozdzielić pracę między robotników stosownie do potrzeb produkcji i kwalifikacji każdego robotnika; 2) pilnować regularnego i właściwego zaopatrzenia wszystkich stanowisk roboczych w niezbędne narzędzia, surowce i inne materiały pomocnicze; 3) przestrzegać przepisów o prawidłowej obsłudze urządzeń, dbać o wysoką jakość produkcji i ściśle stosowanie ustalonych procesów technologicznych; 4) doglądać miejsca pracy, instruować podległych mu brygadzystów i robotników w zakresie obowiązków wymienionych w pkt. 3 i okazywać, szczególnie młodemu lub nowowstępującym robotnikom, radę i pomoc w wykonywaniu powierzonych im zadań; 5) kontrolować wykonanie dziennych lub zmianowych planów produkcyjnych, rozstrzygać spory nad urządzeniami bezpośrednio podległymi majstrowi i czuwać nad jakością produkcji; 6) dbać o przekazywanie następnej zmianie stanowisk pracy, urządzeń, maszyn i aparatów w stanie umożliwiających natychmiastowe przystąpienie do pracy; 7) opiniować wnioski o przeszerzgowaniu robotników do wyższej kategorii i dbać o przeszerzgowanie robotników wyróżniających się w pracy; 8) brać czynny udział w organizowaniu współzawodnictwa pracy i racjonalizacji, jak również czynnie współuczestniczyć w przygotowaniu porad produkcyjnych; 9) dbać o zachowanie socjalistycznej dyscypliny pracy, bezpieczeństwo i higienę pracy i o kulturę miejsca pracy oraz pouczać robotników w tym zakresie.

§ 5. Przełożony majstra (st. majster, kierownik oddziału, kierownik wydziału, kierownik lub dyrektor zakładu) wyznacza mu w stosownym terminie dokładnie określone zadanie produkcyjne tak co do ilości jak i jakości, odnoszące się do powierzzonego majstrowi odcinka pracy.

§ 6. Wszelkie zarządzenia zwierzchników majstra, dotyczące podległego mu odcinka pracy, powinny być przekazywane do wykonania za jego pośrednictwem.

§ 7. Majstrowi przysługuje prawo przedstawiania swym bezpośrednim przełożonym wniosków o udzielenie pracownikom nagród za szczególne osiągnięcia w pracy, a także przedstawiania wniosków o ukaranie winnych naruszenia regulaminów pracy.

Samodzielny gospodarz zespołu

W ZWIĄZKU z określonymi Uchwałą Prezydium Rządu obowiązkami majstra oraz w oparciu o doświadczenie warsztatowe w produkcji, majster powinien zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że jest on, względnie powinien być: 1) samodzielnym gospodarzem swego zespołu i terenu; 2) organizatorem planowej, wy-

dajnej, oszczędnej, bezpiecznej pracy; 3) najbliższym współpracownikiem i pomocnikiem kierownika oddziału produkcyjnego; 4) instruktorem, wychowawcą i nauczycielem robotników; 5) przyjacielem i wychowawcą młodzieży robotniczej; 6) głównym organizatorem rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w swoim odcinku pracy; 7) jednostką kształtującą stan moralny załogi.

Z naszkicowanej tu charakterystyki wzorowego majstra widać wyraźnie, że tylko tam będzie należało się praca, gdzie majstrowie rozumieją swoją rolę kierowniczą w produkcji i korzystają ze swoich praw. Systematyczne analizowanie podległego personelu, stawianie śmiałych, coraz większych zadań, wzbudzanie w każdym robotniku wiary we własne siły — to są ważne obowiązki majstra.

Majster musi wprowadzić świadomą, lecz twardą dyscyplinę pracy. Musi śmiało i zdecydowanie żądać wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do wykraczających przeciwko dyscyplinie pracy, ale musi również dbać o to, by dobrze pracujący pracownik otrzymywał odpowiednią premię. Pozostających w tyle trzeba podciągać do poziomu przedowników pracy.

Majster musi doprowadzić do tego, aby wszędzie nastąpiło wykorzystanie 480 minut pracy dnia roboczego. Praca gorączkowa, przestoje, bieżąca w poszukiwaniu pracy, narzędzi i materiałów, to wynik nieumiejętnego organizowania pracy przez majstra.

Karta pracy — polecenie wykonania roboty

NA podstawie dziennego planu majster wydaje robotnikowi lub grupie robotników akordową kartę pracy, wpisując w odpowiednich rubrykach datę i godzinę wydania roboty, nazwisko robotnika oraz numer marki. Jednocześnie odnotowuje w rozdzielniku, komu i kiedy została wydana karta pracy.

Po wykonaniu pracy przez robotników majster sprawdza jej wykonanie zgodnie z technicznymi warunkami, wpisuje godzinę zakończenia pracy oraz ilość godzin faktycznie przepracowanych, podpisuje kartę pracy i zwraca ją wykonawcy, który zdaje wykonaną robotę wraz z kartą pracy — kontroli technicznej.

Jeśli w czasie wykonywania roboty okaże się, że z powodu trudności na skutek warunków nie przewidzianych normalnymi procesami technologicznymi są konieczne do wykonania czynności nie wymienione w karcie pracy, to majster powinien spowodować wystawienie dodatkowej karty pracy. Dodatkowa karta pracy po wykonaniu pracy musi być podpisana przez majstra i załączona do zasadniczej karty akordowej.

Prace nie normowane, wykonywane na dniówkową kartę pracy, są obliczane według faktycznie przepracowanych godzin i stwierdzone podpisem majstra.

W wypadku zaistnienia przestoju nie z winy pracownika, majster winien spowodować wypisanie przestojowej karty pracy. Po usunięciu przestojy w pracy, majster podpisuje przestojową kartę pracy, którą robotnik zamienia na nową kartę pracy akordowej, otrzymując ją wraz z nową robotą.

Majster musi sobie zdawać sprawę z ważności prawidłowego wypełniania kart pracy, od których zależy zarobek robotnika na tle jego wydajności i stosunku do pracy. Wykonanie jakiegokolwiek roboty bez karty pracy jest karygodnym nadużyciem. Karta pracy jest dokumentem dającym podstawę do prowadzenia należytej polityki zatrudnienia i płac oraz ustalenia właściwych wskaźników ekonomicznych dla zakładu pracy i całego przemysłu.

Jakość produkcji

PODNIESIENIE jakości produkcji osiągnąć można tylko przez stałe pouczanie i dopilnowywanie, aby każda praca była wykonana bez najmniejszego błędu. Majster powinien przeprowadzać rozmowy indywidualne z robotnikami, wykazując na prostych przykładach do czego doprowadza niedbalstwo i wyjaśniać, że pracujemy w interesie ogółu i własnym. Nie wolno produkować złe i nie wolno tolerować brakorobstwa. Za jakość produkcji odpowiadają wykonawcy i bezpośredni nadzór techniczny.

Jakość produkcji wiąże się ściśle z należytą troską ze strony majstra o konserwację maszyn i planowe przeprowadzanie remontów. Majster musi być dobrym organizatorem produkcji a będzie nim wówczas, gdy m. in. będzie umiejętnie wykrywał braki. Głównymi przyczynami powstawania braków są: 1) zły stan maszyn, urządzeń

i narzędzi; 2) złe i niebezpieczne warunki pracy; 3) zła organizacja miejsca pracy i pracy robotników; 4) brak instrukcji technologicznych; 5) niedostateczne instruowanie pracowników; 6) zatrudnienie robotników na stanowiskach nie odpowiadających ich kwalifikacjom zawodowym; 7) niedostateczna kontrola prac przez majstrów; 8) wprowadzanie do produkcji nieodpowiedniego surowca.

Szpeciallynie troskliwą opieką powinien majster otoczyć młodzież robotniczą, u której oprócz dobrych znajomości zawodu powinien od początku ich pracy wyrobić odpowiedni stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za jakość produkcji.

O s z c z ę d n o ść

MAJSTER musi wykazywać wiele troski o materiały otrzymywane do produkcji i wykorzystanie odpadów. Musi on dbać o zmniejszenie strat na materiałach i o możliwość zastąpienia materiałów deficytowych materiałami zastępczymi; powinien zwracać uwagę nawet na każdą plamę oliwną przy obrabianiu.

Każdy wypadek złamania narzędzia majster winien zbadać osobiście w obecności przedstawiciela narzędziarni. Oszczędzać można i trzeba na wszystkim i na każdym stanowisku. Chodzi tu zarówno o energię w każdej postaci, o materiały, obrabiarki, narzędzia pracy, jak i o samą robociznę.

Majster powinien stale wyjaśniać załodze, że oszczędność daje środki do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo

CODZIENNĄ troską majstra winno być: 1) pogłębianie współzawodnictwa pracy przez umiejętne pobudzanie opieszaleń do wzięcia w nim udziału; 2) stały rozwój, realizowany własnymi siłami i bez dużych nakładów, małej mechanizacji pracy, ułatwiającej pracę robotnikom i podnoszącej jakość wykonywanej produkcji; 3) rozwój racjonalizatorstwa.

Majster musi brać czynny udział w każdej naradzie wytwórczej, która nie tylko jest nieodzownym czynnikiem wykonywania planów, ale i czynnikiem wyrabianym w zakładzie należyty pogląd na całokształt zadań produkcyjnych, kształcącym wolę pokonywania trudności i przekraczania wykonywanych planów.

Na naradach trzeba mówić nie tylko o samym planie, ale i o wszystkich zagadnieniach związanych z produkcją, jak np. o walce o podniesienie jakości produkcji, walce z brakorobstwem, skróceniu cyklu produkcyjnych; mechanizacji; należytej obsłudze i konserwacji maszyn, przyrządów i narzędzi; oszczędności; bezpieczeństwie i ochronie pracy itp.

Trzeba na naradzie produkcyjnej dyskutować z załogą o potrzebie dokładnego sporządzania dokumentów płat-

niczych — kart pracy i znaczenia księgowości jako środka m. in. wykrywania zbytecznych wydatków, analizować koszty zużywanych materiałów i narzędzi oraz badać wskaźniki kosztów własnych. Wszyscy muszą pamiętać zawsze o tym, że plan nie może być wykonywany za wszelką cenę, że należy go wykonywać we wszystkich wskaźnikach, przy możliwie najniższych kosztach własnych.

Majster powinien należycie kierować rozwojem racjonalizatorstwa na swoim warsztacie pracy i zagadnienie postępu technicznego otoczyć troskliwą opieką.

Obowiązkiem majstra jest też analizować „wąskie gardła” w produkcji, usuwać je samemu lub wskazywać wszystkie trudności produkcyjne poszczególnym robotnikom i klubowi racjonalizatorów, wskazując im, które zagadnienia wymagają pilnego opracowania, gdzie usuwać przestarzałe metody. Majster powinien śmiało i otwarcie omawiać ze swoją załogą trudności na naradach produkcyjnych.

Zagadnienia ogólne

IM bardziej wymagającym będzie majster w pracy, im bardziej będzie się interesował sprawami bytowymi robotników, tym więcej zyska szacunku i przyjaźni, tym lepiej będzie mógł kierować swoim zespołem. Poza tym majster powinien stale analizować zarobki robotników. Analiza zarobków robotników pomoże majstrowi do wykrywania miejsc źle zorganizowanych i często takich braków, które z łatwością można usunąć. Małe zarobki — to sygnał mówiący o niedociągnięciach, które po analizie i ustaleniu przyczyn, muszą być natychmiast usunięte.

Majster — jako najbliższy współpracownik i pomocnik kierownika — musi pamiętać o tym, że każde polecenie musi być zawsze wykonane. Niewykonanie polecenia bez powiadomienia o niewykonaniu i bez uzasadnionych powodów musi być traktowane jako wykroczenie w stosunku do dyscypliny pracy.

Majster nie opuści pracy bez zbadania warsztatu pracy, czy jest w należyтым stanie zarówno pod względem ogólnej czystości i porządku, jak i zabezpieczenia przeciwpożarowego i przeciw kradzieży.

Przed pójściem do domu, powinien majster zdać swemu kierownikowi krótkie sprawozdanie o stopniu wykonania nałożonych na niego zadań produkcyjnych oraz o sytuacji w warsztacie i stanie w jakim go pozostawił.

Na zakończenie należy podkreślić, że obowiązkiem majstra jest również dbanie o stały rozwój swojej świadomości politycznej i podniesienie wiedzy zawodowej, gdyż wraz z rozszerzeniem znajomości zagadnień politycznych i powiązaniem tego ze znajomością postępu technicznego, najnowszych metod pracy, wzrasta autorytet majstra u robotników, co ma wielki wpływ na wyniki pracy całej załogi.

Nowe zadania głównych mechaników w związkach branżowych i spółdzielniach

W dniu 5 marca br. odbyła się w Warszawie narada głównych mechaników Zw. Branżowych Spółdzielni Metalowych, Drzewnych i Wytwórczości Różnej. Naradę zagał z-ca prezesa do Spraw Technicznych ZSP i Rz inż. L. Gross, przewodniczący jej kierownik Działu Głównego Mechanika — ob. Feliks Karasiński.

Tematem narad było wykonawstwo kapitalnych remontów w styczniu i lutym, omówienie dotychczasowej działalności baz remontowych, wytyczenie nowych zadań na miesiąc marzec i II kw. 1954 r. W ożywionej dyskusji wzięło udział 29 osób.

Narada miała charakter generalnej mobilizacji głównych mechaników po IX Plenum i przed II Zjazdem Partii wobec nowych, zwiększonych zadań spółdzielczości w zakresie zwiększenia produkcji przy równoczesnym wzbogaceniu asortymentu i podniesieniu jakości artykułów masowego spożycia. Punktem wyjścia narady głównych mechaników była samokrytyczna analiza dotychczasowej działalności. Zdano sobie sprawę, że pion techniczny w zw. branżowych i spółdzielczości niedosta-

tecnie jeszcze pracował w r. 1953 m. in. jeśli chodzi o postęp techniczny, mechanizację pracy, racjonalną gospodarkę parkiem maszynowym itd.

Krajowa Narada Głównych Mechaników w listopadzie ub. r. wykazała, że niejednokrotnie stanowiska głównych mechaników są niewłaściwie obsadzone. Stwierdzono, że są główni mechanicy, którzy niedostatecznie znają swoje obowiązki, ale są i tacy, którzy mimo nawału pracy potrafili postawić gospodarkę maszynową na odpowiednim poziomie. Trzeba tu wymienić następujących głównych mechaników: ob. ob. Jezierskiego ze Zw. Branż. Sp-ni Chem.-Mineralnych w W-wie, Krawczyka ze Zw. Branż. Sp-ni Drzewnych i Wyr. Różnych we Wrocławiu, Posadzińskiego ze Zw. Branż. Spółdz. Chem.-Mineralnych w Poznaniu, Murczyńskiego ze Zw. Branż. Sp-ni Chem. Mineralnych ze Stalinogrodu, Krepickiego ze Zw. Branż. Sp-ni Odzież.-Włók. w W-wie, Binduga ze Zw. Branż. Spółdz. Metal.-Drzewnych w Rzeszowie, Syrcy ze Zw. Branż. Spółdz. Wytw. w Białymstoku, Masiczkiego ze Zw. Branż. Sp-ni Metal. Drzewn. z woj. łódzkiego, Wrześniaka ze Zw. Branż. Sp-ni Drzewnych w

Krakowie, Bilarskiego ze Zw. Branż. Sp-ni Wytw w Opolu, Stachurskiego ze Zw. Branż. Sp-ni Budowlanych w Olsztynie, Weyersa ze Zw. Branż. S-ni Skórzanych w Krakowie.

Wszyscy wyżej wymienieni w uznaniu za ofiarną pracę otrzymali z Zarządu ZSP i Rz. nagrody.

Ogólnie jednak nie uznano dotychczasowego stylu pracy głównych mechaników za doskonały. Na ogół w r. 1953 wykorzystanie parku maszynowego — jak stwierdził w swym referacie inż. Gross — było niedostateczne. Dowodem tego jest np. to, że w branży metalowej było w grudniu nieczynnych 8% ogólnej ilości maszyn, a przestoje wyniosły przeszło 30 tys. rob./godz.; nie lepiej przedstawiała się sytuacja w Zw. Branżowym Sp-ni Drzewnych.

Duże niedociągnięcia były też na odcinku kapitalnych remontów. Trzeba podkreślić, że nie wszędzie wykorzystano fundusze zaplanowane na kapitalne remonty. I tak np. główny mechanik ze Zw. Branż. Sp-ni Budowlanych w Kielcach zaplanował tylko 20.000 zł na kapitalne remonty, a wykorzystał jeszcze mniej, bo zaledwie 11.300 zł. Na naradzie poznańskiej w listopadzie 1953 roku główni mechanicy podjęli zobowiązanie wykorzystania do końca roku funduszu przeznaczonego na kapitalne remonty, a mimo to nie wszyscy zrealizowali to zobowiązanie. Nie zrealizowały go mianowicie następujące związki branżowe: Zw. Branż. Sp-ni Metalowych w Poznaniu (nie wykorzystał on 46.000. — zł.), Zw. Branż. Sp-ni Wytwórczych w Zielonej Górze (z przewidzianego funduszu 172 tys. zł. wykorzystał tylko 142 tys. zł.), Zw. Branż. Sp-ni Odzież.-Włók. Skórz. w Szczecinie (z wyznaczonego funduszu 283 tys. zł. wykorzystał tylko 133 tys. zł.), Zw. Branż. Sp-ni Usług w woj. warszawskim (z prelimitowanego funduszu 106 tys. zł. wykorzystano 85 tys. zł.). Ogólnie biorąc ZSP i Rz wykonał plan kapitalnego remontu finansowo w 106,4%, a rzeczowo tylko w 93,3%.

Wobec takich niedociągnięć ostatnia narada miała na celu zastanowienie się nad sposobami poprawienia stylu pracy głównych mechaników. Trzeba zaznaczyć, że wytyczne wspomnianej tu już narady poznańskiej służyły za podstawę przy ustalaniu zadań dla głównych mechaników na rok 1954. Kierując się tymi wytycznymi, Centrala uznała konieczność wzmocnienia roli i zwiększenia odpowiedzialności głównych mechaników w zw. branżowych i spółdzielniach. Wstępem do tego będzie odciążenie ich od innych obowiązków jak np. od konieczności zajmowania się sprawami BHP, normalizacją, wynalazczością itd. W wyniku poznańskiej narady organizować się będzie wojewódzkie branżowe specjalistyczne bazy remontowe, urządzić się też będzie kwartalne narady branżowe głównych mechaników, będzie się poza tym szkolić głównych mechaników i służby remontowo-konstrukcyjne wg specjalności branżowych. Wyciągając wnioski z poznańskiej narady na krajowych naradach przewodniczących zw. branżowych wysunięto zagadnienia głównych mechaników na czołowe miejsce. Przewodniczący zw. branżowych zostali poinformowani, że ich obowiązkiem jest otoczyć specjalną opieką głównych mechaników i udzielać im pomocy, że w razie potrzeby powinni wzmocniać stanowiska głównych mechaników, powiększając aparat techn.-inżynierski; przewodniczący znają nowe zadania stawiane gł. mechanikom w r. 1954, wiedzą też, że kapitalne remonty muszą być wykonywane przez bazy remontowe i że nie można ich wykonywać sposobem gospodarczym.

Jakie zadania stawia się przed głównymi mechanikami zw. branżowych i spółdzielni w r. 1954?

Wobec znacznego zwiększonych planów produkcyjnych spółdzielni, muszą oni przede wszystkim poznać dokładnie moc i wydajność parku maszynowego i narzędziowego, jakimi dysponują w tym rozumieniu, że każdy bez wyjątku zakład zobowiązany jest uruchomić wszystkie rezerwy i jak najpełniej wykorzystać posiadaną moc produkcyjną. Zagadnienia gospodarki parkiem maszynowym muszą być traktowane z większą niż w roku ubiegłym uwagą i troskliwością. Remonty muszą być przeprowadzane planowo; nie wolno odkładać ich na późniejszy termin, jak to często robiło się w r. ubiegłym. Trzeba też całkowicie i planowo, w oparciu o harmonogramy, wykorzystywać fundusze przeznaczone na ten cel, a należy zaznaczyć, że limit na kapitalne remonty w r. 1954

„Przystawienie sił i środków w gospodarce narodowej w myśl wskazań II Zjazdu stawia przed przemysłem maszynowym zadanie dokonania poważnych zmian i przesunięć asortymentowych w poszczególnych zakładach i branżach. Przemysł maszynowy musi bowiem zaspokoić nowe potrzeby gospodarcze przemysłów, produkujących artykuły masowego użytku oraz wystąpić na rynku, jako bezpośredni producent szeregu wyrobów potrzebnych ludności. Przemysł nasz już w ubiegłym okresie dostarczał dla ludności wielu artykułów, jak: rowery, motocykle, odbiorniki radiowe i wiele innych. Trzeba jednak stwierdzić, że asortyment tych towarów był szczupły, a jakość — wyraźnie niedostateczna.

Opanowanie produkcji wielu artykułów gospodarstwa domowego, jak: lodówki, maszyny do szycia, przystąpienie do masowego wyrobu artykułów optycznych i precyzyjnych, jak aparaty fotograficzne, to zadanie technicznie skomplikowane, wymagające wysokiego poziomu kultury technicznej naszych zakładów. Jednak zadania te są możliwe do wykonania i będą wykonane“.

Z referatu Ministra Przemysłu Maszynowego
JULIANA TOKARSKIEGO na II Zjeździe Partii.

jest o 11 milionów zł większy niż w roku ubiegłym. Okres obecny jest okresem organizowania baz remontowych, które staną się podstawą do dalszego usprawnienia pracy i utrzymania w dobrym stanie parku maszynowego.

Związki branżowe sp-ni metalowych mają nie tylko przeprowadzić remonty maszyn w podległych sobie spółdzielniach czy w Zw. Branżowych Met. i Drzewnych nie posiadających baz remontowych, ale również wyremontować maszyny odzieżowo-włókiennicze i skórzane, maszyny i urządzenia chemiczno-mineralne, maszyny ceramiczne i palnicze oraz cały szereg innych maszyn i urządzeń.

Szczególnie trudne będzie przeprowadzenie remontów maszyn nietypowych; jednakże trzeba będzie zrobić wszystko, aby przeprowadzić remonty spółdzielni ZSP i Rz. fachowo i w terminie. W związku z trudnościami przy organizowaniu baz remontowych trzeba zaznaczyć, iż został opracowany projekt nowego taryfikatora na roboty w bazach remontowych. Te zw. branżowe, w których powstaną planowe bazy remontowe będą miały możliwość zwiększenia ilości etatów.

Zarówno Ministerstwo, jak i ZSP i Rz przykładą wielką wagę do zagadnienia baz remontowych, wychodząc z założenia, że dobra baza remontowa to dobra gospodarka remontowa, która polega na umiejętności przedłużania życia maszyn, unikania przestojów i awarii, maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnej, co daje w efekcie rytmiczne i terminowe wykonanie planów, podniesienie jakości produkcji i obniżenie kosztów własnych.

Nowe zadania głównych mechaników zw. branżowych metalowo-drzewnych streszczają się w następujących punktach: 1) dokonywanie okresowych przeglądów maszyn, sporządzanie szczegółowego planu i analizy sposobu wykonania zaplanowanych remontów, 2) współdziałanie gł. mechaników przy organizacji baz remontowych, 3) koordynowanie przy nich pracy i układanie harmonogramów, 4) sprawowanie nadzoru nad planowaniem i przeprowadzeniem remontów przez bazy remontowe, 5) ustalenie ilości, rodzaju i dokumentacji części zamiennych, które mają być produkowane w kraju i branie czynnego udziału w szkoleniu załóg pod względem fachowym.

Dla uczczenia II Zjazdu KC PZPR zebrani w dniu 5 marca br. na Krajowej Naradzie Głównych Mechaników Spółdzielczości w W-wie podjęli następujące zobowiązania: 15 głównych mechaników ze zw. branż. zobowiązało się opracować do dnia 1 maja br. i złożyć projekt zorganizowania baz remontowo-montażowych. Nadto wszyscy mechanicy zobowiązali się: 1) walczyć o przedłużenie mocy i żywotności maszyn oraz urządzeń technicznych drogą skracania przestojów remontowych itd., 2) pogłębiać i wprowadzać systemy planowo-zapobiegawcze remontów, opartych na wzorach techniki radzieckiej, 3) modernizować stare maszyny w toku przeprowadzania remontów, 4) podnosić na wyższy poziom własne szkolenie fachowe i ideologiczne. (t)

JULIAN FRĄCKIEWICZ

Przewodniczący Komisji
Usprawnienia Administracji Publicznej
przy MPDiR

O wzmożenie ruchu racjonalizatorskiego w administracji państwowej

ZAPOCZĄTKOWANY przed kilkoma laty ruch racjonalizatorski przysporzył gospodarce narodowej znacznych korzyści. Wzrastająca z roku na rok liczba zgłaszanych projektów wynalazczych i racjonalizatorskich w przedsiębiorstwach i zakładach produkcyjnych (w 1951 r. — 53.000, w 1952 r. — 125.000, w 1953 r. — 2.000.000) wskazuje m. in. na wielką dynamikę rozwojową tego ruchu i coraz większy jego udział w rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki.

Podstawowym aktem prawnym dotyczącym wynalazczości pracowniczey jest dekret z dnia 12 października 1950 r. o wynalazczości pracowniczey (Dz. U. Nr 47, poz. 428 i z 1952 r. Nr 3, poz. 17) oraz inne akty prawne o charakterze wykonawczym. Przedmiotem tego dekretu są wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia w zakresie techniki i procesów technologicznych oraz produkcji, jej organizacji itp.

Wspomniany dekret o wynalazczości pracowniczey nie obejmuje jednak zagadnień związanych z usprawnieniem administracji gospodarczej, mianowicie:

- a) usprawnień dotyczących organizacji i zarządu przedsiębiorstwem, uproszczenia lub udoskonalenia obiegu dokumentów, dokumentacji, rachunkowości, sprawozdawczości itp.,
- b) usprawnień w zakresie działalności jednostek gospodarki społecznej, nie będących przedsiębiorstwami i zakładami produkcyjnymi (jednostek handlowych i usługowych) oraz
- c) usprawnień w zakresie działalności jednostek administracyjnych.

Jeśli idzie o zagadnienia dotyczące usprawnień w zakresie działalności jednostek administracyjnych (jak wyżej — pkt. „c”), to uregulowane one zostały:

1) zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1950 r. o komisjach usprawnienia administracji publicznej (Monitor Polski Nr A-130, poz. 1625),

2) okólnikiem Nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 marca 1953 r. w sprawie funduszu przeznaczanego na nagrody pieniężne za projekty usprawnienia administracji publicznej (Monitor Polski Nr A-40, poz. 459),

3) właściwymi zarządzeniami Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła w sprawie ustalenia składu, zadań, właściwości oraz trybu postępowania Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej przy Ministerstwie Przemysłu Drobego i Rzemiosła: zarządzenie Nr 26 z dnia 22 lipca 1951 r. (Dz. Urz. MPDiR Nr 1, poz. 9) i zarządzeniem Nr 172 z dnia 30 czerwca 1953 r. (Dz. Urz. MPDiR Nr 18, poz. 100).

W zakresie zagadnień dotyczących usprawnienia administracji gospodarczej, wymienionych wyżej pod „a” i „b”, istnieje nadal luka, gdyż nie objęte są one, jak dotychczas, żadnymi przepisami prawnymi.

Po tej wstępnej części informacyjno-prawnej przejdźmy do właściwego tematu, tj. do ruchu racjonalizatorskiego w administracji państwowej, a w naszym przypadku — ruchu racjonalizatorskiego w zakresie usprawnienia działalności naszego Ministerstwa jako naczelnego organu władzy państwowej.

Na wstępie trzeba stwierdzić, że wnioski racjonalizatorskie, jakie dotychczas napływały do istniejącej przy naszym Ministerstwie Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej, dotyczyły prawie wyłącznie usprawnień administracji gospodarczej, a więc dziedziny nie objętej ani przepisami dekretu z dnia 12 października 1950 r. o wynalazczości pracowniczey, ani zarządzeniami Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1950 r. o komisjach usprawnienia administracji publicznej.

WŁADYSŁAW RODOWICZ

Rzecz o wynalazczości pracowniczey w przemyśle sprzętu gospodarskiego

IŁOŚ projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w przedsiębiorstwach podległych Zarządowi Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego wzrosła znacznie w 1953 r. Dowodem wzrastającej popularności i stałego rozwijania się ruchu wynalazczego jest fakt, że przeciętnie jeden projekt przypada na osiem pracowników produkcyjnych. W porównaniu z 1952 r. zgłoszono dwukrotnie więcej projektów, z których 45 proc. przyjęto do wykorzystania. Przeciętna wartość jednego projektu wprowadzonego do produkcji przynosi około 4.430.— zł oszczędności.

Ciekawy jest skład społeczny projektantów. I tak robotnicy zgłosili indywidualnie 80 proc. projektów racjonalizatorskich, natomiast znikomym był dotychczas udział pracowników inżynierskich — technicznych, którzy zgłosili zaledwie 6 proc. projektów. Z danych tych wynika, że zrozumienie znaczenia wynalazczości rozwija się raczej wśród załóg, a pracownicy inżynierscy — technicy — nie ujawniają jeszcze w pełni swoich możliwości. Co prawda przepisy ograniczają niektóre kategorie pracowników, ale nie mogą one być hamulcem do zgłaszania przez nich projektów, raczej przeciwnie, powinny być bodźcem do opracowywania wartościowych udoskaleń technicznych. Zbyt znikomym dotychczas udział pracowników technicznych w ruchu wynalazczym znajduje również swoje odbicie w niedostatecznej pomocy udzielanej racjonalizatorom przy opracowywaniu przez nich projektów, usprawnień i udoskaleń technicznych.

Wyplacona w ciągu roku mała suma na pomoc techniczną świadczy o niewypełnieniu przez kierownictwo zakładów ciężących na nich obowiązków wynikających z przepisów o rozwoju wynalazczości. Rozszerzenie pomocy technicznej i otoczenie racjonalizatorów wszechstronną opieką stanowi jedno z pilnych zadań na najbliższą przyszłość. Dotychczas koszt pomocy technicznej w przeliczeniu na jednego robotnika zgłaszającego projekt wynosi przeciętnie 5 zł.

Konieczne jest szersze wyzyskanie możliwości przyspieszenia realizacji projektów przez wypłacanie odpowiednich wynagrodzeń. Uregulowanie tej sprawy zgodnie z przepisami powinno dać więcej niż 30 zł za jeden przyjęty projekt — wypłaty za przyspieszenie ich realizacji. Należy także zwiększyć pomoc celem szybszego wprowadzania projektów, gdyż Przemysł Sprzętu Gospodarskiego rozpoczyna rok 1954 zaległością wynoszącą 25 proc. projektów, co oznacza, że 1/4 projektów zgłoszonych w roku 1953 nie została załatwiona. Walka z zaległościami przez podniesienie poziomu pracy komórek

Zadaniem komisji usprawnienia administracji publicznej jest działalność w zakresie usprawnienia administracji państwowej urzędów, przy których komisje te działają. Zadanie to poszczególne komisje powinny realizować poprzez inicjowanie oraz popieranie inicjatywy usprawnienia administracji państwowej i obniżenia kosztów jej utrzymania. Wnioski racjonalizatorskie w tym przedmiocie, opracowane w oparciu o spostrzeżenia w zakresie wadliwości funkcjonowania aparatu państwowego, dotyczyć mogą zarówno struktury organizacyjnej danych jednostek administracji państwowej (urzędów), jak i metod ich pracy we wszystkich działach służby.

Tak pojęte zadania komisji usprawnienia administracji publicznej stwarzają w tym zakresie duże możliwości dla ruchu racjonalizatorskiego, który na terenie naszego resortu nie znalazł dotychczas właściwego wyrazu.

W świetle uchwał IX Plenum i II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — ruch racjonalizatorski w zakresie usprawnienia administracji państwowej posiada szczególne znaczenie. Uchwały te nakładają na administrację państwową i gospodarczą obowiązek obniżenia jej kosztów w 1955 r. o 500 milionów zł (teza 65).

Uzyskanie tak poważnych oszczędności będzie możliwe nie tylko drogą mechanicznej redukcji etatów i zmian organizacyjnych po linii administracyjnej; dużą rolę powinien też odegrać w usprawnieniu administracji państwowej ruch racjonalizatorski, który niewątpliwie przyczyni się do przekroczenia zaplanowanej sumy oszczędności.

Włączając się w nurt zadań postawionych przez IX Plenum i II Zjazd PZPR przed całą gospodarką narodową i jej organami centralnymi, Komisja Usprawnienia Administracji Publicznej przy MPDiR apeluje do pracowników całego resortu (zarówno z terenu podległych jednostek jak i pracowników Ministerstwa) o pobudzenie inicjatywy twórczej w zakresie zgłaszania wniosków racjonalizatorskich w sprawie usprawnienia działalności administracyjnej Ministerstwa.

Wnioski racjonalizatorskie można przysyłać pocztą, adresując: Komisja Usprawnienia Administracji Publicznej przy MPDiR, Warszawa, ul. Wójcika 15, lub doręczać osobiście w sekretariacie Komisji albo też wrzucać do specjalnych skrzynek pomysłów racjonalizatorskich, umieszczonych w gmachu Ministerstwa.

Nadsyłane wnioski i pomysły racjonalizatorskie, zaopatrzone w imię i nazwisko, adres i stanowisko służbowe autora, Komisja rozpatrywać będzie niezwłocznie, przy czym wnioski przyjęte i uznane jako usprawnienia zostaną nagrodzone, opublikowane i odpowiednio spopularyzowane oraz wykorzystane dla usprawnienia pracy resortu.

Wzmoczony ruch racjonalizatorski w zakresie usprawnienia działalności aparatu Ministerstwa pozwoli na wyeliminowanie istniejących jeszcze niedociągnięć, które trudno usunąć w trybie zarządzeń administracyjnych.

wynalazczości w zakładach i podniesienie poziomu pracy komisji wynalazczości wysuwa się jako jedno z pierwszych zadań w 1954 r.

Poważnym wydarzeniem w dziedzinie rozwoju ruchu wynalazczości stał się konkurs racjonalizatorski zorganizowany w połowie ubiegłego roku. Spośród zgłoszonych projektów połowę zastosowano już w produkcji, a do wyróżniających się racjonalizatorów należą:

MASOJC BERNARD — majster żeliwa w Nakleńskich Zakładach Mechanicznych opracował projekt stosowania drucianych haków w odlewie korpusu obieraczki do ziemniaków, co przedłuży używalność obieraczki prawie trzykrotnie. Rozwiązanie to może znaleźć zastosowanie we wszystkich innych fabrykach produkujących obieraczki do ziemniaków.

WAWRZYNIAK JAN — kierownik produkcji w Bydgoskiej Fabryce Łodówek opracował konstrukcję zaworu wtryskowego i parownika do łodówki sprężarkowej, eliminując duże ilości materiałów deficytowych (metale kolorowe) przy równoczesnym uproszczeniu konstrukcji i podniesieniu sprawności kalorycznej i jakości łodówek.

LUKASIK EDWARD — ślusarz oraz **RADZISZEWSKI HENRYK** i **MAJCHROWSKI ANDRZEJ** — kierownicy zakładów podległych Warszawskiej Wytwórni Maszyn Pralniczych opracowali nowy typ napędu mechanicznego do pralni, eliminując skomplikowane przekładnie pasowe i upraszczając proces technologiczny. Projekt ma ogromne znaczenie w dalszej rozbudowie produkcji przemysłowych maszyn pralniczych, które mogą z powodzeniem

konkurować z pralnicami zagranicznymi oraz stać się artykułem eksportowym.

NIŻEWICZ CZESŁAW — kier. Działu Technologicznego Zarządu wyróżnił się opracowaniem urządzenia do ciągłego spustu żeliwiaka, które wpływa na podniesienie wydajności pracy przy równoczesnej oszczędności żeliwa oraz poprawienie warunków bezpieczeństwa pracy. Ma on również na swym koncie projekty bezsilnikowego odkurzacza do dywanów, bezhaczykowego wieszaka do ścierek i projekt eliminacji blachy aluminiowej przy produkcji zamknięć do konwi mlecznych. W tych ostatnich pracach brał czynny udział dyr. L. Szylland.

Analizując pracę poszczególnych komórek wynalazczości za przodującą uznano komórkę przy Fabryce Pieców Blaszaných w Jaworze, gdzie zanotowano ogromny wzrost ilości zgłoszonych projektów w stosunku do okresów ubiegłych oraz usilną pracę propagandową i techniczną. Na drugim miejscu znajduje się Pilska F-ka Wyrobów Metalowych, gdzie stwierdzono wysoki poziom opracowania dokumentacji projektów oraz szybką realizację przyjętych do wykorzystania projektów. Zaznaczyć jednak należy, że brygady racjonalizatorskie nie stały się jeszcze masową formą pracy racjonalizatorów. Utworzone w IV kwartale ub. r. brygady, które zgłosiły 6 projektów, są już wyraźnym początkiem przejścia do tej wyższej formy rozwoju ruchu wynalazczego.

Poważnym zadaniem stojącym obecnie przed Zarządem jest m. in. ujawnianie trudności w produkcji i stawianie ich w sposób łatwo zrozumiały do rozwiązania przed pracownikami oraz tworzenie brygad racjonalizatorskich. Rozwój ruchu wynalazczego w przemyśle sprzętu gospodarskiego przynosi oszczędności sięgające blisko miliona zł, co wraz z projektami, które przynoszą nie dające się obliczyć korzyści, stanowi duże osiągnięcie. Ale obok tych korzyści dla Państwa i przedsiębiorstwa w postaci oszczędności wynalazczość pracownicza przynosi ze sobą jeszcze jedno osiągnięcie, a mianowicie zmianę stosunku do wykonywanej pracy. Składając usprawnienie pracownik daje dowód swej inicjatywy i staje się współbudowniczym Polskiej Ludowej. Wynalazczość stawiając obok siebie robotnika i inżyniera — pracownika fizycznego obok umysłowego — realizuje jeden z celów socjalizmu, jakim jest zacieranie różnicy między pracą fizyczną i umysłową.

SPROSTOWANIE

W n-rze lutowym 54 r. naszego czasopisma w artykule pt. „Tak było w roku ubiegłym” wkraśli się następujące błędy:

- 1) zamiast „jedynie” pismo ZSPiRz., winno być „jedyne”;
- 2) pisząc o zakładzie w Przysusze, koszt transportu wynosi 15 tys. zł miesięcznie, a nie rocznie — jak to mylnie podano.

Tajemnica sukcesów

W częstochowskich zakładach przemysłu terenowego plany doprowadzone zostały do stanowisk

— Proszę obywateli, nasze przedsiębiorstwa mogły w r. 1953 osiągnąć wysokie przekroczenie wykonania planu dzięki temu, że pracowano nie w oderwaniu od załóg. Plany miesięczne były doprowadzane systematycznie do stanowisk. Każdy robotnik wiedział co ma do wykonania, jakie z tego płynąć mogą dla niego korzyści, był przepełniony świadomością, że walczy o podniesienie produkcji i jej jakości. Piękny przykład w tym kierunku dały nasze przedsiębiorstwa przemysłu terenowego w Częstochowie.

Tymi mniej więcej słowy określił wysiłek załóg częstochowskich zakładów przemysłu terenowego, włożony w wykonanie planu w 1953 r., przedstawiciel WZPT w Stalinogrodzie na naradzie, odbytej w grudniu ub. roku w Krakowie.

Ta pochwała przyszła nam na myśl, gdy wpłynęła konieczność pisania o zakładach, w których doprowadzenie planu do stanowisk stało się już rzeczą zwyczajną. Wspomnienie więc tej sytuacji z Krakowa spowodowało, że pewnego dnia wysiedliśmy z pościągu na dworcu w Częstochowie.

WIZYTA W WYDZ. PRZEMYSŁU MRN

Przede wszystkim odwiedzimy w Wydziale Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej. Mgr. Hohensee, kierownik Wydziału to nasz stary, dobry znajomy. Toteż stawiamy mu bez żadnych ogródek pytanie:

— Czy rzeczywiście u Was zakłady przemysłu terenowego pracują tak wzorowo? Czy Wydział Przemysłu nie ma pod ich adresem żadnych zastrzeżeń?

— Ocena pracy przedsiębiorstw przemysłu terenowego może być jedna: dodatnia. Ze strony Wydziału nie możemy narzekać na brak kontaktu, czy niedocenianie naszej roli, jako gospodarza terenu, przeciwnie dyrektorzy przedsiębiorstw, utrzymując z nami stały kontakt, żądają konkretnej od nas pomocy. W miarę możliwości oczywiście pomoc taką otrzymują. Wśród sześciu przedsiębiorstw przemysłu terenowego mamy takie, które pracują doskonale, pokonując brawurowo wszelkie trudności, jak przedsiębiorstwo wielobranżowe przemysłu terenowego nr 4, czy przedsiębiorstwo metalowe przemysłu terenowego nr 1.

W toku dalszej rozmowy dowiadujemy się, że na terenie Częstochowy pracuje sześć przedsiębiorstw przemysłu terenowego, z czego trzy branży metalowej, jedno wielobranżowe, jedno materiałów budowlanych i jedno przemysłu spożywczego. To ostatnie przedsiębiorstwo wyodrębnione zostało w ub. roku z przedsiębiorstwa przemysłu wielobranżowego nr 4 i na razie produkuje: wodę sodową, cukierki, herbatniki, pieczywo suche, pulpę truskawkową, przecier pomidorowy. Przedsiębiorstwo to ze względu na szybki rozwój miasta na skutek rozbudowy na jego terenie ciężkiego przemysłu — ma wszelkie widoki znacznego rozwoju. Na przeszkodzie temu stoi brak odpowiednich pomieszczeń oraz prymitywne jeszcze urządzenia. W każdym razie kierownictwo przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego pragnie jeszcze

w br. rozszerzyć asortyment wytwarzanych artykułów przez większe wykorzystywanie jako surowca sezonowego warzyw i owoców. Poza tym w planie przewidziane są i artykuły mięsne. Na razie na przedsiębiorstwie tym spoczywa obowiązek zaopatrywania pracowników huty w wodę sodową, mineralną i wodę soloną.

Jeżeli chodzi o przemysł terenowy metalowy, to jak dotąd w stosunkowo małym zakresie interesuje się potrzebami rynku, a nastawiony jest raczej na wykonywanie artykułów objętych narodowym planem gospodarczym. Niemniej na potrzeby ludności pracującej w br. metalowy przemysł terenowy wytwarza m. in.: automaty do otwierania wecków, noże do otwierania pudełek z konserwami, naparstki, obcinarki do fotografii, statywy do aparatów fotograficznych, scyzoryki, nożyczki, noże gospodarskie, zawiasy, zamki do biurek, szaf, zgrzebla, agrafki, zatrzaski, żelazka elektryczne, warzywniaki.

W jednej z małych, bocznych uliczek mieszczą się zakłady metalowe przemysłu terenowego (ul. Krótka), a przy jednym z nich i dyrekcja przedsiębiorstwa nr 1. Dyrektor Edmund Musiałkowski zapoznaje nas chętnie z warunkami w jakich pracuje podległych mu osiem zakładów. Stan tych zakładów, wysiłek załogi w pokonywaniu trudności mogliśmy obejrzeć na miejscu. Przy każdym stanowisku rzuca się w oczy biała karta robocza zawierająca plan pracy dla każdego robotnika. Widoczny to znak, że plany doprowadzane są do stanowisk. Z rozmów przeprowadzanych z robotnikami widać, że są zorientowani w kierunku produkcji własnego zakładu, wiedzą jakie mają do wykonania prace zarówno indywidualne, jak i w ramach danej brygady.

PLANY DOPROWADZONE DO STANOWISK

— Doprowadzenie planu do stanowisk — mówi dyr. Musiałkowski — jest u nas już zjawiskiem stałym. Jednak utrzymanie rytmiczności pracy, właściwej realizacji planu według ustalonego harmonogramu wymaga dużego wysiłku. Wypływa to stąd, że nie zawsze robotnik może być zatrudniony przy jednym detalu. Wahania w dopływie surowca do zakładu powodują, że robotnicy muszą mieć w ciągu miesiąca po kilka a nawet po kilkanaście kart pracy. Ale i te trudności pokonuje aparat administracyjno-techniczny.

W zwiedzanym przez nas przedsiębiorstwie nr 1 poza wymienionymi już przedmiotami na użytek ludności pracującej wytwarza się w ramach narodowego planu gospodarczego: wkłady do drzewa i metalu. szarniery, kuchenki i żelazka elektryczne, rury stalowo-pancerne, wyroby tłoczone z blachy, sprzęt szpitalny, stoły opatrunkowe, stoliki dentystyczne, łóżka łamane szpitalne, stoły do opatrunków gipsowych. Gdy zwiedza się częstochowskie zakłady metalowe przemysłu terenowego, gdy widzi się fatalne warunki magazynowania surowca (najczęściej na dworze, często w błocie, bo teren nie jest skanalizowany) czy wyrobów gotowych (nierzadko w halach, gdzie odbywa się produkcja, a więc i możliwość zanieczyszczenia gotowego artykułu) ma się wiele szacunku i uznania dla robotników, którzy z poświęceniem starają się o systematyczne zwiększanie jakości produkowanych przez nich wyrobów.

W jednej z hal np. wytwarza się Kuchenki elektryczne. W tej samej hali mieści się lakiernia. Robotnicy muszą włożyć wiele wysiłku, aby świeżo polakierowane kuchenki nie uległy zanieczyszczeniu pyłem czy unoszącymi się w powietrzu drobinami metalu.

Kierownik tego działu produkcji zagadnięty przez nas dlaczego lakiernia nie ma oddzielnego pomieszczenia, uśmiecha się tylko.

— Cóż możemy zrobić sami. Wiemy, że praca w lakierni odbywa się w warunkach niezgodnych z przepisami. Brak nam nie tylko oddzielnego pomieszczenia, ale i kabin natryskowych. Staramy się o to i mamy nadzieję, że wkrótce przełamiemy wszelkie trudności stojące na przeszkodzie do właściwego urządzenia lakierni.

Dyr. Musiałkowski, gdy mowa o warunkach lokalowych, podaje, że na osiem zakładów pracujących w ramach przedsiębiorstwa nr 1 zaledwie cztery pracują w znośnych warunkach lokalowych i posiadają urządzenia higieniczne, jak: szatnie, umywalnie, ubikacje itd. pozostałe zaś pozbawione są zasadniczych wygód sanitarnych, znajdują się w dużych halach, w dawnych garażach i posiadają prymitywne urządzenia. Nie można przeprowadzać w nich remontów, bo dotychczas nie jest uregulowana strona prawna własności budynków.

— Jak kształtuje się zaopatrzenie w surowce?

— Zaopatrzenie — odpowiada dyr. Musiałkowski — tak jak i w innych przedsiębiorstwach nie jest u nas zadowalające. Otrzymujemy dyspozycje na podjęcie produkcji tych czy innych artykułów a nie otrzymujemy ze strony WZPT czy Centralnego Zarządu Zaopatrzenia odpowiednich surowców. Toteż w ub. roku walczyliśmy z ogromnymi trudnościami na tym odcinku. I chociaż osiągnęliśmy wykonanie planu rocznego, chociaż daliśmy zysk ponadnormatywny, to jednak nie mogliśmy osiągnąć obniżki kosztów własnych, przeciwnie mieliśmy przekroczenia na tym odcinku, nie wykonaliśmy właściwej akumulacji.

Wyda mi się — ciągnął dyr. Musiałkowski — że w br. warunki zaopatrzeniowe niewiele się zmieniły. Co prawda w styczniu br. plan wykonaliśmy w 108 proc., a w lutym w 101,1 proc., jednakże w marcu i kwietniu br. przewidujemy znaczne trudności w otrzymywaniu surowca pełnowartościowego i odpadowego co wpłynie ujemnie na wykonanie planów miesięcznych. Szczególnie będziemy mieć trudności z wykonaniem planu produkcji kuchenek i żelazek elektrycznych, na które czekają liczni odbiorcy. Otóż nasze możliwości produkcyjne wynoszą 35 tys. kuchenek elektrycznych i tyleż żelazek elektrycznych. Jednak do wykonania produkcji brak nam jest jednego detalu, mianowicie drutu oporowego „Kanthal“. Nasze zapotrzebowanie na 450 kg tego drutu nie zostało uwzględnione przez Centralny Zarząd Zaopatrzenia. Dziwi nas to, ponieważ wiemy, że zakłady spółdzielcze otrzymały drut oporowy w dostatecznej ilości.

Mamy poza tym trudności w wykonaniu kilkuset wózków do ulicznej sprzedaży dla MHD, gdyż przeciąga się dostawa skrzyń drewnianych.

— A jak przedstawia się u was zużywanie odpadów metalowych?

— Owszem, chętnie z nich korzystamy i sięgalibyśmy po nie jeszcze chętniej, gdyby metal odpadowy był segregowany. Ale obecnie, gdy nasi zaopatrzeniowcy

przyjeżdżają do huty realizować przydziały z odpadów, wskazuje im się zwalone na stertę żelastwo o różnym profilu i każe zabierać. O tym, aby można było nabywać odpady posegregowane na razie nie ma mowy. Nie potrzebuję dodawać, ile nam sprawia kłopotów segregowanie odpadów w zakładach. Podraża nam to znacznie koszt produkcji, a poza tym nie możemy się ustrzec i tego, że na skutek wzięcia do produkcji żelaza o różnej grubości psuje się u nas często oprzyrządowanie; stąd wynikają co pewien czas awarie maszyn. Spodziewamy się na tym odcinku pewnej poprawy wobec stworzenia przez Centralny Zarząd Zaopatrzenia Materiałowego bazy odpadowej w Stalinogrodzie, która zajmie się segregowaniem odpadów — zakończył rozmowę dyr. Musiałkowski.

Naszą wizytę w przedsiębiorstwie nr 1 zakończyliśmy zwiedzeniem przedszkola znajdującego się pod jego bezpośrednią opieką. Kilka schludnych pokoików urządzonych z uwzględnieniem potrzeb najmłodszych obywateli to królestwo 39 dzieci robotników. Na szczupłej, powściągliwej twarzy dyr. Musiałkowskiego zakwitł na chwilę uśmiech pełen radości, gdy działwa na jego widok oderwała się od swych zabawek, opuściła wychowawczynię i przybiegła chóralnie go witać.

— Przedszkole, to nasze oczko w głowie — mówi dyr. Musiałkowski — sporo ma ono jeszcze potrzeb, ale staramy się je stopniowo załatwiać. Najważniejsze jednak, że rodzice są zadowoleni z opieki, jaką mają ich dzieci w przedszkolu. Staramy się, aby dzieci były syte, czysto utrzymywane i miały radosne dzieciństwo.

W PRZEDSIĘBIORSTWIE WIELOBRANŻOWYM

Nr 4

Samochód ob. Zygmunta Lisieckiego, dyrektora przedsiębiorstwa wielobranżowego nr 4 przemysłu terenowego tak jest skonstruowany, że może zarówno dobrze służyć za ciężarówkę, jak i wygodny samochód osobowy. Można w nim w czasie jazdy odbywać przy odpowiednio wmontowanym stoliku konferencji i robić notatki. Tym wozem objeżdżamy poszczególne zakłady, a w czasie drogi prowadzimy rozmowy z towarzyszącymi nam: kierownikiem Wydz. Przemysłu i kierownikiem produkcji.

Przedsiębiorstwo jest niezwykle dynamiczne, posiada 16 zakładów, z czego jeden zakład pończoszniczy, jedną fabrykę farb i bazę remontową, wytwórnię taśm i knotów, fabrykę wyrobów drzewnych „Strug“, wytwórnię wyrobów z rurek szklanych, wytwórnię wyrobów ceramicznych „Czyn“, trzy drukarnie i introligatornie.

Ta różnorodność branż nie przeszkadza młodemu dyr. Lisieckiemu i jego współpracownikom osiągać doskonałe wyniki. Są tego zresztą zewnętrzne oznaki. W skromnym gabinecie dyrektorskim umieszczono ostatnie trofea zdobyte przez załogi: proporzec przechodni, zdobyty na własność za najlepsze wyniki we współzawodnictwie w ramach zakładów przemysłu terenowego w woj. salinogrodzkim i sztandar przechodni zdobyty po raz pierwszy w skali ogólnokrajowego współzawodnictwa. Sztandar fundował Zarząd Główny Żw. Zaw. Przem. Drzewnego i Terenowego.

— Starać się będziemy nie oddać go w następnych kwartałach, a w żadnym razie nie dopuścimy, aby

sztandar ten wyszedł z terenu woj. stalinogrodzkiego — opowiada nam kierownik produkcji. Obecnie największym naszym „przeciwnikiem“ są gliwickie przedsiębiorstwa. Gdyśmy przejmowali sztandar z rąk przedstawicieli Stoł. Zakładów Przem. Terenowego nr 1 nasi „rywale“, składając nam życzenia, nie omieszkali oświadczyć, że pobiją nas m. in. szerokim wachlarzem asortymentów, wprowadzonych ostatnio przez zakłady gliwickie do produkcji.

Mgr Hohensee na te słowa śmieje się.

— Myślę, że Częstochowa utrzyma ten sztandar. Gliwice chwalą się asortymentem, ale i my tutaj staramy się na tym odcinku nie pozostać w tyle. Zresztą przedsiębiorstwo nr 4 walcząc ambitnie o utrzymanie sztandaru zdobyło się na piękny meldunek. W dniu 26 lutego br. w czasie uroczystości przejmowania sztandaru przechodniego delegaci załóg przedsiębiorstwa złożyli meldunek o wykonaniu planu wartościowego za I kwartał br.

Rozmowa schodzi na poszczególne zakłady. Jednym z ostatnich włączonych do przedsiębiorstwa zakładów jest wytwórnia wyrobów ceramicznych „Czyn“, która od podstaw została zreorganizowana. Dawniej wytwarzano w niej figurki gipsowe, obecnie sprowadzane są specjalne maszyny do przerobu gliny. Na razie co prawda wytwórnia produkuje doniczki, ale wkrótce już będzie wytwarzać na zlecenie Centralnego Zarządu Budownictwa Miast i Osiedli płyty wykładzinowe do dekoracji wnętrz oraz kuchenki elektryczne z ceramiki.

Auto zatrzymuje się przed skromnym budynkiem, w którym mieści się wytwórnia wyrobów z rurek szklanych. Na wstępie słuch nasz chwytą szum wentylatorów i palników acetylenowych. Przy długich stołach siedzą młode kobiety, każda z nich zręcznie manipuluje nad palnikiem rurką szklaną, po czym odkłada ampułkę gotową do przekazania brakarkom. I w tym zakładzie każda z pracownic posiada kartę pracy, zna plan produkcyjny, jaki jej stanowisko ma wykonać w ciągu miesiąca. Trudności z surowcem na razie nie mają.

ZŁE WARUNKI LOKALOWE

Zakład ten nie ma jednak zbyt dobrych warunków lokalowych, szczególnie kiepsko przedstawia się magazynowanie surowca. Paczki rurek ustawiane są pod gołym niebem na podwórzu, wiele z nich zanurzonych jest w wodzie i błocie, gdyż dziedziniec nie jest skanalizowany. Załoga i kierownictwo zakładu nie podchodzą biernie do tego stanu rzeczy. Wiele trzeba było usunąć przeszkód, aby wreszcie systemem gospodarczym móc rozpocząć budowanie szopy, w której będzie można składować surowiec.

Dyr. Lisiecki przeprowadza odnawianie pomieszczeń fabrycznych, zakładanie centralnego ogrzewania, budowę szopy itd. przeważnie systemem gospodarczym, nie czekając na przyznanie odpowiednich kredytów.

— Na wszystko jakoś wygospodarzemy odpowiednie środki — mówił on do nas. — Nie możemy dopuścić, aby ludzie pracowali w złych warunkach.

Dla przykładu wiezie nas do fabryki wyrobów drewnianych. Fabryczkę przejęto wielce zaniedbaną przed kilku miesiącami od spółdzielni. Przede wszystkim brudne lokale pobielono, zimno zwalczono założeniem prowizorycznego centralnego ogrzewania, wmontowano wentylatory, zainstalowano szereg ma-

„W rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia należy położyć szczególny nacisk zarówno na ilościowy wzrost, jak i na poprawę jakości oraz na poszerzenie asortymentu artykułów spożywczych, artykułów przemysłu włókienniczego, skórzanego i odzieżowego. Należy dokonać przełomu w zakresie wzrostu zaopatrzenia ludności w wyroby metalowe i znacznie rozszerzyć asortyment wyrobów przemysłowych dla użytku ludności, takich, jak: radioodbiorniki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia, lodówki, pralki elektryczne itd.

Należy położyć nacisk na walkę o jakość produkcji, na zwiększenie trwałości wyrobów i poprawę ich jakości i opakowania, na dostosowanie się do wymagań i upodobań konsumenta, a także na zwiększenie produkcji artykułów w wyższym gatunku“.

Z referatu wygłoszonego na II Zjeździe, przez
BOLESŁAWA BIERUTA.

szyn stolarskich, w ogóle zmechanizowano warsztaty. Dziś fabryka idzie pełną parą. Drzewo otrzymuje się z własnego tartaku przedsiębiorstwa.

— Czy macie suszarnię?

— Mamy własną suszarnię i korzystamy z suszarni zakładów zaprzyjaźnionych. W żadnym z naszych zakładów nie wolno produkować z drzewa mokrego, niedostatecznie wysuszonego — mówi dyr. Lisiecki. Pod tym względem jestem nieubłagany. Wolimy raczej nie wykonać planu w danym miesiącu, niż żeby nas potem wytykano palcami, że wypuszczamy na rynek meble, które się paczą, zsychają lub rozpadają. Takich wypadków u nas nie ma.

Kierownik zakładu ob. Kozłowski potwierdza słowa dyrektora. Z uznaniem mówi o robotnikach, którzy przestrzegają sami realizacji planów i mają wielką, zdrową ambicję produkowania mebli tylko I gatunku. Wkrótce podejmą produkcję mebli według wzorów czeskich. Obecnie wytwarzają pierwszą serię tapczanów według projektu ob. Kozłowskiego. Niestety, tapczany te prezentujące się b. estetycznie, mają jedną wadę — będą prawdopodobnie za drogie, gdyż cena ich wynosić ma około 5 tys. zł za komplet. Ta wysoka cena tłumaczy się wysoką jakością wykonania i surowca (doskonałe sprężyny, włosie, dobre płótno).

— Na nasze meble — opowiada nam ob. Kozłowski — dajemy klientom 3-miesięczną gwarancję, polegającą na tym, że w wypadku jakichkolwiek uszkodzeń firma na własny rachunek przeprowadza naprawy.

PRACOWNIK, KTÓRY NIE CHCE CHOROWAĆ

Auto zatoczyło półkole po obszernym placu i stało przed drewnianą bramą. Napis nad nią głosi, że tu mieści się wytwórnia taśm i knotów. Zakład robi przyjemne wrażenie. Wszędzie czysto i wzorowy porządek. Wchodzimy do sali. Rytmiczny stuk mechanicznych krosien. Nieliczni robotnicy z uwagą śledzą pracę maszyn. Przy nich uwija się ruchliwy, krępy człowiek. Podchodzi do nas.

— To kierownik zakładu Henryk Drobnik — przedstawia go nam dyr. Lisiecki — nasza chluba, zasłużony racjonalizator — a to jego dzieło: maszyna do snucia osnów. Dawniej te czynności wykonywano u nas ręcznie.

Ob. Drobniaak poważnie zaznajamia nas z działaniem maszyny, podkreśla jej nieskomplikowaną budowę i pożytek, jaki ma z niej zakład. Z przyjemnością wskazuje nam jeszcze inną maszynę do automatycznego nawijania taśm o długości 50 m.

— Wielkie nam oddaje usługi ta maszyna, skonstruował ją nasz pracownik z bazy remontowej Antoni Moczek.

Drobniaak z życzliwością mówi o swych kolegach pracujących z nim. Ostatnim asortymentem, który wprowadzili, jest taśma spodniowa, artykuł niezwykle pożądanym na rynku.

— Pracujemy bez braków — wtajemnicza nas ob. Drobniaak — ale to nas nie zadowala, chcielibyśmy jeszcze rozszerzyć asortyment naszej produkcji. Myślę, że przy pomocy dyrekcji przedsiębiorstwa uda się to nam.

Ob. Drobniaak oprowadza nas po skromnym swym zakładzie. W kącie podwórza zauważamy stos desek. Na pytanie co one tu robią, ob. Drobniaak odpowiada, że na wiosnę planuje wraz z załogą wznieść szopę na składowanie w niej surowca. W ogóle załoga, która cała bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym, ma na swym koncie wykonanie wielu prac o charakterze społeczno-porządkowym. Do nich należy chociażby uporządkowanie i zniwelowanie placu, przy którym mieści się zakład.

Gdy rozmawiamy z poszczególnymi robotnikami zakładu o planach produkcyjnych, o harmonogramie prac wykazują oni dużą znajomość w tych sprawach i zainteresowanie się nimi. Jest to skutek licznych narad roboczych odbywanych w zakładzie i w przedsiębiorstwie z załogą. Duża w tym i zasługa ob. Drobniaaka, który żyje wyłącznie sprawami zakładu.

— Och nasz Drobniaak to maniak! — zwierzył mi się jeden z robotników w czasie pogawędki. — W okresie kiedy zakłady nasze walczyły o zdobycie i miejsca we współzawodnictwie, kierownik nasz zachorował. Widzieliśmy wszyscy, że z nim nie jest dobrze: rozgorączkowany, oczy jego jakoś dziwnie nieprzytomnie patrzyły. Co tu gadać — chłop był chory. Mówiliśmy mu, żeby poszedł do domu i pochorował przez parę dni. Zburczał nas, nawet nawymyślał, chociaż raczej grzeczny i przystępny z niego człowiek.

Wtedy to wpadł do nas zobaczyć co się dzieje dyr. Lisiecki. Mówimy mu: Dyrektorze z Drobniaakiem jest źle, jest chory, a nie chce kłaść się do łóżka, a o lekarzu w ogóle nie ma mowy. Dyr. Lisiecki poszedł do Drobniaaka i na niego z góry, że ma natychmiast przekazać pracę zastępcy, a sam jechać z nim do domu i kłaść się do łóżka. A nasz Drobniaak jak się nie wścieknie, jak nie ciśnie czapką o ziemię, jak nie tupnie, aby go nie zmuszano do chorowania, bo on w takich ważnych dniach musi być przy założce. I ta-

Podsumowanie wyników współzawodnictwa

W początkach marca br. spółdzielczość wytwórcza i usługowa m. Warszawy i województwa dokonała podsumowania zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii. W IV kwartale ub. roku uczestniczyło we współzawodnictwie 93% ogółu zatrudnionych, którzy też podjęli zobowiązania produkcyjne. Warty przedzjazdowe zaciągnęło 16.000 pracowników zatrudnionych w 250 spółdzielniach. Dzięki tym wysiłkom plan 1953 roku został wykonany w cenach niezmiennych w 115,9%, w wyniku obliczeń okazało się, że podjęte zobowiązania przekroczono o 3%.

Dzięki tej pełnej mobilizacji wygrano współzawodnictwo z okręgiem łódzkim. Dwa pierwsze miesiące br. przyniosły dalsze sukcesy. Po przełamaniu trudności spółdzielczość powitała Zjazd meldunkiem, że plan lutego br. został wykonany w cenach niezmiennych w 100,4%, a w produkcji towarowej w 102,1%.

Na szczególne uznanie zasługuje Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo-Drzewnych woj. warszawskiego, który wykonał plan w 110%, Związek Branżowy Chemiczno-Mineralny m. Warszawy wykonał plan

w 107,8%, Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych m. Warszawy wykonał plan w 110%. Wśród spółdzielni wyróżniła się spółdzielnia „Unia“.

Poza wysiłkami zmierzającymi do wykonywania planów produkcyjnych, położono duży nacisk na rozwój sieci punktów usługowych. W tym czasie w okręgu warszawskim przybyło 433 nowych punktów usługowych, w tym 101 punktów dla wsi. Otwarto punkty ślusarskie, blacharskie, hydrauliczne, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, malarskie i inne, których brak odczuwała ludność. Mamy tu na myśli uruchomienie nowej produkcji i usług, jak: produkcję wataliny, wędzenie ryb oraz otwarcie zakładów czyszczenia pierza, renowacji krawatów, reperacji bielizny, odnawiania galanterii skórzanej. Uruchomiono również jedną suszarnię drzewa.

Wzmocniono poza tym park maszynowy przez wyremontowanie i włączenie do produkcji 82 maszyn, które dotychczas były nie wykorzystane. Będzie to miało niewątpliwie wpływ na wprowadzenie do produkcji nowych asortymentów w liczbie ok. 285, których brak odczuwało się

dotychczas na rynku. Spośród tych asortymentów Spółdzielnia „Mechanik“ w Płocku dostarczyła już na rynek takie artykuły, jak: haki krzywe, skoble, lejki, polewaczki. Dzięki dużemu wkładowi pracy ob. ob. Morawskiego i Wasiaka oraz całej załogi spółdzielni ta wykonała plan w styczniu w 117%, a w lutym w 114%. Nie pozostała również w tyle spółdzielnia „Żelazo-Cynk“ dostarczając poszukiwane artykuły, jak: sitka do herbaty, szczypce do węgla, karbówki do włosów, rury i kolanka do piecyków, siekiery itp. Nowe asortymenty w liczbie 27 wprowadziła również spółdzielnia „Astra“, Spółdzielnia Hafciarsko-Koronarska oraz Spółdzielnia Dzieciarska „Ponowa“, która wprowadziła 7 nowych wzorów wyrobów dziecięcych.

Osiągnięcia załóg spółdzielczości okręgu warszawskiego możliwe były dzięki szeroko prowadzonej pracy masowo-politycznej. Uchwały IX Plenum i tezy przedzjazdowe były stale omawiane i dyskutowane przez wszystkich pracowników. Jak piszemy o pracy polityczno-wychowawczej, warto jeszcze dodać, że w ramach akcji kulturalno-oświatowej zorganizowano 31 kół Wszechnicy Radiowej, 27 kursów języka rosyjskiego, 35 zespołów artystycznych, 13 kół Zrzeszenia Sportowego

kie tam różne rzeczy wykrzykuje, że w Polsce Ludowej on jest gospodarzem zakładu i za niego odpowiada.

— No i jak się skończyło z waszym Drobnikiem? — pytamy naszego rozmówcy.

— Zwyczajnie, dyr. Lisiecki pośmiał się, a potem złapał Drobnika za rękę, powiedział mu parę słów do słuchu, wpakował do samochodu i zawiózł do mieszkania, zabraniając mu bez zezwolenia lekarza zjawiania się w pracy. No i chłop szybko wyzdrowiał.

Dyr. Lisiecki to młody, energiczny administrator przedsiębiorstwa. Mimo, że jak nazwa wskazuje, przedsiębiorstwo jest wielobranżowe, ob. Lisiecki zarówno dobrze orientuje się w arkanach stolarki jak i włókna, chemii oraz ceramiki. Toteż załogi zakładów odnoszą się do niego z pełnym szacunkiem. Konsekwentnie wymaga realizacji planów, dba o pełne zaopatrzenie, wprowadza mechanizację, przeprowadza wykonanie podjętych zobowiązań, a przede wszystkim drogą żelaznej dyscypliny, ścisłej kontroli technicznej walczy wraz z załogami swych zakładów o podnoszenie jakości artykułów. Do niedawna np. zakłady pończosznicze pracowały niezadowolająco. Przedsiębiorstwo weszło w kontakt ze „Spółnotą Pracy“, która od marca br. przejęła odbiór produkcji zakładów pończoszniczych. Dzięki staraniom dyr. Lisieckiego sprowadzono ze „Spółnoty“ fachowców

z kontroli technicznej, którzy nie tylko pouczyli aparat kontroli zakładowej co do stawianych przez dystrybutora wymagań, ale i udzielili wielu cennych wskazówek co do ustawienia produkcji.

Tylko dzięki utrzymywaniu dyscypliny pracy, przestrzeganiu harmonogramów pracy przez robotników, szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu oraz wyzyskiwaniu pomysłów racjonalizatorskich własnych pracowników, jak wspomnianych już przez nas ob. ob. Drobnika i Moczka oraz inż. Romanowskiego, kierownika fabryki farb, udało się przedsiębiorstwu w ub. roku osiągnąć przekroczenia planu we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych oraz uzyskać obniżkę kosztów własnych w wysokości 12,8% zamiast planowanej 6,2%.

Wyniki pierwszych miesięcy br. są również korzystne dla przedsiębiorstwa, gdyż w styczniu br. wykonano plan w cenach niezmiennych w 132,6%, w cenach bieżących — 118,5%, natomiast w lutym br. — w cenach niezmiennych — 127,9% i w cenach bieżących — 115,6%.

Największą troską i ambicją przedsiębiorstwa jest rozwinąć w następnych miesiącach br. asortyment artykułów pierwszej potrzeby oraz podnieść jakość wytwarzanych towarów na jeszcze wyższy poziom.

Wacław Zuchniewicz

„Start“, 12 świetlic spółdzielnianych. W krzewieniu akcji kulturalno-oświatowej wyróżnił się ob. Leszczyński ze Sp-ni „Wolanka“, który z wielkim poświęceniem opiekował się kołem Wszechnicy Radiowej. Ob. ob. Lubański i Majcherczak ze Sp-ni „Wzajemność“ zorganizowali zespół artystyczny składający się z 70 osób, który bierze stale udział w akcji łączności miasta ze wsią.

W ramach usług zorganizowano dodatkowo 4 brygady lotne, 16 nowych punktów skupu i renowacji i 236 brygad najwyższej jakości. Rozwinął się znacznie ruch racjonalizatorski, dzięki czemu uzyskano 136 wniosków. Zorganizowano 20 nowych spółdzielni powiatowych wielobranżowych oraz 3 nowe zakłady produkcyjne. Celem zaspokojenia potrzeb rynku na artykuły produkcji dziecięcej 6 spółdzielni odzieżowych i skórzanych przedstawiono wyłącznie na tę poszukiwaną produkcję. Wreszcie otwarto 3 sklepy wzorcowe oraz 5 sklepów detalicznej sprzedaży i przystąpiono do organizacji 14 pomocniczych gospodarstw rolnych. Nie zapomniano również o opiece nad pracownikami, w wyniku czego zorganizowano 5 punktów sanitarnych oraz 24 kasy wzajemnej pomocy. (m)

Niedociągnięcia drobnego przemysłu na Wybrzeżu

Przemysł drobnej wytwórczości na terenie województwa gdańskiego, pomimo że wykonał plan na 1953 r. w 118% pozostawiał wiele do życzenia. Mówił o tym krytycznie na sesji MRN w Gdańsku zastępca przewodniczącego Prezydium MRN ob. Kasperski. Szczególnie położył on nacisk na niedociągnięcia w zakresie jakości, wskazując dla przykładu, że wyroby CPLiA w roku ubiegłym były wyjątkowo niskiej jakości. Ogólnie można było określić, że przemysł drobny Wybrzeża cechowała linia najmniejszego oporu, to jest przedstawianie się na produkcję seryjną. Utrudniało to w dużym stopniu wprowadzenie na rynek nowych asortymentów. Ob. Kasperski podkreślając w swym referacie te momenty samokrytycznie określił bierną rolę MRN, która nie pomagała Wydziałowi Przemysłu w realizacji planowej gospodarki.

W referacie podano, że w br. zwiększył się sieć punktów usługowych o 90 nowych placówek, rozmieszczonych tak, aby mogły one zaspokajać potrzeby mieszkańców trójmiasta. Z tego we Wrzeszczu i śródmieściu zorganizowanych będzie 19 nowych placówek usługowych, w Dolnym Gdańsku — 11, w Brzeźnie

— 3, w Oruni — 10, w Oliwie — 11, w Siedlcach — 1, w Chełmie — 1, w Świętym Wojciechu — 2, w Nowym Porcie — 1 i na Zawisli — 2. Położony będzie nacisk na organizowanie takich punktów, jak: cerowania artystycznego, kamieniarstwa, naprawy instrumentów muzycznych, galanterii skórzanej, naprawy wiecznych piór oraz ortopedycznych i optycznych.

Przemysł terenowy Wybrzeża zaplanował na 1954 r. m. in. produkcję wtyczek sieciowych, patelni, miarek do mleka, koszy do śmieci, umywalk, lejków, płyt stolarskich, żyrandoli, mebli, cukru mlekowego, kleju kazeinowego, proszku do lutowania i innych. W ramach przemysłu terenowego zaczęta będzie produkcja ściągaczy do butów, cebrzyków, balii, kwasu węglowego, pólek na książki i kwiaty, huśtawek dla dzieci, zabawek itp.

Prezydium MRN zobowiązało się rozwinąć pracę swych komórek tak, aby przyczyniły się one do polepszenia warunków pracy w poszczególnych zakładach. W tym celu przeprowadzona będzie systematyczna kontrola placówek i przydzielanie im odpowiednich lokali.

Na sesji samokrytycznie również oceniono pracę Komisji Drobnej Wytwórczości, która na terenie Wybrzeża rozwijała swą działalność nie we właściwym kierunku i nie potrafiła nawiązać ścisłego kontaktu z poszczególnymi zakładami przemysłu terenowego i spółdzielczości, co od-

biło się ujemnie na dokładnym poznaniu potrzeb rynku. Niedociągnięcia na tym odcinku muszą być usunięte niezwłocznie, jeżeli chcemy, aby produkcja na zaspokojenie potrzeb ludności Wybrzeża miała przebieg pomyślny. (z)

Pożądana inicjatywa

Redakcja „Dziennika Zachodniego” w Stalinogrodzie powzięła szczęśliwą myśl zetknięcia swych korespondentów i czytelników bezpośrednio z producentami i dystrybutorami reprezentującymi pionierzy drobnej wytwórczości.

Jak wynikało z relacji tego dziennika, spotkanie należało uznać za udane, gdyż przybyło na nie około 400 osób, reprezentujących różne zawody. Sprawozdawca dziennika pisał: „Każdy kto spojrzał na salę widział robotnika obok nauczyciela, górnik obok aktywisty związkowego, nie należącą do żadnej organizacji gospodynię domową obok pracownika umysłowego”.

Referat wstępny omawiający samokrytycznie osiągnięcia i braki na terenie woj. stalinogrodzkiego wygłosił kierownik Wyd. Przemysłu WRN ob. Lasocki. Zebrani dowiedzieli się więc, że w ostatnich miesiącach zakłady drobnej wytwórczo-

ści wszczęły produkcję 129 nowych artykułów, przeważnie z zakresu gospodarstwa domowego, a w najbliższym czasie rozpoczną produkcję dalszych 100 artykułów. Pomimo osiągnięcia niewątpliwych efektów w produkcji — nie brak było i wypadków brakoróbstwa, szczególnie na odcinku odzieżowym, skórzanym i drzewnym. Sprawcy tych karygodnych zaniedbań pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Województwo stalinogrodzkie posiada również wielkie zaniedbania na odcinku usług, zwłaszcza jeżeli chodzi o zaspokajanie potrzeb wsi. Spośród miast nadal niedostateczną ilość punktów usługowych notują dzielnice robotnicze Stalinogrodu, Częstochowy, Zawiercia, Będzina, Rudy Śl., Nowego Bytomia, Tarnowskich Gór i Lublińca.

Jeżeli chodzi o usługi i niedociągnięcia asortymentowe, to uczestnicy spotkania mówili na te tematy wie-

le, wysuwając konkretne żądania i wskazując nawet możliwości ich realizacji.

Ze sprawozdań zamieszczonych przez organizatorów spotkania wynikało, że o ile czytelnicy „rozgadali się”, o tyle bardzo powściągliwi byli w zabieraniu głosu przedstawiciele zakładów drobnej wytwórczości, a szczególnie raził brak bezpośredniego zainteresowania dyskusją ze strony osób reprezentujących WZPT w Stalinogrodzie. Oddajmy zresztą głos w tej sprawie „Dziennikowi Zachodniemu”, który pisał: „Przedstawiciele drobnej wytwórczości nie zdobyli się w większości na cień samokrytyki, nie potrafili powiedzieć swoim odbiorcom, co zamierzają zrobić, by poprawić zaopatrzenie, zlikwidować braki, usunąć błędy”. I słusznie pismo zauważa, że: „W ten czy inny sposób muszą jednak odpowiedzieć na te pytania w myśl życzeń i interesów ludzi pracy”.

Oczywiście uczestnicy spotkania oczekują od kierownictwa zakładów drobnej wytwórczości nie słów a czynów w postaci dostarczenia na rynek takiej masy towarowej, na jaką czekają ludzie pracy, o jakiej z wielką troską o zaspokajanie potrzeb ludności miast i wsi mówiono na IX Plenum KC PZPR i II Zjeździe Partii. (z)

Z doświadczeń radzieckich

Radziecka spółdzielczość usługowa

XIX Zjazd KPZR i Rząd Radziecki wskazały spółdzielczości drogę dalszego rozwoju w zakresie produkcji artykułów codziennego użytku i świadczeń na rzecz ludności miejskiej i wiejskiej wszelkich usług przemysłowych i nietowarowych.

W usługach takich spółdzielczość radziecka uwzględnia naprawę obuwia, ubrań, remont przedmiotów gospodarstwa domowego, usługi konserwacyjne, naprawę mebli, czyszczenie chemiczne odzieży itp. Zaznaczamy, że spółdzielczość rzemieślnicza i inwalidzka odgrywa poważną rolę w Zw. Radzieckim i ma wszelkie widoki na jeszcze większą rozbudowę swych usług. Dotyczy to także w poważnym stopniu usług nietowarowych, jak: fryzjerstwo, fotografia, pralnictwo itd.

Na koniec 1953 r. sieć placówek usługowych radzieckich spółdzielni rzemieślniczych liczyła 45.000 punktów, w których zatrudnionych było ponad 280 tys. osób, a wartość usług świadczonych ludności wyniosła cyfrę 5 miliardów rubli.

Celem podniesienia jakości napraw i poziomu organizacji pracy punktów usługowych wytwarzających odzież,

obuwie i dokonujących remontów wyrobów i sprzętu metalowego udoskonalono wiele spółdzielni wprowadzając w nich specjalizację produkcji.

W I półroczu 1953 r. radziecka spółdzielczość rzemieślnicza oddała w dużych miastach ZSRR do użytku ludności 12 dużych, nowoczesnie wybudowanych chemicznych pralni, a do końca 1953 r. wyzyskała inwestycje związane z budową i oddała dalszych 26. W 1953 r. zorganizowano i oddano do użytku społeczeństwu radzieckiego 536 kombinatów. świadczących usługi przemysłowe i nietowarowe.

Rada Leningradzkiej spółdzielczości wytwórczej dokonała poważnej pracy w ciągu ostatnich 2 lat komasując, modernizując, rozszerzając lokale, zaopatrując je w nowe maszyny — przekształcając w ten sposób 135 drobnych dawniej pracowni krawiecko-naprawczych w nowoczesne, duże, dobrze wyposażone pracownie usługowe.

Do końca pięciolatki spółdzielczość rzemieślnicza zobowiązała się wybudować i oddać do dyspozycji ludności 920 dużych przedsiębiorstw usługowych. Spółdzielcy moskiewscy wobec wzrastających potrzeb ludności stolicy w zakresie usług wystąpili z inicjatywą wybudowania 27 średniej wielkości fabryk oraz 30 dalszych obiektów, które by pozwoliły uruchomić kombinaty usługowe zwane domami rzemiosła. Inicjatywa ta została szybko podchwycona przez inne miasta, obwody i republiki.

Radziecka spółdzielczość, rozszerzając sieć zakładów usługowych dąży do lepszej organizacji, do poprawienia jakości świadczonych usług i zapewnienia terminowości wykonania oraz powiększania ilości i rodzajów usług. W tym celu dokonano wielu starań w kierunku zabezpieczenia bazy materiałowo-technicznej dla usług w postaci magazynów podręcznych na surowce i magazynów przy związkach branżowych. Poza tym warsztaty wyposaża się w nowoczesne narzędzia i maszyny, przyczyniając się tym do zmechanizowania wielu robót.

Celem wzrostu sieci napraw motocykli, radioodbiorników, aparatów telewizyjnych, gramofonów, zegarów, maszyn do szycia, rowerów, aparatury elektrycznej itd. Centralna Rada Spółdzielczości Rzemieślniczej wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego o zwiększenie produkcji części zamiennych do motocykli i do Ministerstwa Przemysłu Energetycznego o części zamienne do radioodbiorników i aparatów telewizyjnych.

Następnie organizuje się w większym stopniu brygady remontowo-budowlane wyposażone w magazyny i środki transportowe dla remontu mieszkań pracowniczych, dla budownictwa domków mieszkalnych, letnich i indywidualnych.

WŚRÓD usług nietowarowych rozwija się organizacja wszelkich usług tzw. kulturalnych, różnych i spółdzielni pracy umysłowej, a także obsługa przyjezdnych, rynków i składnic, przedsiębiorstw widowiskowych, szatni, czyszczenie obuwia oraz wszelkie usługi transportowe kołowe, wodne, samochodowe, wyładunkowe, ekspedycyjne itd. Dobrze rozwijającym się odcinkiem pracy usługowej jest grupa utylizacyjna, która zajmuje się zbiorcą, dostawą i pierwotną obróbką odpadków.

Usługi nietowarowe rozwijają się szybko a spółdzielnie rzemieślnicze spotykają się przy ich organizacji z dużą pomocą radzieckich władz terenowych. Spółdzielnie organizują w miastach np. punkty ekspresowe — natychmiastowego — czyszczenia odzieży, prania bielizny i prasowania oraz setki punktów przyjęć. Zakres świadczonych usług nietowarowych obejmuje również sprzedaż biletów kolejowych, biletów do teatrów, biletów na różne imprezy i widowiska.

Po V Sesji Rady Najwyższej i wskazaniach dotyczących wzrostu troski o zaspokajanie potrzeb człowieka radzieckiego spółdzielczość rzemieślnicza przejawia szczególną dynamikę rozwojową. Przykładem tego może być zorganizowanie przez Leningradzką Radę Spółdzielczości Rzemieślniczej po uporczywych badaniach Biura Konstrukcyjnego uwieńczonych w pełni powodzeniem — produkcji transporterów mających zastosowanie w naprawie obuwia. Zastosowanie transporterów podnosi wydajność pracy, dwa i pół raza, obniża koszty produkcji i podnosi jakość naprawy obuwia. I tak np. 25 robotników zatrudnionych przy taśmie transportowej, przesuwającej obuwie zniszczone do naprawy od maszyny do maszyny, potrafi w ciągu jednej zmiany naprawić 500 par obuwia.

ZMECHANIZOWANIE spółdzielczych warsztatów naprawy obuwia, w których każdy robotnik wykonuje przy maszynach stojących wzdłuż taśmy przenośnika określoną operację przy naprawie obuwia, ogromnie zwiększa zdolność naprawczą spółdzielni.

Leningradzka Rada zastosowała w ub. roku eksperymentalnie w spółdzielni rzemieślniczej „Obuwszczyk” — posiadającej 15 punktów przyjęć obuwia do naprawy — taśmę transportową. Przesuwa się ona wzdłuż stojących maszyn i obsługujących je stanowisk roboczych, wykonujących tylko jednolite, określone operacje.

Sala oddziału taśmy transportowej oświetlona jest równomiernie lampami jarzeniowymi. Przesuwając się na taśmie od maszyny do maszyny, gdzie wykonuje się określone czynności naprawy — stare obuwie przybiera wprost w oczach patrzącego utracony wygląd i stan używalności, po czym przechodzi już tylko do magazynu. Taśmowy ssytem naprawy obuwia wpłynął na terminowość wykonywania napraw. Wszystko to dzieje się oczywiście na bazie wzorowej organizacji produkcji taśmowej i przygotowania narzędzi, surowca oraz materiałów pomocniczych. Obecnie Spółdzielnia „Obuwszczyk” może pomyślnie i terminowo obsługiwać potrzeby ludności jednej, dużej dzielnicy Leningradu.

Centralna Rada Spółdzielczości Rzemieślniczej w Moskwie zaleciła organizację produkcji taśmowej tego rodzaju transporterów we wszystkich ośrodkach republikańskich ZSRR.

Spółdzielnia o tego rodzaju zmechanizowanej produkcji napraw obuwia przy zastosowaniu pracy wielozmianowej może naprawić do 1 miliona obuwia rocznie.

WICEPREZES Zarządu Centralnej Rady A. P. Zagwieliew na sierpniowej naradzie aktywu w Moskwie (1953 r.) podkreślił, że dyrektywy V sesji Rady Najwyższej ZSRR zobowiązują spółdzielczość do znacznego rozszerzenia i wzorowej organizacji usług dla ludności radzieckiej. W ostatnim czasie sieć usługowa wzrosła, lecz jest jeszcze niedostateczna w republikach: kazachskiej, gruzińskiej, kirgiskiej i ormiańskiej oraz w szeregu wielkich ośrodków przemysłowych: kremerowskim, stalino-gradzkim, zaporoskim, uralskim i donbaskim. Cały aparat spółdzielczości tych republik i obwodów wyciągając wnioski z narady przystąpił do organizowania nowej sieci usługowej.

Również wytknięto w dyskusji spółdzielcom z obwodu stalińskiego, że uruchomiono zbyt małą liczbę warsztatów naprawczych, nie licząc się z tym, że mieszkańcy tego obwodu posiadają ponad 2.000 prywatnych samochodów osobowych, 5.600 motocykli, 100 tysięcy rowerów i ponad 40 tysięcy aparatów radiowych.

Przewodniczący Zarządu Leningradzkiej Rady Spółdzielczości Rzemieślniczej A. K. Zierkow informował o dokonanej specjalizacji zakładów usługowych, poszerzeniu sieci i dokonanej mechanizacji napraw obuwia, o zorganizowaniu wzorcowych punktów napraw odkurzaczy, urządzeń sportowych, punktów wywoływania i powielania zdjęć kolorowych.

Ogólnie można stwierdzić, że zaspokajanie przez spółdzielczość rzemieślniczą potrzeb materialnych ludzi pracy wybitnie wzrasta w Zw. Radzieckim, szczególnie wszechstronnie rozszerza się sieć usługową na terenie wsi.

JÓZEF NIEMIEC

NA CZĘŚĆ ŚWIĘTA I MAJA

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU TERENOWEGO I W SPÓŁDZIELNIACH PRACY ROZWIJA SIĘ AKCJA PODEJMOWANIA ZOBOWIĄZAŃ NA CZĘŚĆ 1 MAJA.

CYZYEM PRODUKCYJNYM ROBOTNICY DROBNEGO PRZEMYSŁU PRAGNĄ UCZCIĆ RADOSNE ŚWIĘTO PRACY.

Wystawa sklepowa

W ramach przemysłu drobnego coraz więcej własnych sklepów wzorcowych posiadają WZPT i spółdzielnie pracy. Z przemysłem drobnym powiązana jest ściśle sieć sklepów „Spółnoty Pracy”. W oknach wystawowych tych sklepów reklamujemy artykuły, które stanowią nowość lub są chlubą naszej produkcji. Toteż wystawa sklepowa winna nas żywo zainteresować. Jak powinna wyglądać ta wystawa? Na to pytanie dajemy odpowiedź w poniższym artykule. (Red.)

NIEPRZERWANY wzrost dobrobytu materialnego oraz poziomu kulturalnego mas pracujących ZSRR, zwiększająca się obfitość towarów, produkowanych przez przemysł, stawiają przed handlem radzieckim zadanie szybszego doprowadzenia towarów do ludności, zadanie dalszego podniesienia kultury handlu.

Organizacje handlowe i ich przedsiębiorstwa powinny stale przejawiać troskę o wprowadzanie na rynek nowych artykułów, zaznajamiać z nimi ludność, tłumaczyć obrazowo co one stanowią, jakie jest ich przeznaczenie, jak z nich korzystać i w ogóle budzić zainteresowanie nimi.

W wypełnieniu tych zadań poważną rolę odgrywa dobrze zorganizowana radziecka reklama handlowa. Środki reklamy handlu radzieckiego są bardzo różnorodne. Po wszechnie znanymi środkami reklamy są ogłoszenia w gazetach, plakaty, prospekty, ulotki, reklama na opakowaniu, reklama w radio, kinie itp. Najbardziej przemawiającym środkiem reklamy w handlu jest pokaz samego towaru. Do tego typu środków reklamowych należy wystawa w oknach sklepowych oraz wewnątrz sklepu.

Przedstawiając wzory towarów, okno sklepowe zaznacza obrazowo nabywców z większością sprzedawanych w sklepach towarów, ich jakością, cenami itp. Zaoszczędza ono czas nabywcy i sprzedawcy, ponieważ nabywca po obejrzeniu wystawy ma wyobrażenie o towarach, sprzedawanych w sklepie i jest przygotowany do dokonania zakupu.

Okno wystawowe w większym stopniu niż inne środki reklamowe sprzyja nie tylko wprowadzeniu w życie nowych, lepszych towarów, ale i oddziaływa na rozwój zmysłu artystycznego wśród ludności w zakresie kolorów i form wykończenia, kształtuje kulturalne przyzwyczajenia, związane z zastosowaniem nowych rodzajów towarów.

SKLEP przez reklamowanie nowych, lepszych asortymentów wywołuje wśród ludności nowe potrzeby. Okno wystawowe tym samym sprzyja zwiększeniu i przyspieszeniu obrotu towarowego sklepu. Okno wystawowe wyraża więc osiągnięcia przemysłu socjalistycznego w dziedzinie produkcji towarów i rozwoju handlu radzieckiego.

Artystycznie wykończone okno wystawowe — to nie tylko „twarz sklepu”. Upiększając sklep, jest ono istotnym elementem wykończenia ulicy miasta. Przygotowujący okno wystawowe dekorator winien pamiętać, że najistotniejszą częścią jest towar i wobec tego całe artystyczne wykończenie okna wystawowego winno służyć jednemu celowi — lepszemu pokazowi towarów, sprzedawanych w sklepie.

Wystawa winna odpowiadać prawdzie. Dlatego też należy ustawiać w oknie wystawowym tylko te towary, które są w sprzedaży danego sklepu. Wzory już sprzedanego towaru należy niezwłocznie wycofywać z okna wystawowego. Zamieszczane w oknie informacje, uświadamiające nabywców co do właściwości, jakości, czasie użytkowania różnych towarów winny w pełni odpowiadać faktycznym, technicznym właściwościom danych towarów.

Nowe, mało znane ludności towary należy pokazywać po dokładnym rozważeniu. W tych przypadkach dekorator, korzystając z artystycznych sposobów, wystawia towar z założeniem, że nabywca będzie mógł wszechstronnie poznać ten towar i wyobrazić jak należy nim się posługiwać.

TOWARY sezonowe należy wystawiać we właściwym czasie. Tak na przykład towary zimowe winny się znaleźć w oknie wystawowym w jesieni, noworoczne prezenty — w połowie grudnia itp. Jest rzeczą niedopuszczalną pokazywać tkaniny letnie na początku zimy, albo ciepłe obuwie — na wiosnę, ponieważ stwarza to u nabywcy wrażenie, że sklep otrzymuje towary w późniejszych terminach.

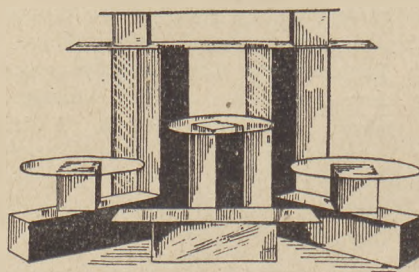
Okno wystawowe nie powinno być przeładowane towarami, albowiem nie sprzyja to zorientowaniu się i wyborowi z ogólnej masy jednego towaru. Zazwyczaj wzrok przechodzącej obok witryny osoby zatrzymuje się na niej stosunkowo niedługo. Jest rzeczą oczywistą, że w ciągu krótkiego czasu nie można przejrzeć starannie całej masy towarów i w rezultacie wzrok przechodzi z jednego przedmiotu na drugi. Dlatego też w witrynie należy wystawiać niewielką grupę towarów, wygodnie rozlokowanych dla zapoznania się z każdym z nich.

Okno wystawowe winno być atrakcyjne i skupiać na sobie uwagę. Towary i sprzęt okna wystawowego należy możliwie często odnawiać w celu wzbudzenia większego zainteresowania. Dla zwiększenia zainteresowania oknem wystawowym wykorzystywane są momenty dekoracyjne.

Towary w witrynie należy układać według ustalonego porządku, ułatwiającego zapoznanie się z nimi. Urządzenie okna wystawowego nie powinno odbywać się kosztem dostępu światła dziennego do sklepu. Wskazane jest, ażeby głębokość witryny stanowiła 75—90 cm w oknach o powierzchni szkła 4—6 m² i 90—100 cm w oknach dużego rozmiaru.

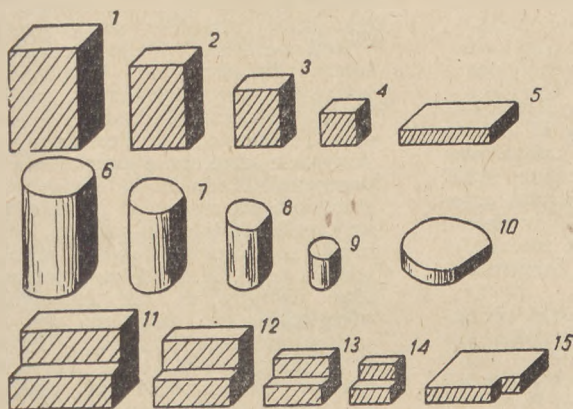
W urządzeniu i wykończeniu okna wystawowego istotną rolę odgrywają sprzęt i inwentarz witryny. Zadanie polega na tym, ażeby dać nabywcy możliwość łatwiej zapoznać się z wystawionymi towarami oraz szybciej zorientować się w ich dużej różnorodności.

Najprościej byłoby, oczywiście, rozmieścić towary na dole witryny bez użycia sprzętu i inwentarza, jednak wystawa taka byłaby niecelowa ze względu na to, że w jed-



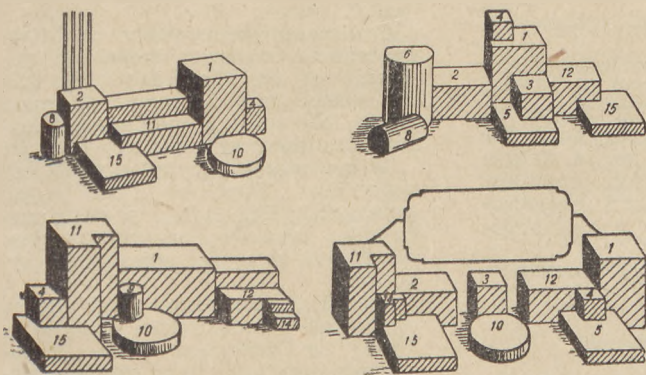
nej płaszczyźnie można rozlokować stosunkowo niewielką ilość towarów, przy czym przy takim ustawieniu nabywca ma trudności w rozeznaniu towarów. Zupełnie inaczej i korzystniej przedstawia się sprawa, gdy się lokuje towary w kilku poziomych płaszczyznach. Do tego właśnie celu służą sprzęt i inwentarz, które zarówno co do kształtów jak i kolorów winny być przyjemne dla oka i nie powinny zawierać pstrokacizny. Nie powinny bowiem one rzucać się w oczy patrzącemu i odrywać jego uwagi od towaru.

Zarówno sprzęt jak i inwentarz są częścią składową całego konstruktywnego i artystycznego wykończenia okna wystawowego i dlatego też ich rozmiary, rozlokowanie, kolor, kształt, rodzaj materiału, z którego są przygotowane — wszystko to winno spełniać zadanie jak najlepszego pokazania towarów.



Podany rysunek przedstawia sprzęt okna wystawowego, składający się ze słupków fornirowanych i szkła. Te słupki można odpowiednio upiększać lub pokrywać tkaniną lub papierem o dwu tonach. Pozwala to na stałe wprowadzanie nowych elementów do witryny przy niezmiennym nawet przestawianiu części składowych.

Na następnych rysunkach pokazane jest 15 figur z forniuru, które mogą być użyte w różnych wariantach (o czym świadczy kolejny rysunek) dla zrobienia wystawy w oknie sklepowym.



OKNO wystawowe winno być aktywnym środkiem propagandy o wprowadzenie w życie nowych towarów i w ten sposób winno uczestniczyć w organizacji popytu na nowe towary; dlatego też okno wystawowe należy zmusić „do mówienia”. Można to osiągnąć, jeżeli w witrynie będą odpowiednie ogłoszenia, plakaty itp. Znajdujący się w witrynie materiał tekstowy ma szczególnie duże znaczenie dla osiągnięcia niezbędnej reklamy o danym towarze.

Wartość reklamowa każdego plakatu w witrynie zależy od jego treści, przygotowania odpowiedniego tekstu, druku, rysunku, formatu, koloru, a nawet miejsca ułożenia go w oknie wystawowym. Szczególnie ważną sprawą jest pokazanie w tym plakacie wyższości danego, nowego towaru nad innym, podobnym, dotychczas produkowanym.

Podkreślając dobre strony towaru, w żadnym przypadku nie wolno przypisywać towarowi tych właściwości,

których on nie posiada. Plakaty są potrzebne zwłaszcza tam, gdzie z uwagi na niewielką ilość okien wystawowych lub szczupłość witryny nie można pokazać ważniejszych grup towarów, które sprzedaje dany sklep.

Zadaniem okna sklepowego jest skupienie uwagi nabywców, zainteresowanie ich i zatrzymanie na czas niezbędny dla dokładnego zapoznania się z wystawą.

Rozwiązanie tego zadania zależy od treści witryny i od jej kompozycji. Treść witryny stanowią wystawione towary oraz zamieszczony materiał tematyczny. Przez kompozycję należy rozumieć porządek ustawienia towaru w oknie wystawowym, zespolenie wystawionych w witrynie towarów pomiędzy sobą co do formy, koloru itp., zespolenie wystawionych towarów z różnymi dekoracyjnymi elementami i materiałami, wprowadzenie do okna wystawowego różnego rodzaju szczegółów atrakcyjnych.

WITRYNA w całości winna wywoływać wrażenie harmonijnej całości co do formy i treści oraz być zrozumiałą i interesującą. Zadanie to przykładowo można osiągnąć w sposób następujący. W witrynie umieszcza się zwracający uwagę, atrakcyjnie wystawiony towar, albo jego makietę lub jakiś inny dekoracyjny przedmiot, wyróżniający się na ogólnym tle witryny. Tłu witryny nadaje się kolor, kontrastujący z kolorem wystawionych towarów, jednakże bez pstrokaczyny. Stosowane są różnego rodzaju ruchome momenty lub też świetlne efekty. Następnie dekorator tak grupuje towary, ażeby nabywca miał pełny obraz towarów, które go interesują i mógł zrozumieć, jakie korzyści wypływają z zastosowania danego towaru.

Jednym z istotnych elementów ogólnej kompozycji witryny jest również umiejętne, racjonalne wykorzystanie przestrzeni okna sklepowego.

Niesposób w ramach krótkiego artykułu wyczerpać bogatej tematyki pożytecznej książki pt. **Witryna Sklepu**, opracowanej przez **A. D. Zacharina** i **N. I. Motylowa** (Gostorgizdat, r. 1952). Prócz wyżej omówionego znajdujemy w niej interesujące opracowania oraz wzory okien wystawowych dla poszczególnych grup towarów, dla rozmaitych rozmiarów witryn, wzory wystaw towarów wewnątrz sklepu, różne systemy oświetlania, nadzór i troskę o jak najlepszą wystawę sklepową.

M. Sz.

OBNIŻKA CEN ZA USŁUGI PRALNICZE

W wyniku zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu przez pracowników Spółdzielczej Pralni Chemicznej w Białymstoku, dzięki zmniejszeniu kosztów własnych oraz dzięki zaoszczędzeniu surowca przez stosowanie systemu Lidii Korabielnikowej, obniżono ceny za usługi pralnicze. Na pokrowcach obniżono cenę o 15%, na prześcieradłach o 10%, na poszewkach o 11%, na ręcznikach wszystkich rozmiarów o 15%, na ścierkach o 15%.

Nowy cennik obowiązuje od 1 marca 1953 r.

Niezależnie od tego, załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy oraz wciągnąć całą załogę do ruchu korabielnikowców i brać jeszcze czynniejszy udział w socjalistycznym współzawodnictwie międzypółdzielniowym.

W. DRYL
Białystok

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



WZYWAMY
DO WSPÓŁZAWODNICTWA

CPLiA DLA UCZCZENIA II ZJAZDU PARTII

Zobowiązania załogi Rejonowego Biura Handlowego CPLiA w Krakowie, podjęte w pierwszej fazie akcji zobowiązaniowej dla uczczenia II Zjazdu Partii, zostały już zrealizowane w 100%. Następna faza akcji zobowiązaniowej objęła najistotniejsze zagadnienia gospodarcze i społeczne RBH i zmobilizowała wszystkich pracowników. W wyniku tych zobowiązań przekroczono w I kwartale 1954 r. obrót towarowy w hurcie o 50%, w detalu o 18%, w skupie o 10%, przy równoczesnym zmniejszeniu stanu zatrudnienia. Poza tym usprawniono działalność handlową, podniesiono bezpieczeństwo i higienę pracy itp.

W długofalowym współzawodnictwie biorą również udział drobni producenci wiejscy i miejscy, zobowiązując się dostarczać RBH bezusterkowe artykuły w każdym zakresie wytwórstwa chałupniczego.

STANISŁAW LIPECKI
KRAKÓW

W WYNIKU ZOBOWIĄZAŃ DLA UCZCZENIA II ZJAZDU

Dla uczczenia II Zjazdu KC PZPR spółdzielnie podległe Związkowi Wytwórczemu w Białymstoku przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planu rocznego.

W wyniku zaciągniętych wart produkcyjnych wprowadzono do produkcji ponadplanowy asortyment wartości 982 539 zł. I tak: Spółdzielnia Pracy Tartak dała ponad plan 848 skrzyń do piwa, przetarła 100 m³ tarcicy, co wpłynęło na wykonanie planu przez inne spółdzielnie stolarskie. Najlepsza brygada robotniczo-inżynierska tej spółdzielni w składzie: mechanik Stefan Rawiński, technik Eugeniusz Woszczenko i racjonalizator Wolf Paszko w ramach czynu zjazdowego przeprowadzili wymianę doświadczeń w Spółdzielni Stolarskiej w Gródku, gdzie postavili na odpowiednim poziomie park maszynowy i wprowadzili nowy cykl produkcyjny, dzięki czemu załoga obecnie wykonuje swoje plany w 150%. Spółdzielnia Wibrobetoniarnia wyprodukowała ponad plan 400 m² płyt Suprema, 450 szt. dachówek i bloków betonowych, a przodownicy pracy tej spółdzielni tacy jak: Kazberuk i Rogowski wykonują swoje zadania w 200%.

Spółdzielnie stolarskie m. in. spółdzielnia 1 Maja w Białymstoku wykonały ponad plan 1000 tulei do wozów, 100 szt. kół do tarcia, 160 osi do wozów, 5 kowadeł do młotów pneumatycznych, 500 zabawek, 38 tapczanów, 163 taboretów, stołów kuchennych i wiele innego sprzętu biurowego. Nie pozostali w tyle pracownicy umysłowi Związku Branżowego, m. in. Sekcja Techniczna wykonała na 23 dni przed terminem plan zgłoszenia projektów racjonalizatorskich na I kw. 1954 r. w 132%. Sekcja Organizacji zorganizowała w 5 zakładach pracę kulturalno-oświatową. W pracy tej przodują: Jan Czerniak, Eugeniusz Sewul i wielu innych.

EDWARD KOBECKO
Białystok

LEPIEJ WYKORZYSTYWAĆ MATERIAŁY ZASTĘPCZE

Olbrzymi rozmach budownictwa socjalistycznego w naszym kraju pochłania dużą ilość różnego rodzaju materiałów. Stąd też narzuca się konieczność oszczędnego i planowego gospodarowania surowcami zastępczymi. Ale czy we wszystkich zakładach tak się postępuje?

Niestety, niejednokrotnie wyrzuca się na złom wiele cennego surowca zastępczego, który może służyć do produkcji, a żąda się pełnowartościowych materiałów. Zakład, który wyrabia drobne artykuły z metalu czy drzewa może z powodzeniem wycinać je na matrycach czy gilotynach z odpadów, a nie żądać materiałów, które są niezbędne dla zakładów wyrabiających artykuły o większych rozmiarach. A czy zawsze się tak robi?

Wystarczy się tylko dobrze przypatrzeć sąsiadującym z nami zakładom produkcyjnym: Wielkopolskim Zakładom Mechanicznym i Fabryce WYROBÓW Metalowych im. J. Marchlewskiego w Ostrowiu Wielkopolskim przy ul. Kaliskiej nr 61/63.

Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne produkują przeważnie duże maszyny, przy budowie których np. nie da się do maksimum wykorzystać blachy każdej grubości. Toteż zostaje znaczna ilość odpadków, która idzie na złom. W przeciwieństwie do Wielkop. Zakładów Mechanicznych Fabryka im. Marchlewskiego wyrabia drobniejsze części i do ich produkcji można z powodzeniem wykorzystywać takie odpady, których rozmiar do innej produkcji jest za mały. W podobny sposób każde odpady metalowe można wykorzystywać.

Podobnie przedstawia się sprawa z materiałami drzewnymi. I tak np. produkcja maszyn młyńskich oprócz tarcicy o odpowiedniej grubości, wymaga

Wagrowieckie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego dla uczczenia II Zjazdu uruchomiły w I kwartale br. 1 punkt usługowy ponad plan. Nadto zobowiązały się przeprowadzić dokładne kalkulacje na usługi typowe oraz przeszkolić pracowników punktów usługowych.

Równocześnie Wagrowieckie Zakłady Drzewne P. T. wzywają wszystkie przedsiębiorstwa podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Poznaniu oraz wszystkie drukarnie powiatowe do przeprowadzenia nowej formy współzawodnictwa mającego na celu przekroczenie zadań planowych w zakresie rozwoju ilościowego, jakościowego i asortymentowego sieci punktów usługowych ze szczególnym uwzględnieniem usług dla wsi.

Wagrowieckie Zakłady Drzewne P. T. podejmując swoje zobowiązania wzywają i oczekują włączenia się do sztafety współzawodnictwa zjazdowego przede wszystkim Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lesznie.

WŁADYSŁAW BARTOSIK
Wagrowiec

POD ADRESEM „SPÓLNOTY PRACY“

Niedawno temu przedstawiciel „Spólnoty Pracy“ w Stalinogrodzie ob. Miklaszewski wybrał w naszej spółdzielni towaru na sumę 356 tys. zł. Pracownicy mieli sporządzić rachunki, a ob. Miklaszewski w oznaczonym ściśle terminie zabrać w/w towar.

Tymczasem pracownicy rachunki sporządzili, magazyn czekał na zjawienie się ob. Miklaszewskiego kilka godzin „ponad normę“. A towar nadal leży sobie w magazynie i zajmuje miejsce, którego jest niedużo. W związku z tym pytamy się, czy zadaniem „Wspólnoty Pracy“ jest pomagać spółdzielniom w rozprowadzaniu towarów, czy wprowadzać zamęt jak w wyżej opisanym przypadku?

Takich „przypadków“ jest więcej. Niedawno przedstawiciel „Spólnoty Pracy“ w Częstochowie ob. Matuśzewski zamówił towar ustnie, a potem co prawda wziął — ale inny.

JULIAN SZULC
Sp-nia N. Barlickiego
Kamienica Polska

CENY „Z SUFITU“

Spółdzielnia krawiecka im. S. Engla w Łodzi ma trudności z wykonaniem planów wskutek ich częściowej nierealności. Kierownictwo spółdzielni zwróciło na to uwagę Zw. Branżowemu, który obiecał interweniować celem uzyskania odpowiedniej korekty planu. Po przeprowadzonej analizie, okazało się, że ceny poszczególnych jednostek wstawiane do planu wzięte były „z sufitu“ i przekraczały faktycznie ceny o około 30%.

Tak np. damskie płaszcze wyceńniono w planie na zł. 1.312.— a wykonano za 941.— zł. Ubrania „ek-

stra" w planie „kosztowały" 1.900.— zł., a w wykonaniu 1.415.— zł., płaszczyki chłopiące w planie — 378.— zł., a w wykonaniu 252.— zł., płaszczyki dziewczęce w planie 425.— zł., a w wykonaniu 341.— zł.

Rzecz jasna, że taki sposób planowania demobilizuje załogę i podrywa zaufanie do planów. Nie możemy więc budować planów w oderwaniu od rzeczywistości, wstawiając ceny „z sufitu".

J. BAUMAN
Łódź

KTO ZAWINIŁ

Lęborskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lęborku wykonały plan za styczeń 1954 r. zaledwie w 26,7%, co wywołało rozgoryczenie wśród załogi dumnej z wykonania planu rocznego do dnia I.XII.1953 r.

Co było powodem niewykonania planu w pierwszym miesiącu br. i kto ponosi za to winę?

W czasie przenoszenia urzędzeń stolarni do odbudowanej hali, w której była wytwórnia waliz — nie wszyscy pracowali, większość pracowników wskutek braku należytego dozoru i przydziału odpowiednich prac nie wykorzystwała należyte cenę czasu.

Dostarczana nam ostatnio tarcica (nawiasem mówiąc nie wiadomo dlaczego dostarczają nam ten materiał odległe województwa: olsztyńskie i bydgoskie, skoro w samym Lęborku są tartaki) jest mokra i w tym stanie nie nadaje się do użytku. Ponieważ produkcja tapczanów jest naszym podstawowym asortymentem (stanowi ona 50% naszego planu) były przestoje ze względu na brak drutu sprężynowego. Poza tym odczuwało się brak węgla i koksu, wskutek czego nie można było wysuszyć tarcicy.

Kierownictwo naszego zakładu, Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa, jak również WZPT Gdańsk nie otoczyli Lęborskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Lęborku należyłą opieką.

MARIAN BIELAK
Lębork

WIĘCEJ I GŁOŚNIEJ MOWIĆ O RACJONALIZATORACH!

We wrześniu 1953 r. powołano w Gnieźnieńskich Zakładach Przemysłu Terenowego Komisję Wynalazczości, która zajmuje się rozpatrywaniem wniosków racjonalizatorskich.

Do końca roku wpłynęło 22 wnioski, z czego zatwierdzono i wykorzystano do produkcji 16. Łączna oszczędność w stosunku rocznym wynosi 21.800.— zł. Wszyscy wnioskodawcy, których usprawnienia zostały zatwierdzone, otrzymali premie pieniężne. Na wyróżnienie zasługuje członek ZMP Jerzy Dembowski, który złożył 6 wartościowych wniosków ulepszających produkcję.

Mimo istnienia osiągnięć w tej dziedzinie, nie popularyzuje się ich należycie, nie mówi się o nich i nie pisze w gazetkach ściennych. A po-

grubszego, twardego drzewa (dębu, buku czy jesionu) na sztalugi. Przy wyrzynaniu odpowiedniej ilości sztalug np. z dębu, mimo najlepszej kalkulacji, pozostanie zawsze znaczna ilość odpadów, które w takim zakładzie jak WZM zupełnie nie nadają się do użytku. Natomiast zakłady produkujące różnego rodzaju meble, niektóre przybory kuchenne, szewskie, bednarskie, oprawy do narzędzi itp. mogłyby wykorzystać te odpady do maksimum, a nie wyrabiać ich z drzewa pełnowartościowego.

Aby możliwości te zostały w pełni wykorzystane, poszczególne zakłady pracy powinny w porę podawać Zarządowi Głównemu stan ilościowy i jakościowy posiadanych odpadków użytkowych, jak również dokładne wymiary oraz gatunek i rodzaj odpadków. Zarządy Główne powinny z kolei dokonywać odpowiednich przerzutów w podległych sobie zakładach produkcyjnych, a w razie niewykorzystania we własnym zakresie — przeprowadzać wymianę między Zarządami Głównymi.

MATEUSZ PERKOWSKI
Wlkp. Zakłady Mechaniczne
Ostrów Wlkp.

SZERZEJ ROZWINĄĆ WSPÓŁZAWODNICTWO O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Zakład nasz wykonuje miesięczne plany produkcyjne, a nawet je przekracza.

Wydawałoby się więc, że odnosi sukcesy. Tak jednak w rzeczywistości nie jest, bo goniąc za ilością nie zważa się u nas na jakość wykonywanej produkcji. Skutki są takie, że odbiorcy reklamują nasze produkty, których nie mogą sprzedać w swych sklepach. Klient stracił zaufanie do naszych produktów, a olbrzymie remanenty zalegają nasze magazyny.

Dwie są przyczyny tego stanu rzeczy: 1) brak należytej kontroli technicznej w trakcie procesu produkcyjnego; 2) załoga nie jest objęta współzawodnictwem o jakość produkcji, a w stosunku do winnych nie stosuje się Uchwały Rządu o brakoróbstwie.

W wyniku podjętych zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii — 57 pracowników podjęło apel Wiktora Saja. W rzeczywistości jednak nie roztacza się nad nimi opieki i kontroli. Tak samo zresztą przedstawia się sprawa z usprawnieniem produkcji. Od szeregu miesięcy nie wpłynął żaden wniosek racjonalizatorski, a to dlatego, że nikt nie przejawia w tym kierunku żadnego zainteresowania, a klub racjonalizatorski w naszym zakładzie w ogóle nie istnieje.

Ożywienie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa miałooby dodatni wpływ na polepszenie jakości produkcji.

LESZEK KUJANOWICZ
Fabryka Szczotek w Gryfincie

PRZODUJĄCY ZWIĄZEK BRANŻOWY

W przeddzień II Zjazdu Partii odbyła się w Białymstoku wojewódzka narada aktywu spółdzielni zrzeszonych w Związku Branżowym Spółdzielni Wytwórczych z udziałem przedstawicieli Prezydium WRN, Izby Rzemieślniczej, Delegatury ZSP i Rz oraz Partii i miejscowych władz związkowych.

Realizując uchwały tej narady zaciągnięto we wszystkich spółdzielniach warty produkcyjne, które objęły 98,5% ogółu zatrudnionych. Warto zaznaczyć, że wartość dodatkowej produkcji wykonanej przez spółdzielnie podległe Zw. Branż. Spółdzielni Wytw. dochodzi do 100 tys. zł. Poza tym przodujące brygady robotniczo-inżynierskie Tartaku i Spółdzielni 1 Maja pod kierownictwem doświadczanego racjonalizatora Wolfa Paszki pojechały do najbardziej zaniedbanych okolic, by tam pokazać nowe metody pracy i podzielić się swoimi doświadczeniami racjonalizatorskimi.

Oceniając rok ubiegły i pierwsze miesiące roku bieżącego narada stwierdziła znaczną poprawę co do zaopatrzenia zakładów w surowce i co do produkcji nowych artykułów powszechnego użytku przy dużym uwzględnieniu potrzeb wsi.

Za osiągnięcia w IV kwartale 1953 r. Zw. Branż. Spółdz. Wytw. w Białymstoku otrzymał sztandar przechodni.

KLUB KORESPONDENTÓW
w Białymstoku

SZKOŁY NIE POZOSTAŁY W TYLE

W pionie Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła znajdują się obok zakładów przemysłowych również i szkoły zawodowe, których zadaniem jest dostarczanie przemysłowi wykwalifikowanych kadr zarówno pod względem przygotowania zawodowego jak i wartości ideowych. Aby szkoła mogła spełnić swoje zadanie, musi być ona silnie związana z przemysłem, z klasą robotniczą, musi żyć jej życiem. Dlatego też fala zobowiązań produkcyjnych, jaka zalała wszystkie zakłady pracy, objęła też swoim wpływem szkoły zawodowe. Synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej uczący się w naszej szkole wraz z nauczycielami i Komitetami Rodzicielskimi włączyli się w nurt zobowiązań dla uczczenia Zjazdu Partii.

Oprócz zobowiązań dotyczących podniesienia wyników nauczania, młodzież podjęła szereg krótko- i długofalowych zobowiązań produkcyjnych i społecznych. I tak np. uczniowie klas IV w wyniku podjętych zobowiązań dorobili brakujące klucze do obrabiarek, poza tym w każdy poniedziałek dokonywać będą przeglądu noży tokarskich, tak aby uniknąć przestojów spowodowanych złym stanem tych narzędzi. Prawie wszystkie klasy podjęły zobowiązanie podniesienia wydajności pracy w warsztatach szkolnych. Klasa III-b w wyniku

podjętych zobowiązań wyremontowała zabawki dla sąsiedniego przedszkola nr 1. Wiele klas wyremontowało zepsuty sprzęt szkolny itd.

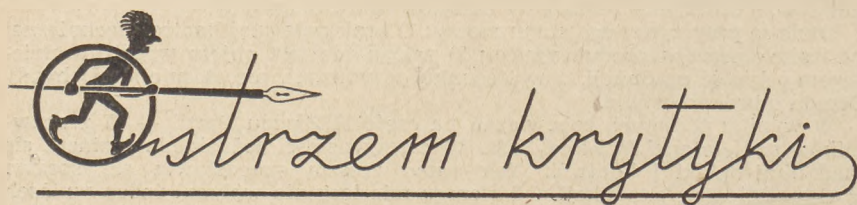
Nauczyciele zobowiązali się przede wszystkim udzielać pomocy uczniom drogą dodatkowych lekcji. (Należy podkreślić tu wielką ilość godzin dodatkowych nauczyciela matematyki inż. Pietlickiego). Zobowiązali się oni również „zmontować” odpowiednie pomoce naukowe. Bardzo wartościowe zobowiązanie podjęli nauczyciele zawodu. Ponieważ w produkcji dawał się poważnie odczuwać brak zataczarki — wyremontowali oni stojący beużytecznie wrak. W ten sposób kosztem około 600 roboczo-godzin warsztaty wzbogaciły się o cenną maszynę.

Komitet Rodzicielski nie pozostał w tyle. W wyniku podjętych zobowiązań, wykonał on z płyt pilśniowych boazerie w 11 izbach lekcyjnych i na korytarzu. Poza tym zobowiązał się wzmocnić opiekę nad młodzieżą w godzinach pozalekcyjnych.

Nie brak tu również zobowiązań indywidualnych — przewodniczący ob. Chachuła i wiceprzewodniczący ob. Kaniewski naprawili centralne ogrzewanie w umywalni warsztatowej, a członek Kom. Rodz. ob. Skorupski wykonał specjalną szafę do pokoju nauczycielskiego.

Przez podjęcie zobowiązań daliśmy wyraz swej łączności z klasą robotniczą, udowodniliśmy, że wskazania Partii wynikające z IX Plenum są dla nas drogowskazem w walce o pokój i socjalizm.

L. CZERNIEJEWSKI
Dyrektor
Technikum Mech. MPD i Rz
w Skierniewicach



ROZMOWA SZAF

Tragarze zręcznie wyladowali na samochód zawartość wagonu nadeszłego ze Szczecina. W godzinę potem kilkanaście sztuk szaf meblowych znalazło się w obszernym magazynie. Gdybyśmy znali mowę szaf, usłyszeliśmyby prowadzoną przez nie w magazynie, następującą rozmowę.



Szafa I. Nareszcie po męczącej podróży możemy spokojnie odpocząć. Chociaż trzeba przyznać, że obchodzono się z nami oględnie, jeżeli się nie mylę, żadna z nas nie odniosła poważniejszych uszkodzeń.

Szafa II. Rzeczywiście, podróż była udana. Ale czy nie uważasz, że nasze sąsiadki, któreśmy zastały po przyjeździe, są do nas kubek w kubek podobne?

Szafa III. No i cóż z tego, po prostu jesteśmy wykonane na wzór jednego i tego samego modelu.

Szafa II. To nie to, czuję jak gdyby łączyły nas więzy pokrewieństwa.

Szafa I. Cóż łatwiejszego, jak zapytać się o to.

Koleżanki, powiedzcie nam, gdzie was wyprodukowano?

Szafa IV. W fabryce mebli w Gostyninie.

Szafa II. No proszę, miałam rację, przecież my też pochodzimy z tej samej fabryki.

Szafa IV. Słyszałam, że przywieziono was ze Szczecina?

Szafa I. To się zgadza. Wykonano nas w Gostyninie, następnie w myśl rozdzielnika CHPD przesłano nas do magazynu w Szczecinie. Tam było bardzo nudno, bo trzymano nas w magazynie hurtowni i nie pokazywano ludziom.

Szafa II. Na prawdę, wierzcie nam, że było bardzo nieciekawie. Już pragnęliśmy być oddane na użytek ludzi, a tymczasem zapakowano nas na kolej i przywieziono tutaj.

Szafa III. No cóż, podróże kształcą, przejechałyśmy i widziałyśmy kawał Polski, ale właściwie nie wiemy, gdzie teraz się znajdujemy?

Szafa IV. Nie dajcie się mi dojść do słowa, bo powiedziałabym wam to od razu: jesteście w magazynie CHPD w Gostyninie.

Szafa I, II, III. Co, znowu w Gostyninie?

Szafa IV. Tak, powróciłyście do miasta, gdzie was wyprodukowano.

Szafa II. Niezły kawał! Swoją drogą, gdzie ci handlowcy mają głowy? Słuchajcie siostry, przecież teraz będziemy znowu nudzić się w magazynie i czekać aż nabywcy rozbiorą szafy, które nie podróżowały.

Szafa III. A to dlaczego?

Szafa II. To proste. Na naszej cenie sprzedaży ciężać będzie koszt transportu kolejowego! (z)

Uwaga od Redakcji: Wyimaginowana sytuacja z szafami ma swe potwierdzenie w życiu.

winną się szerzej mówić i pisać o tym, że ten czy inny pracownik został nagrodzony za usprawnienie, choćby to były usprawnienia drobne. Dobra propaganda na pewno przyczyniłaby się do zwiększenia liczby racjonalizatorów.

ZBIGNIEW GULCZYŃSKI
Gniezno

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

RADIO WRÓCIŁO DO ŚWIETLICY

W związku z notatką Leszka Kujanowicza z Państwowej Fabryki Szczotek w Gryfinie otrzymaliśmy od w/w korespondenta list, którego fragment cytujemy:

„Z przyjemnością donoszę, że na skutek poprzednich notatek — radio wróciło do świetlicy i już zaczyna się organizować zespół artystyczny.

Nie poprawiono jednak jeszcze warunków BHP. Nadal brak jest odpowiedniej toalety i umywalni, nie zainstalowano też jeszcze w salach produkcyjnych wentylacji wyciągowej“.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Iwanow P. S. — PLANOWANIE INWESTYCJI. Tłum. z ros. Format A 5, stron 99, cena zł. 6.30.

Praca zawiera wykład podstawowych zasad i metod planowania inwestycji w ZSRR. Założenia teoretyczne opracowane są w oparciu o pracę klasyków marksizmu-leninizmu, w szczególności — o ostatnią pracę Stalina.

Są one przedstawione w ścisłym powiązaniu z bogatymi doświadczeniami praktyki radzieckiej. Autor podaje m. in. 17 wzorów planowania inwestycji, obowiązujących w ZSRR przy sporządzaniu planów na rok 1953. Pracownicy służb inwestycyjnych znajdą w tej książce pomoc przy sporządzaniu i realizacji planów inwestycyjnych. Ponadto książka znajdzie niewątpliwie licznych czytelników wśród planistów i ekonomistów interesujących się rozwojem metod planowania inwestycji w Związku Radzieckim.

Babiński Cz. — URUCHAMIANIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Format B 5, stron 550. — Cena zł. 56.50.

Książka ujmującą ważny i szczególnie aktualny problem prawidłowego przygotowania i wprowadzenia nowobudowanych zakładów przemysłowych do normalnej działalności eksploatacyjnej. W dziedzinie tej, pozbawionej dotychczas zupełnie literatury, dzieło niniejsze stanowi opracowanie pionierskie.

Autor w systematycznym wykładzie, wzbogaconym materiałem przykładowym, precyzuje teorie i metody wiązania poszczególnych stadiów projektowania, budownictwa i przygotowania eksploatacji z problematyką i potrzebami okresu uruchamiania, omawia planową kontrolę jakości, metody eksploatacji wstępnej oraz oryginalną metodę

POMYSŁ BYŁ DOBRY...

Jeszcze nie wkroczyłem do siedziby Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych w Krakowie, a już uderzył mnie krzyczący z drzwi wejściowych wielki afisz ostrzegawczy: „Witamy się bez podawania rąk“. To samo ostrzeżenie wypisane było wielkimi jak wół literami na każdych drzwiach wewnętrznych.



— No, nareszcie! — pomyślałem — nareszcie znalazł się ktoś rozsądny. Trzeba by ten pomysł rozpowszechnić. Bo do czego doprowadza wzajemne ściskanie sobie dłoni lub, co gorsza, obcałowywanie ich w przypadku kontaktu z przedstawicielkami płci odmiennej, jeśli nie do rozmnażania bakterii i wirusów grypy oraz innych paskudztw?

Wstąpiłem do siedziby Związku, a gdy z niej po godzinie wyszedłem, w dalszym ciągu byłem zdania, że pomysł był dobry i że warto by go rozreklamować... z tym tylko maleńkim zastrzeżeniem, żeby go nie wprowadzać w życie tak, jak

to czyni Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie.

Albowiem we wszystkich pokojach tegoż Związku wyciągał się do mnie las dłoni, które musiałem ściskać. (t)

„METRO“ — „STAL“ — „LOTNIK“

W drogerii, w której zwykle zaopatruję się w niezbędne artykuły toaletowe, kilka miesięcy temu — gdym narzekał, że nie mam nożyków do golenia i nie mogę nigdzie dostać importowanych „Star“ — sprzedawczyni wyjęła spod lady pudełeczko z napisem „Metro“.

— Niech pan spróbuje, nowe — mają być dobre.

Spróbowałem i od tego czasu zapomniałem o istnieniu innych żyletek. Gdy koledzy narzekają, że nie mają się czym golić, zalecam im „Metro“. Wielu z nich poszło w moje ślady. Mówiąc między sobą z entuzjazmem o zaletach „Metro“ nadmieniałem kiedyś: kpiliśmy z żyletek „Polonia“, potępialiśmy ostrza „Gerlacha“, żądaliśmy skończenia nareszcie z brakoróbstwem żyletkowym i dostarczenia nam krajowych, dobrych ostrzy do golenia, a teraz, gdy je mamy, to milczymy. Należy o „Metro“ napisać.

Wówczas mój przyjaciel, Bolek, stukając się w czoło, powiedział:

— Zwariował chłop, chce pisać o tym, co jest dobre. Napiszesz, a za miesiąc lub dwa będziesz się czerwienić ze wstydu. Dlaczego? Bo w fabryce zaczną zaniedbywać jakość i gonić za ilością wyprodukowanych sztuk.

Posłuchałem tej przestrogi i zrobiłem źle, ponieważ Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej, nie poprzestając na produkowanych przez siebie doskonałych nożykach do golenia „Metro“, postanowiły na cześć II Zjazdu, wyremontować starą maszynę szlifierską, przygotować pierwszorzędnny surowiec i przystąpić do produkcji wysokogatunkowych żyletek, które będą nosić nazwy: „Stal“ i „Lotnik“.

Ambitna załoga twierdzi, że te nowe żyletki o błękitnym odcieniu, produkowane z importowanej stali, będą mogły konkurować z najlepszymi żyletkami zagranicznymi. (z)

REDAKCJA ODPOWIADA:

Stanisław Nochelski z Krotoszyna. W sprawie motocykli interweniowaliśmy. O wyniku naszej interwencji powiadomimy Was listownie.

Ferdynand Jarosz z Cieszyna. Wasze uwagi o biurokratycznym stylu pracy CHMB przekazaliśmy odpo-

wiednim czynnikom. Do sprawy tej powrócimy.

Ludwik Kanikula z Jarosławca. Na zawarte w Waszym liście pytania odpowiadamy listownie.

Ob. ob. Rodzyńkowski z Łodzi, Jan Woźniak z Rakoniewic, Jerzy Neuman z Gdańska, Jan Grzywa z Trzebini i inni. Potwierdzamy odbiór Waszych listów.

rozruchu, zastosowaną ostatnio pod kierownictwem autora w hutnictwie żelaza.

Książka przeznaczona jest dla personelu technicznego budownictwa przemysłowego i inwestorów przemysłowych oraz dla studentów wydziałów budownictwa przemysłowego i wydziałów technologicznych wyższych uczelni technicznych.

Prodencki G. A. — NAUKOWE UOGÓLNIANIE I ROZPOWSZECHNIANIE PRZODUJĄCYCH METOD PRACY. Tłum. z ros. Format A 5, stron 87, cena zł. 5.40.

Książka omawia zagadnienia rozpowszechniania przodujących metod pracy w oparciu o metodę inż. Kowalowa, wyjaśniając zarówno naukowe założenia tego zagadnienia jak i praktyczne zastosowanie metody Kowalowa w zakładach pracy. Książkę przeznacza się dla szerokiego aktywu gospodarczego w przemyśle i innych działach gospodarki oraz dla studiujących ekonomikę i organizację pracy.

Rowiński N. N. — SYSTEM FINANSOWY ZSRR. Tłum. z ros. Format A 5, stron 139, cena zł. 8.60.

Książka prof. N. N. Rowińskiego zawiera zwięzłe ujęcie zadań i funkcji systemu finansowego i kredytowego w ZSRR, a w szczególności omawia istotę i rolę budżetu państwowego ZSRR, rozliczenia przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych z budżetu, wpłaty ludności na rzecz budżetu, ubezpieczenia oraz zagadnienia kontroli i administracji finansowej ZSRR. Przy omawianiu poszczególnych zagadnień autor wykazuje wyższość socjalistycznego systemu finansowego nad kapitalistycznym. Książka jest przeznaczona dla pracowników państwowego aparatu finansowego oraz pracowników finansowych przedsiębiorstw uspołecznionych.

Nicki H. — ORGANIZACJA HOTELU ROBOTNICZEGO. Format A 5, stron 40, cena zł. 2.25.

Broszura niniejsza porusza najistotniejsze zagadnienia związane z organizacją hotelu robotniczego, jak: urządzenie i wyposażenie pomieszczeń hotelowych, organizowanie samorządu hotelowego, życia kulturalno-oświatowego, sprawy higieny itp.

Wyżej omawiane książki ukazały się nakładem Polskich Wydawnictw Gospodarczych i są do nabycia w księgarniach Domu Książki.

**Drobna
Wytwórczość**

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE“
Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska
nr 15, tel. 8-60-71 w. 38.

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł. półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie PWG — 142/Cz/54.

podpisano do druku 5.IV.54.

Druk ukończono 14.IV.54.

Ark. wyd. 6,7. Nakład 7868.

Papier druk. sat. VII/A/60.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego

Zam. nr 1571/C. 5-B-12493

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena egz. 5 zł.